

## Ś. P. WŁADYSŁAW ORKAN.

Zmarły 14 maja b. r. pisarz podhalański zrół się blisko w ostatnich dniach swego życia z pracą naszej organizacji. Wydając w naszej *Bibliotece Regionalnej* tomik *Wskazań* — nie sądziliśmy aby miał się on stać testamentem myśli Orkanowej. Przeciwnie. Zamykający tomik artykuł *O związkach ziem* jeszcze w ostatnich dniach niemal życia ś. p. Władysława Orkana był zapowiedzią posiewu inicjatywy pod nową twórczą pracą społeczną. Jak Żeromski w *Snobizmie i postępie* tak Orkan we *Wskazaniach* nakreślał program pracy społecznej, mającej wzmacniać siły potencjalne państwa polskiego. I jeden i drugi, podobnie jak we Francji Maurycy Barrés, wzywali do wzmożenia rasowych wartości energii narodowej. Orkan nazwał te wezwania programem odrodzeniowym. „Przywrócić — pisze Orkan — własne fizjognomje ziemiom, przez niwelujący „postęp” zeszarzałym. Wzbudzić ich dumę rasową. Pchnąć do górnej rywalizacji. Pozwać inteligencję, przedewszystkiem synów chłopskich, z danych ziem wyrosłych, aby kontakt zerwany z macierzą ziemią podjęli, aby raz w rok przynajmniej w czasie feryj w kąty ojczyste zjeżdżali, aby — bez względu na dzielące ich społeczne poglądy — pospólnie, jako my tu (na Zjeździe Podhalan), nad odrodą ziem swoich radzili”.

Jednej myśli z Orkanem jesteśmy w pojmowaniu pracy oświatowej. Odgradzamy się od tej „sieczki oświatowej”, ciągle pokutującej, o której pisze w *Listach ze wsi*: „słowem odczytów, piśmem, zakładaniem Macierzowych czytelni, zwłaszcza w promieniach miast, siedzib głównych zarządów towarzystw, starano się „ciemną” duszę chłopską podszewką czerwono - białą na wierzch odwrócić. Pojęły to wnet chytre, chociaż matołkowate podmiejskie wójciki i, aby paniom z miast sprawić rozrzewnienie a sobie honor, jawiły się strojno w pawich piórkach na każdą narodową uroczystość. Wytworzył się nawet typ tych obchodowych chłopskich patryjotów (*Paradebauer*)”.

Podkreślając tak jaskrawo zakłamanie pewnych kierunków pracy oświatowej, Orkan głosi hasła pozytywne: „niech oświecający oświeca przedewszystkiem s i e b i e. Niech każdy stara się

poszerzyć swą duszę — posunąć się możliwie najdalej w stopniach rozwoju. Niech dąży ku coraz to doskonalszemu samemu sobie. To przykazanie pierwsze.

A lud? — Ludowi nie przeszkadzać jeno w pędzie rozwoju. Usunąć kłody wszystkie z przed nóg, co tamują. A pęd naturalny ku wyrostowi, który w każdej istocie tkwi, sam sobie znajdzie już drogę”.

Władysław Orkan zwracał uwagę na ważkie nieporozumienia, jakie istnieją na tle wzajemnego stosunku miasta i wsi. W przekonaniu, że inteligencja przede wszystkim winna przeorać w swych myślach kwestję tego stosunku — wzywał ją do „uczenia się” wsi. Ale domagał się obustronnego wysiłku. „Rośnie mur nieporozumienia pomiędzy miastem a wsią. Kursują między temi dwoma, można rzec, światami, w wyłączni żyjącemi, legendy fałszywe, które niezrozumienie wzajemne i obcość potęgują, do wrogości je niecąc. Gorszy — powiedzmy — jest stosunek między miastem a wsią, niż nieraz między dwoma sąsiadującemi ze sobą narodami. Tyleż, a może mniej — na podstawie legend bałamutnych — wzajem o sobie wiedzą.

Gdyby wieś zdołała pojąć, co z kultury rzetelnej w mieście się wytwarza, a miasto znów przyjrzało się bliżej życiu bożemu wsi — gdyby z onego poznania zrodził się szacunek wzajem, chęć wymiany swych dóbr — to kto wie... może...

Przed szkołą przyszłości leży ogromnie zadanie”.

Testament „pieśniarza krainy kęp i wiecznej nędzy”, jak nazwał Orkana dr. Konrad Górski, autor doskonałego o Nim studjum, jest treścią ideową naszej pracy społeczno - oświatowej. Program *Snobizmu i postępu* Żeromskiego dla całości ziem Rzeczypospolitej, *Wskazania* Orkana jako przykład dla jednej — są kierowniczkami w rozwoju naszego ruchu regionalistycznego.

Przewodzi nam myśl Orkanowa, że w pracy oświatowej działacz społeczny musi zaczynać od siebie. Wiemy dobrze, jak wartości osobiste: przymioty serca, bystrość umysłu i dyscyplina charakteru w bezinteresowności, woli i gotowości do ofiar mająca najbardziej dosadny wyraz, — są czynnikami naczelnymi w powodzeniu pracy nad szlachetnieniem dusz ludzkich.

Żywotna jest dla nas sprawa właściwego zrozumienia roli środowisk społecznych: miasta i wsi w życiu współczesnem.

Pokutuje ciągle jeszcze fałszywa nuta pojmowania wsi. Na wielkiej przestrzeni lat od sielanek renesansowych aż do Anczyca nie wiele narosło obserwacji i doświadczeń, któreby nas uzbroiły w traktowane życia i roli wsi p o l u d z k u. Nie jest wolna od „teatralnego” pojmowania wsi i nasza inteligencja, pochodząca z ludu. Wielkie nadzieje, jakie na niej pokładali Żeromski i Orkan dotychczas jeszcze nie dały realnych, pozytywnych wyników. Rozpływa się inteligencja, pochodząca z ludu, w psychicznej atmosferze tradycyjnej inteligencji polskiej. Być może, że jest to następ-



stwem bardzo niewielkiej skali różnic, jakie w tradycji historycznej ujawniała kultura wiejska życia masy szlacheckiej i chłopskiej.

Niemniej przeto ważkie są dla nas słowa Orkana: „jeśli inteligencja z ludu, której jest coraz większy dopływ, nie da się partjom różnym na wysługi, jeśli zrozumie, że przykazaniem jej winno być: dźwiganie w górę tych ziem, z których wyszła, przywracanie im ich fizjognomij etnicznie odrębnych, przynoszenie ziemi swej co najlepszego zgóry a branie za się z jej kultury, co wartościowego, czyli tworzenie jedności spólnej kulturalnej chłopa i inteligenta — jeśli to zadanie spełni — to da, mniemam, fundamentalne podstawy prawdy wie demokracji Rzeczypospolitej”.

Ta myśl przyświecała wnioskodawcom i uchwale XI Zjazdu Delegatów Związku P. N. S. P., nadającej Wiejskiemu Uniwersytetowi Ludowemu w Szycach imię Władysława Orkana.

## Ś. P. EUGENJA KORNIŁOWICZOWA.

### B. KIEROWNICZKA DZIAŁU ŚWIETLIC SEKCJI OŚWIATY POZASZKOLNEJ MAGISTRATU M. ST. WARSZAWY.

Droga, Niezapomniana Pani!

Przepraszam, bardzo serdecznie przepraszam za to, że ośmielałam się dotknąć w drukowanym słowie fragmentu Twego Życia.

Wiem, jak nie lubiła Pani słyszeć o Sobie; wiem, jak odstręczało Panią wszystko, co miało choćby najlżejszy związek z czczą formą.

Chociaż rozmawiam często z bezcielesną Istotą Pani, nie śmiałem zapytać o pozwolenie. Przepraszam — i za to.

Niechaj mi będą usprawiedliwieniem moje gorące łzy i to, że nie piszę szablonowej notatki pozgonnej, i to — wreszcie, że wspominam Cię, Pani, ku pokrzepieniu tych, którzy w ostatnich miesiącach Twego Życia, miłośnie otaczali Cię sercem; tych, których dusze, jak moja, trzepotały nad Tobą bezradnym lękiem, nie mogąc Ci w niczem dopomóc, nie mogąc utrzymać Twego gasnącego Życia.

\*

Już we wrześniu 1929 r. pani Eugenia czuła się źle. Bóle fizyczne męczyły Jej ciało; nieprzerwana bezsenność trawiła Jej siły nerwowe. Nie poddawała się jednak! Chodziła do Sekcji, odwiedzała świetlice, konferowała z pracownikami. Umiała dla otoczenia mieć, jak zawsze, twarz spokojną, i uśmiech i słowa otuchy. Ale w sobie zmagiała się coraz silniej: nie mogła się pogodzić z tem, że oto w 50-ym roku życia idzie przeciwko Niej, która nigdy dotąd nie chorowała, — choroba.

Wreszcie musiała ulec: zerwała nić bezpośredniej pracy w świetlicach; w tych świetlicach, których była Duszą, którym oddała 10 lat Swojego Życia i Swoje najzupełniejsze przywiązanie.

\*

Przyszła: lecznica, lekarze, lekarstwa — to wszystko, do czego Chora miała tak sceptyczny stosunek. I byłaby w tym stanie pani Eugenia czuła się niezmiernie ciężko, gdyby nie pełnia duchowego Życia, która rozjarzyła się w Niej w tym czasie tak jasno, jak może nigdy przedtem.

Promieniała, wiodąc z ludźmi przyjacielskie rozmowy; siała z żarliwością dookoła głęboki, bezcenny posiew Swego mądrego Słowa. Żyła — ogromnem Życiem Ducha, gdy ciało zmagало się w śmiertelnej walce.

Odwiedzano Ją w tym czasie licznie: krewni, starzy przyjaciele, znajomi, pracownicy świetlicowi. Nie zabrakło i młodzieży świetlicowej: co lepsi, i głębsi przedstawiciele tej młodzieży garnęli się do Pani Eugenji, jak do Matki.

A Ona szczerze darzyła ich wszystkich Swoją gorącą serdecznością, Swą radą i otuchą.

\*

Tymczasem szły tygodnie, miesiące, a choroba nie ustępowała.

Wraz z tem wyczerpywała się odporność fizyczna Pani Eugenji. Mawiała Ona teraz coraz częściej o śmierci, oswajała się powoli z myślą, iż do pracy świetlicowej nie powróci, że pożegna tych, którzy z Nią byli, którzy Ją kochali.

Gotowała się do odejścia prosto i spokojnie. Albowiem coraz ciężej było Jej znosić fizyczne udręki. Beznadziejność przedła przed Jej oczyma coraz grubszą zasłonę między doczesnym światem, a tym drugim, nieznanym i tajemnym.

Pani Eugenia nie miała przed nim lęku. Wierzyła w jedność życia, w jego nieśmiertelność.

Więc gdy udręki choroby zmęczyły doostatka Jej ciało, Pani Eugenia chciała już odejść. Szeptwała wtedy: „Bądź wola Twoja”. I oto Ten, który Jest, powołał Ją. Stało się.

24 lipca b. r. w Laskach pod Warszawą, gdzie Pani Eugenia w chorobie ostatnio przebywała, złożono Jej materialną postać do sosnowej trumny.

W leśnym ustroniu, na małym cmentarzyku, spoczęła cicho.

Nad Jej mogiłą ustawiły się w milczeniu zielone sosenki młodego zagajnika, a opodal zaszemrały drobnym listowiem brzoźki, które tak lubiła.



\*

Czyste niebo. Rozległa przyroda. Ciszca.

O! gdybyż do tego jeszcze skrawek wileńskiego krajobrazu, gdybyż jeszcze lesisty brzeg ukochanej Wilji, a miałyby Pani Eugenja wszystko, czego Jej do Wiecznego Spoczynku trzeba...

\*

Oto wszystkie moje słowa. Nie śmiem dorzucić nic z tego, czego możebyście chcieli.

Bo czyż umiałbym mówić o przebogatem Życiu wewnętrznym tego Człowieka, o Jego niezłomnej, jasnej postaci duchowej, o Jego ideałach? O Jego żarliwym szukaniu: miłości, prawdy i człowieka?

Czyż jest wreszcie tak kunsztowna forma słowa, w której można by zawrzeć pełną treść *Prawdziwego człowieka*?

Dlatego nie śmiem więcej mówić.

Była mi symbolem Wysokiego Ducha. Uczyniłem z Niej Świątynię mego sumienia. Nie mam słów dla oddania mego dla Niej uwielbienia.

\*

W cichem leśnym ustroniu, na małym cmentarzyku — odpoczywa po znoju Życia materialna postać pani Eugenji. Lecz to naprawdę tylko Jej Ciało.

Duch Pani Eugenji nie odszedł.

Żyje.

Jest wśród nas, pośród tych, którzy Ją czcili i kochali.

S. T.

## ZNACZENIE NAUK SPOŁECZNYCH W PRACY OŚWIATOWEJ NA WSI.

Na podniesienie wsi kładzie się u nas nacisk bardzo duży, i stale się podkreśla potrzebę pracy nad polepszeniem warunków życia gospodarczego, obywatelskiego i duchowego wsi. Wszelkiego rodzaju organizacje, działające na terenie wsi, uwzględniają w swoich programach coraz więcej potrzebę wychowywania wsi, zdając sobie sprawę z ważności tego elementu w życiu państwowym i narodowym. Stan ten należy uznać za wysoce pożądaną, bo, istotnie, sytuacja na terenie wsi wymaga bardzo intensywnej i świadomej pracy. Lecz we wszystkich tych pracach zauważyć się daje duży stopień przypadkowości działania i progra-

mów. Pracę społeczną na wsi prowadzi się na podstawie doświadczenia wybitniejszych działaczy, którzy często z szeregu przypadkowych obserwacji wyciągają daleko idące wnioski, dotyczące kierunku i sposobów oddziaływania na ludność wiejską. Brak systematycznych i naukowo przez specjalistów gromadzonych wiadomości, brak trwałych zasad powoduje niedostateczną znajomość warunków, w jakich działacze praktyczni zmuszeni są pracować (choćby pochodzili ze wsi, co uważa się za jedyny często sprawdzian ich zdolności) i stąd często bardzo ofiarne i kosztowne prace przynosi albo nieproporcjonalnie małe wyniki albo inne niż zamierzone.

A obok tego niedomagania występuje równie silne i równie niebezpieczne drugie. A mianowicie niedostateczne scharmonizowanie akcji oświatowej na różnych terenach. Podnoszenie gospodarcze wsi nie zawsze idzie w parze z wykształceniem ogólnym gospodarzy oraz z ich wykształceniem obywatelskim. Wzrastające bogactwo wsi, pod wpływem ulepszenia form produkcji rolnej nie zawsze idzie w parze z racjonalnie wzrastającymi potrzebami; a podobnie jak rozrost potrzeb przy niedostatecznych środkach dla ich zaspokojenia jest społecznie szkodliwy tak samo i nieracjonalne zaspokajanie potrzeb może spowodować następstwa wybitnie szkodliwe dla całokształtu życia narodowego czy państwowego. Podchodząc więc do pracy społecznej na wsi trzeba pamiętać o tem, że niema takiej dziedziny życia jednostki, któraby była całkowicie uniezależniona od innych sfer. Musi istnieć harmonja w stanie kulturalnym, społecznym i gospodarczym wsi, jeżeli wieś ma być czynnikiem twórczym w kulturze narodowej i w życiu państwowem. Trzeba zawsze pilnie uważać, aby wyzwajając nowe dążności na wsi stwarzać równocześnie możliwości ich zadowolenia i to takie możliwości, które dla życia społecznego są pożądane. Z tego założenia wynika ważność nauk społecznych a szczególnie socjologii w pracy oświatowej na wsi. Bo właśnie socjologia, jako nauka specjalna jest powołana do tego, żeby wyjaśniać jaka jest struktura życia społecznego w danym ośrodku, jaka jest geneza rozmaitych zjawisk społecznych i jakie dążności w danej grupie istnieją.

Na tę właśnie rolę socjologii w pracy oświatowców wiejskich zwraca uwagę wydana w roku ubiegłym w Stanach Zjednoczonych praca zbiorowa trzech uczonych amerykańskich<sup>1</sup>. Autorzy pragną rozwinąć program polepszenia warunków życia wsi, oparty na dokonanych już badaniach, a pozatem ma on wskazać nowe tereny badań, które trzeba przeprowadzić dla rozszerzenia i wzmożenia prac. Ograniczają zakres swej pracy do kształcenia

<sup>1</sup> Socjologia w kształceniu dorosłych na wsi w St. Zjedn. (*Rural Sociological Adult Education in the United States*) C. I. Galpin, C. E. Lively, B. L. Hummel, C. C. Zimmerman — 1929, 40, 87 str.



dorosłych a podchodzą do tego zagadnienia ze strony socjologicznej. Socjologii nie traktują jednak, jako jednego z wielu punktów podejścia do zagadnień oświaty wiejskiej lecz przyznają jej miejsce podstawowe, zasadnicze, rolę regulatora, kierującego całą pracą, oświatową wiejską. A zadaniem tej pracy oświatowej jest równomierne podnoszenie życia gospodarczego, towarzyskiego, obywatelskiego i kulturalnego wsi, zachowywanie i rozwijanie właściwości kulturalnych wsi, pojętej jako niespożyty rezerwuar sił fizycznych i kulturalnych dla narodu. Ważną zaletę tej pracy stanowi to, że autorzy starają się jaknajusilniej powiązać swoje teoretyczne rozważania z możliwościami praktycznego zastosowania wniosków. Oczywiście wiele spraw, poruszonych przez autorów i uznanych za możliwe do natychmiastowej realizacji w stosunkach polskich spełnione być nie mogą. Uważam jednak za pożądane przedstawienie ich, wychodząc z założenia, że ukazują one szerokie pole pracy dla socjologa praktyka na wsi oraz jego użyteczność. W Polsce doniosłość socjologii dla życia praktycznego jest wysoce niedoceniana; najczęściej dlatego, że ogół ma bardzo niejasne pojęcie o jej zakresie. Przedstawienie więc tego, co socjologia może zrobić uważam za sposób jej spopularyzowania i ukazania jej niezbędności oraz za zakreślenie pewnego rodzaju planu na daleką metę. I dopiero zdanie sobie sprawy z tych szerokiach możliwości, jakie się zawierają w socjologii, może przyczynić się do ustalenia faz przejściowych, do określenia programu na najbliższą przyszłość.

\*

Przyjrzyjmy się, jakie zagadnienia przedstawiają wspomniani autorzy.

Autor pierwszej rozprawy B. L. Hummel, członek Politechniki Wirgińskiej przyjmuje jako wytyczną, dla pracy oświatowej na wsi zdanie prezydenta Roosevelta, że: „wielkie zagadnienie wsi jest zagadnieniem kulturalnym; dobre zbiory i wysoka stopa życiowa posiadają małe znaczenie dla rolnika jeżeli nie otwierają drogi do lepszego i głębszego życia”. Te cele są w zupełności celami o charakterze społecznym i socjologia w niemałej mierze przyczyniła się do ich sformułowania.

Pierwszym więc obowiązkiem socjologa jest harmonizowanie ze względu na ten cel poszczególnych programów specjalnych. Socjolog musi być doradcą wszystkich specjalistów a specjalnie władz głównych organizacji kształceniowych. Funkcje socjologa nie są funkcjami specjalnymi. W każdej dziedzinie czy to ekonomicznej czy zdrowotnej czy kulturalnej powinien służyć pomocą, aby zamierzone działania istotnie spowodowało polepszenie życia wsi, jako grupy i aby to oddziaływanie było skuteczne.

Jakież więc w szczególności, są tereny jego pracy? Przede wszystkim do niego należy naukowe badanie stosunków społecznych na wsi; procesów, odbywających się na terenie wiejskich grup i wyciąganie wniosków praktycznych dla pracy oświatowców. Oczywiście najwięcej zdobyczy wniesie socjolog w dziedzinie organizacji grup ich wzajemnego ustosunkowania i koordynacji przez odpowiednie kształcenie przodowników życia wiejskiego.

Drugi teren pracy socjologa to „dostarczanie bezpośrednich wiadomości o istniejących stosunkach” społecznych w najszerszym znaczeniu i przygotowywanie planów działania dla ulepszenia ich; planów, któreby nie tylko ujmowały głęboko cele zamierzonych prac lecz także, nie zaprzeczały przyrodzonym prawom zrzeszania się”.

Dzięki temu, że socjolog ujmuje zagadnienie kształcenia wieśniaków na tak szerokiej płaszczyźnie, może stać się nie tylko propagatorem nowych metod pracy, lecz czynnikiem harmonizującym wysiłki w różnych zakątkach kraju. Poza to ten szeroki pogląd na sprawy umożliwia mu racjonalne kształcenie „oświatowców” wiejskich, specjalistów. Jego, mianowicie, zadaniem powinno być szersze podmalowywanie tła tych prac specjalnych, wyjaśnianie związku między nimi a całością zadania naczelnego, jakim jest ulepszenie wsi oraz wskazywanie takich metod oddziaływania, któreby zapewniły większą skuteczność przedsięwziętym pracom. Wieś przechodzi obecnie bardzo głęboko sięgające a równocześnie bardzo szybkie zmiany. Jakkolwiek niedostateczna jest dotychczasowa wiedza socjologiczna o wsi, każdy socjolog znający dorobek dzisiejszej socjologii ogólnej zdoła jednak udzielić pewnych wskazówek jak należy przeprowadzić proces przystosowania wsi do nowych warunków i jakie zmiany należy świadomie wywoływać. Tę linię wytyczną dobrze znać muszą wszyscy specjaliści, wtedy bowiem tylko możliwe jest racjonalne uzgodnienie i powiązanie działań zmierzających do podniesienia kultury wsi, co leży w interesie nie tylko samej wsi lecz całego społeczeństwa.

Pozatem specjalista socjolog musi uczyć ludność wiejską zasad i praw współdziałania, dotyczących całości kształtu życia grupy. Musi więc socjolog zwrócić uwagę na wszystkie istniejące w danej gminie organizacje i pamiętać o racjonalizacji programów rozwoju każdej z nich osobno i wszystkich razem jako zespołu grup, stanowiących społeczeństwo lokalne. To harmonizowanie wspólnej pracy wszystkich grup na terenie gminy to kwestja usuwania konfliktów między poszczególnymi organizacjami — stwarzanie warunków najdogodniejszych dla spokojnego i skutecznego rozwoju jednostki — członka ich wszystkich. Dalszą funkcję tego ważnego specjalisty, jest uświadamianie ludności o następujących rzeczach:



- a) pojęcie wartości i ich hierarchja,
- b) otoczenie społeczne wieśniaka, warunki społeczne życia,
- c) szersze cele życia,
- d) oraz pomaganie ludności w zrozumieniu nowych stosunków społecznych, jakie zaistniały w grupie wiejskiej, oraz struktury grupy. Jest o tyle bardzo ważne zagadnienie, że ludność wiejska coraz częściej wchodzi w styczność z grupami szerszemi — głównie zawodowymi — do których wchodzi nie z własnej woli ale „automatycznie” dzięki ewolucji stosunków społecznych.

Socjologia wsi musi utrwalić sobie pojęcie czegoś konkretnego i pożytecznego. Socjolog specjalista musi więc usuwać błędne poglądy na socjologję wogóle. W związku z tem narzuca się konieczność wykazania praktycznej użyteczności socjologii w poszczególnych sytuacjach, jakie na terenie wsi zaistnieją. Nie można się tu ograniczyć do teoretycznego ujmowania zagadnienia, bo socjologia musi sobie stale jeszcze wywalczać swoje stanowisko wśród innych przedmiotów oświaty wiejskiej — a najlepiej może tego dokonać przez własne praktyczne zasługi. Stanowisko jej odpowiadać będzie korzyściom jakie daje. Czynnikiem, który zapewni ostatecznie socjologii należyte stanowisko będzie wydzielenie specyficznie socjologicznej sfery zagadnień, których rozwiązanie może być wyłącznie udziałem socjologa. Określając ściśle pole zainteresowań swoich socjolog nie będzie już tracił energii ani czasu na świadczenie usług specjalnych, faktycznie należących do specjalistów.

Ten teren, specyficzny dla socjologa ujmuje Hummel w pięciu postulatach, zastrzegając się jednak, że między nimi ściśłego rozdziału przeprowadzić nie można oraz, że ta klasyfikacja będzie musiała ulec zmianie w miarę ściślejszego określenia programu; a więc:

1. „Udzielanie wiadomości o zjawiskach ściśle socjologicznych, które nie wchodzą w zakres innych specjalnych programów. Może to służyć do budzenia nowych zainteresowań w grupie wiejskiej i zwrócenia uwagi na pewne zagadnienia n. p. dane o ruchu ludności, stopie życiowej, formach organizacji wsi i t. d.

2. „Pomaganie w organizowaniu życia wsi (gminy)”. Rozwój życia ekonomicznego, religijnego, oświatowego, towarzyskiego i t. d. wsi zależy od właściwego zorganizowania wzajemnego oddziaływania jednostek i grup działających na terenie danej gminy. Dlatego socjolog powinien tę dziedzinę specjalnie podkreślić.

- a) Socjolog podchodzi do wsi, jako do pewnej syntezy interesów, grup, zainteresowań, dążeń i t. d. Analizując życie społeczne gminy wiejskiej socjolog może się zorientować w strukturze społeczeństwa wiejskiego wogóle, jakkolwiek te dwa pojęcia nie pokrywają się ze sobą ściśle. Praktyczna funkcja socjologa polega tutaj na równoważeniu i uzgadnianiu tych rozmaitych inte-

resów, inaczej mówiąc, na dbaniu o równomierny i wszechstronny rozwój grupy wiejskiej.

b) Bez wysoko rozwiniętego życia gminnego ludność wsi nigdy nie zdoła oddać pełnych usług lub brać udział w sprawach państwowych, co jest koniecznym warunkiem spokojnego rozwoju narodu. Chodzi więc o to, aby gminę wiejską rozwinąć do takiego poziomu, aby wyzyskać wszelkie możliwości rozwojowe. A więc trzeba ustalić główne ognisko zainteresowań, jako podstawę solidarności grupy, zmusić przewodników życia gminnego i ludność, aby myśleli o rozwoju gminy oraz ułożyć racjonalny plan tego rozwoju.

c) równocześnie może socjolog w działalności praktycznej świadomie wpływać na opinię publiczną i w ten sposób zapewnić sobie pewną jednolitość zasad i sposobów postępowania.

3. Pomaganie organizacjom i instytucjom działającym na terenie gminy. A więc racjonalizacja zadań poszczególnych organizacji i instytucyj, całkowanie względnie różniczkowanie pracy, organizowanie współdziałania i t. d.

4. Budzenie właściwych ocen względem wartości; od tego zależy kierunek rozwoju wsi i poziomu tego rozwoju. Pewne wartości są na wsi całkowicie zaniedbywane, nie istnieją dla wieśniaka, — należy więc dbać — o równomierny rozwój kultury przez poddawanie odpowiedzialnych ocen.

5. Wreszcie specjalista socjolog posiada szczególną odpowiedzialność za kierowanie opinią publiczną w odniesieniu do spraw posiadających specjalne znaczenie społeczne.

Dotychczasowe zdobycze socjologa specjalisty dotyczą techniki organizowania wsi, układania programów pracy, analizy potrzeb wsi, organizowania zebrań, rozrywek, specjalnych szkół dla przewodników życia wiejskiego, wykładów socjologicznych, wystaw i t. d. Przy tem wszystkim stale podkreślać należy dążność do ujmowania życia gminy jako pewnej całości, nie dającej się podzielić.

C. E. Lively, autor drugiej rozprawki mówi o gotowych do wykorzystania wynikach badań. Na początku przedstawia krótki rys historyczny rozwoju socjologii wsi a następnie przechodzi do zagadnień ściśle związanych z tematem. Porusza następujące działy: zaludnienie, organizacja wsi, stopa życiowa. Zagadnienie ruchu ludności, migracji, przyrostu i t. d. jest o tyle ważne, że element wiejski stale „odżywia” sobą miasta, które mają naturalną tendencję do wymarcia a powtóre, że wnosi nowe wartości kulturalne i moralne w życie narodu. Autor więc zwraca uwagę na konieczność pogodzenia dwóch dążności: 1) podniesienia gospodarczego i kulturalnego wsi oraz 2) zachowania wsi, jako, właśnie, tego naturalnego źródła energii narodowej. Zwraca uwagę na przekształcenia jakie zachodzą na wsi pod wpływem emigracji



czynników najlepszych. Niejednokrotnie, bo młodych i przedsiębiorczych. Naogół jednak nie traktuje tych zagadnień na płaszczyźnie socjologicznej.

Ciekawsze i ważniejsze są rozważania, dotyczące organizacji wsi. Tutaj przede wszystkim narzuca się fakt, że wieś, żyjąca przez długi czas w odosobnieniu, w której stosunki społeczne ograniczały się do najbliższego sąsiedztwa, wchodzi w styczność z szerszymi grupami z powodu rozwoju środków komunikacyjnych i przewozowych oraz skomercjalizowania rolnictwa. Wieś przestaje być ośrodkiem samodzielnym a zaczyna ciężać ku ośrodkom handlowym. W ten sposób chłop staje się członkiem szerszej grupy, wchodzi w stosunki wtórne, pośrednie co wszystko oddziaływa na strukturę wsi. System bowiem grup, do których chłop należy komplikuje się; ilość ich wyrasta i przecinają się one w rozmaity sposób. Tworzy się cała hierarchja grup, w których wieśniak jest członkiem co oddziaływa na kulturę i moralność wsi. Ludność wsi staje wobec potrzeby zrozumienia tych nowych warunków. Jest to dla niej koniecznością, jeżeli ma sprostać swemu udziałowi w pracach tych grup. W związku z tem palącą staje się sprawa przebudowy organizacji i instytucyj wiejskich. Trzeba stworzyć nowy program wychowania.

Stworzenie takiego programu stoi w związku z opracowaniem programu przebudowy ustroju wsi. Trzeba stworzyć nowe zrzeszenia na miejsce dawnych grup sąsiedzkich. Te nowe grupy muszą stwarzać takie warunki, któreby umożliwiły normalny rozwój wsi. Taka grupa także musi posiadać swój program rozwojowy i wychowawczy. Oczywiście, że taka planowa praca wymaga szczególnego wykształcenia przodowników we wsi. I tę funkcję, jako funkcję specjalną wyznacza Linely socjologom wsi — praktykom, którzy ponadto mają stale opiekować się grupami wiejskimi w swoim okręgu: służyć im radą i zachętą w dziedzinie ulepszania warunków życia we wsi.

Trzecią wreszcie część pracy stanowi artykuł prof. C. C. Zimmermana n. t. badań, jakie należy przeprowadzić dla dobra działalności praktycznej. Autor pragnie wskazać, że takie badania teoretyczne dają natychmiast korzyści praktyczne, ułatwiają zrozumienie życia społecznego wsi i stosunek jej do ogólnych zagadnień państwowych. Zimmerman zbyt wiele zagadnień wymienia, aby można każde z nich chociażby krótko omówić. Wyliczam więc najważniejsze:

1. badania nad psycho-fizycznymi czynnikami, które warunkują poradnie i prawdopodobną linię rozwojową nowej, potrzebnej organizacji. W zakres badań wchodzi tutaj zagadnienie umysłowości chłopca, jako podstawowego czynnika, od którego powstanie nowej organizacji zależy;

2. badanie nad stosunkiem, zachodzącym pomiędzy środkami komunikacji a zasięgiem grupy. A więc zagadnienie wpływu środków komunikacji na grupę miejscową;

3. badania nad rozwojem grup celowych, w związku z tem ważny do zbadania jest fakt usamodzielnienia się jednostki od grupy sąsiedzkiej, w związku z zastępowaniem grup terytorjalnych i rodowych przez celowe;

4. badania nad innymi czynnikami zewnętrznymi określającymi formy organizacji grupy n. p. religja, narodowość, topografia, wiek osady, gęstość, sposoby uprawy, oddalenie od miasta i t. p.

5. badania nad wewnętrznymi czynnikami, od których zależy rozwój lub słabość organizacji, a więc zagadnienia psychologiczne w związku z przodownictwem, styczność z obcymi, programy pracy, entuzjazm przy rozpoczynaniu pracy, analizy przestępstw i t. d.

6. badania nad stosunkiem między formami organizacji społecznej a rozwojem osobowości jednostek w gminie. W związku z tem występuje ważny moment praktyczny a mianowicie, aby powoływać do życia organizacje, któreby zapełniały braki w rozwoju wieśniaka;

7. badania nad potrzebami organizacji w poszczególnych okręgach;

8. badania nad podziałem funkcji między organizacje wiejskie. Na wsi istnieje ściślejszy związek między poszczególnymi organizacjami niż w mieście.

Ogólną zasadą więc jest, że socjolog wiejski jest specjalistą w badaniach nad organizacją. Drugim ważnym działem jest badanie ogólnej polityki państwowej, dotyczącej wsi. Punktem wyjścia jest tutaj stwierdzenie, że wieś oddziałuje bardzo silnie nie tylko na wzrost liczbowy narodu lecz także na jego kulturę, jako czynnik, zapewniający ciągłość rozwoju kulturalnego. Do tej dziedziny badań należy analiza praw, którym podlega ogół stosunków między miastem a wsią, ze szczególnem uwzględnieniem roli jaką spełnia ludność wiejska w życiu państwowem i narodowem, jako klasa społeczna. Badania te można podzielić między trzy główne działy, a mianowicie:

1. Badanie czynników zewnętrznych organizacji klasy wieśniaczej. W zakres tego wchodzi zbadanie:

a) jakie czynniki wpływają na różnice postępowania ludności wiejskiej i miejskiej?

b) wzrostu i zaniku różnic między miastem a wsią i wpływu tych zmian na życie narodu,

c) jakie czynniki czynią z wieśniaków odrębną klasę?

d) stosunku chłopca do ziemi.

2. Badanie nad wewnętrzną lub psychologiczną organizacją ludności wiejskiej, a więc



a) fazy socjologiczne rodziny; dane formalne dotyczące rodziny wogóle, zagadnienie zwartości wewnętrznej rodziny n. p. w stosunku męża do żony, dzieci między sobą i t. d.

b) psychologia społeczna wsi; badanie ilości przestępstw i ich motywów, udział ludności w życiu partyj politycznych, przynależność religijna, testy inteligencji, udział w spółdzielniach.

### 3. Zagadnienie ruchu ludności na wsi.

Tak przedstawia się bieg myśli autorów w omawianej pracy. Nie zawsze przedstawiają oni dokładnie przedmiot socjologii i jej podziału: socjologii wiejskiej. Mimo to jednak przy konkretnym omawianiu zagadnień dobrze uświadamiają sobie ich socjologiczny charakter. Wyliczenie powyższe zagadnień, jaka mierzy się w tej pracy o kształceniu dorosłych na wsi, wskazuje na niezwykłe bogactwo socjologii wsi oraz ukazuje wartość tej nauki dla skutecznej pracy praktycznej. Broszura ta nie jest opracowaniem tych zagadnień, jest tylko planem badań i opracowywaniem programów.

W każdym jednak razie autorzy już w założeniu jasno utwierdzają tezę, że każda zmiana, jaką się przeprowadza na terenie pewnej grupy oddziałuje także na inne dziedziny jej życia. Ulepszenia w dziedzinie rolnictwa wpływają na stopę życiową ludności, zmieniają podłoże społeczne całego jej życia kulturalnego oraz oddziałują na życie całego państwa i narodu. A to są specyficznie socjologiczne zagadnienia.

JERZY PIOTROWSKI.

## KURSY WAKACYJNE W CAMBRIDGE.

W artykule swym p. t. *Wrażenia z pobytu w Anglii w związku z oświatą pozaszkolną* drukowanym w Nr. 2 *Polskiej Oświaty Pozaszkolnej* z r. 1929 zlekka naszkicowałam organizację kursów wakacyjnych. Dzisiaj pragnę dodać trochę więcej szczegółów o samej pracy w tej „letniej szkole” (*Summer School*) w myśl słów p. A. Konewki, wypowiedzianych kiedyś na zebraniu nauczycieli Kursów dla Dorosłych m. st. Warszawy, iż „należy pilnie śledzić wszelki ruch oświatowy zagranicą, wiedzieć o wszystkim, co się na szerokim świecie dzieje, aby mieć wzory i bodźce do tworzenia rzeczy dla polskich warunków odpowiednich”.

Muszę jeszcze raz zaznaczyć, że wszelkie kursy wakacyjne angielskie zakreślają sobie bardzo wyraźny cel: danie ludziom pracy — możliwości kulturalnego i przyjemnego spędzenia wolnego czasu i nauczania wspaniałego. Uprzejmienie życia i uspołecznienie jednostki — to jest ten zasadniczy ton — dla nas, Polaków, wcale nie do pogardzenia, a raczej do gorliwego naśladowania.

Kurs wakacyjny w Cambridge w 1928 r., urządzony przez Uniwersyteckie Klasy Tutorjalne — trwał od 27 lipca do 18 sierpnia. W innych miastach uniwersyteckich odbywały się podobne — w różnych terminach, a więc: w lipcu w Oxford, we wrześniu w Londynie i t. p.

Słuchaczem mógł zostać każdy Anglik bez względu na stopień wykształcenia, w drodze wyjątku cudzoziemiec. (Sekretarz tłumaczył mi, że obostrzenie dla cudzoziemców czyni się ze względów językowych, gdyż w razie napływu większej ich ilości kurs przybrałby już inny charakter...).

Każdy ze słuchaczy musiał przed rozpoczęciem zajęć przysłać na ręce sekretarza referat z przedmiotu przez siebie obranego. Kilkanaście tematów do referatu (essay) przysyła sekretarjat wraz z kartą zapisu. Wielkie było moje zakłopotanie, gdy w czasie gorączkowego zwiedzania Londynu otrzymałam list z Cambridge z tematami „essayów” z literatury angielskiej. Zapytałam znajomej Angielki, że może jako cudzoziemka mogę być zwolniona z tej pracy, ale odpowiedziała mi stanowczo. „Niemożliwe, każdy, musi posłać swój „essay” wyjątków żadnych nie robi się u nas”.

Nie mogąc wyrabiać złej reputacji Polkom — (spodziewałam się, że takiej narodowości Anglicy na kursach wakacyjnych nie mieli) — wysłałam swój „essay” p. t. „Literatura, jaka odzwierciedlenie życia”, w którym oczywiście napisałam o literaturze polskiej, co wzbudziło pewne zainteresowanie w profesorze — Miss Hughes.

Przedmioty, wykładane w Cambridge były następujące: biologia, psychologia, ekonomja, historia. Te cieszyły się największym powodzeniem. Anglicy twierdzili, że to są najciekawsze gałęzie wiedzy bo przedstawiają niejako całokształt życia ludzkiego. Na drugim miejscu była literatura angielska, filozofja. Nikt nie mógł studjować więcej niż 2 przedmioty. Naogół jednak brali jeden. Wykłady i seminarja każdego tygodnia stanowiły pewną całość, gdyż bardzo wielu słuchaczy spędziło na kursie nie 3 a tylko jeden tydzień.

Największa ilość słuchaczy była w 2-gim tygodniu od 6 — 11 sierpnia w ciągu t. zw. wakacyj bankowców. Bardzo wielu urzędników skorzystało z wolnego tygodnia, aby „zacerpnąć świeżych idei i bodźców do dalszego samokształcenia” — jak się sami wyrażali.

Każdy ze słuchaczy otrzymał przepisany na maszynie szczegółowy plan wykładów i seminarjów i bardzo wyczerpującą literaturę danego przedmiotu.

Dla orientacji w rodzaju i poziomie wykładów podam kilka takich planów, a więc:

1. Rzut oka biologa na pewne znane zagadnienia. Wykłada pani Adams; młoda o wyglądzie chłopięcym przyrodniczka, prof.



żeńskiego uniwersytetu (w Cambridge i Oxford kobiety mają wyższe uczelnie oddzielnie).

Współdziałanie. Człowiek i jego otoczenie. Walka o byt.

Współzawodnictwo. Podział pracy. Utrzymywanie się na wyższym poziomie dobrze wyposażonych jednostek i społeczeństw. Czy jest możliwe współdziałanie wielkich zespołów. Przywódca w demokratycznym współdziałaniu.

Równość. Przegląd historyczny tej idei. Wpływ Rewolucji francuskiej. Poglądy Lamarcka — biologicznego proroka ewolucji. Teoria równości płci. Nierówność w naturze.

Dziedziczność i otoczenie. Świadomość wpływu otoczenia toruje drogę nowoczesnej wiedzy o dziedziczności. Czy cechy nabyte mogą być dziedziczone? Skutki wychowania w zależności od rasy ludzkiej.

Małżeństwo. Systemy pierwotne. Rodzaje małżeństwa: poli-gamja, poljandria, monogamja. Dodatnia strona tych systemów. Małżeństwo. Rodzina, jako biologiczny łącznik społeczeństwa. Troska rodziców o dzieci. Małżeństwo w nowoczesnych warunkach społecznych.

Zagadnienie populacji. Czynniki reprodukcji w ewolucji. Wzrost ilościowy warunkiem postępu. Sytuacja wśród ludzi. Krzywa przyrostu naturalnego. Ilość i jakość populacji.

Postęp. Przegląd historyczny. Grecy. Epoka Odrodzenia. Wiek 18 we Francji. Teoria Darwina. Postęp w naturze. Nowoczesne wątpliwości i krytycyzm.

Ta sama p. Adams w drugim tygodniu wykladała już tylko dla biologów:

Biologiczne podstawy zdrowia. Cechy charakterystyczne żyjących organizmów. Wzrost i pożywienie. Wrażliwość i reakcja. Rozwój psychiczny. Reprodukcyjne. Biologiczne pojęcie śmierci.

Krew, nerwy, hormony. Pożywienie. Powietrze. Światło. Ciepło. Praca. Odpoczynek.

Znaczenie dziedziczności. Zwierzęcy przodekowie. Zdrowie pierwotnego człowieka. Dziedziczenie zdrowia i chorób. Profilaktyka medyczna. Pasteur i jego teoria. Nowoczesne usiłowania w celu podtrzymania zdrowia.

Zdrowie robotników. Odpowiednia statystyka. Nauka o zachowaniu zdrowia.

Psychologia i gry. Wyklada p. Daisley. Młody, wesoły, bardzo ruchliwy. Zawsze wśród słuchaczy, biorący specjalnie czynny udział w życiu towarzyskim kursu.

1. Ciało i kontrola nad niem. 2. Różnice indywidualne. 3. Czynniki dobrego atlety. 4. Znaczenie odległości i pośpiechu. 5. „Oko” atlety. 6. Styl i trening. 7. Zmęczenie i odpoczynek. 8. Indywidualność, temperament.

Filozofja. Również p. Daisley. 1. Ewolucja filozoficznej myśli. 2. Wpływ wiedzy. 3. Współczesne podstawy doświadczenia i rozumowania. 4. Ideał i rzeczywistość. 5. Zmiany pojęć etycznych. 6. Zmiany pojęć filozofji społecznej.

Ekonomia. 1. Nowe oświecenia rewolucji przemysłowej. 2. Złoto. 3. Teoria i statystyka populacji. 4. Co to jest bank? 5. Rady robotnicze w Niemczech.

Wytyczne w rozwoju historycznym myśli politycznej wyklada działacz oświatowy wiejski p. Schaerman. Bardzo ciekawy człowiek. Był robotnikiem, potem nauczycielem wiejskim, brał udział w wojnie światowej, jako lotnik, wreszcie skończył uniwersytet i obecnie na małym samochodziku, z walizą pełną książek — w towarzystwie żony i 5-letniego synka objeżdża prowincję z odczytami.

I. Plato i jego Rzeczpospolita. Odwieczne zagadnienie sprawiedliwości. Idealna rzeczpospolita. Wychowanie jako klucz do szczęśliwości państwa. Arystokratyczna utopia.

II. Dante i średniowieczne cesarstwo. Kościół i państwo w średniowieczu. Politycy Włoch. Marzenia poety - wygnańca. Odwieczne zagadnienie pokoju. Dante i Liga Narodów.

III. Machiavelli. Despoci Odrodzenia. Egoizm człowieka-realisty w polityce. Państwo ponad moralnością.

IV. Rousseau i doktryna równości. Czy rządy są konieczne? Czy człowiek rodzi się wolny i równy? Rousseau i francuska rewolucja. Umowa społeczna.

V. Państwo suwerenne. Pojęcia niemieckie w 19 wieku. Hegel, Bismarck. Nauki angielskich prawników. Suwerenność parlamentu, suwerenność demokracji. Czy słusznem jest przyznanie racji większości?

VI. Państwo ograniczone w swej władzy. Nowoczesne bunt przeciw państwu. Socjalizm. Kościół. Polityczne wskazanie H. Laskiego.

Tyle o planach. Wieczorami odbywały się odczyty z dyskusjami na następujące tematy: 1. Czy wojna jest nieunikniona. 2. Psychologia śmiechu. 3. Życie w Danji. 4. Etyka ludów pierwotnych. 5. Powieść angielska w 20 wieku. 6. Szekspir w strojach „moderne”.

Ciekawym był stosunek Anglików do Polski. Okazało się, że najlepsze wiadomości o naszym kraju mieli robotnicy, najgorsze — nauczyciele.

Skorzystałam z uprzejmego polecenia p. radcy Cynarskiego z M. S. Z. do Poselstwa Polskiego w Londynie i zwróciłam się do Wydziału Prasowego z prośbą o książki angielskie o Polsce. Dostałam dosyć dużą paczkę różnych wydawnictw, które przez towarzystwo angielskie zostały rozchwywane.

Niestety, wszystkie nasze publikacje były nieco przestarzałe, albowiem najnowsze nosiły datę 1925 r., a Anglicy na „świeżość” są bardzo wrażliwi. Odrazu ktoś zwrócił uwagę że „przecież teraz



konstytucja wasza jest zmieniona, więc książka o niej z 1925 r. nie ma znaczenia". Mimo to druki wszelkie spełniły swoją rolę: pogłębiły zainteresowanie, jakie obudziły się w angielskim towarzystwie pod wpływem znajomości osobistych. Pewna farmerka bardzo ucieszona mówiła, że sprawi mężowi wielką radość książka o tym zupełnie nowem „wschodnim” państwie. Prof. Schaerman gorąco się dopytywał, w jakim języku można dostać dobre ekonomiczne rzeczy o Polsce, prosił, aby mu się o taką bibliografię wystarać, a wreszcie dodał, iż dobrze zrobiliśmy, że przyjechaliśmy na kurs, bo oni (Anglicy) pomyśleli o tym bądź co bądź ciekawym kraju Polsce, a dotąd do głowy nikomu nie przychodziło. Zaznaczył, że w następnym roku chce mieć cykl wykładów o nowych państwach powojennych i na pierwszym planie umieści Polskę. Wszyscy zaś b. żalowali, że nie mieliśmy z sobą żadnych przezroczy, aby choć na obrazkach, ojczyznę Conrada pokazać (o polskości Conrada wszyscy wiedzieli, ale, że Kopernik był też Polakiem, to nawet bardzo inteligentne osoby przyjęły tę wieść z niedowierzaniem).

Na zakończenie przytoczę opinię pewnego staruszka z Cambridge, którego nazwiska, niestety, nie pamiętam, a z którym zgadzam się w zupełności. Znał on studentów - Polaków z czasów przedwojennych i był gorącym zwolennikiem większego zbliżenia się obu narodów. „W 20 wieku powinniśmy się wspólnie postarać o zmniejszenie odległości, dzielącej nasze kraje. Zbliżenie nasze mogłoby dać doskonałe rezultaty. Tchnęlibyście w nas choć połowę swego entuzjazmu, żywości uczuć, a wzięlibyście od nas solidność, zrównoważenie, no i trochę dorobku kulturalnego, którego musi więcej posiadać kraj bardzo bogaty i nigdy nie będący w niewoli”.

JÓZEFA PUTERNICKA.

## OBOWIĄZKOWE DOKSZTAŁCANIE POSZKOLNE W CZECHOSŁOWACJI.

W Czechosłowacji istnieje obowiązkowe dokształcanie młodzieży, kończącej szkoły powszechne. Obowiązek ten obejmuje młodzież w wieku od 14 do 16 — 17 lat. Obowiązkowe kształcenie poszkolne ma na celu: przygotować młodzież do zawodu oraz pogłębić i poszerzyć jej wykształcenie ogólne, które otrzymała w szkołach powszechnych. Szkoły dokształcające w Czechosłowacji są dwójakiego rodzaju: 1) przemysłowe szkoły uzupełniające; 2) ludowe szkoły gospodarcze. Pierwsze z nich przeznaczone są dla młodzieży, idącej do handlu, przemysłu i rzemiosł, — drugie zaś są przeznaczone dla młodzieży wiejskiej, pozostającej w zawodzie rolniczym. Szkoły przemysłowe posiadają charakter ogólny i specjalny. Te ostatnie tworzone są w większych miastach. Przemysłowe szko-

ły uzupełniające tworzone są w myśl ustawy wszędzie tam, gdzie w obwodzie szkolnym (cztery kilometry) jest najmniej 20 uczniów. Zorganizowaniem szkoły przemysłowej zajmują się władze komunalne miasta przy pomocy państwa, władz ziemskich i większych zakładów przemysłowych. Na utrzymanie przemysłowych szkół uzupełniających państwo daje 60%, władze ziemskie i danego miasta 25%, zakłady przemysłowe 15%. Nauka trwa w tych szkołach 7 miesięcy w ciągu roku. Tygodniowo młodzież uczy się w nich 8 — 14 godzin. Lekcje nie mogą się odbywać po godzinie 6-ej wieczorem. Właściciele zakładów przemysłowych, rzemieślniczych, sklepów i przedsiębiorstw handlowych obowiązani są na czas lekcji zwalniać młodzież szkolną, u nich pracującą. Nauka w szkołach przemysłowych odbywa się w zespołach albo klasach, które tworzy się według rodzaju zawodu. Program nauczania w szkołach przemysłowych ogólnych obejmuje najmniej 7 przedmiotów, w szkołach specjalnych najmniej 10. Nauka w szkołach przemysłowych trwa 2 — 3 lata. Uczniom, którzy w tym okresie czasu szkoły ukończyć nie są w stanie, pobyt w szkole może być przedłużony o pół roku.

Po wojnie światowej było na ziemiach Republiki Czechosłowackiej przemysłowych szkół kształcących dla chłopców i dziewcząt około 900. Już w roku 1919 liczba tych szkół wzrosła do 1022. Według ostatniej statystyki obecnie jest tych szkół w Czechosłowacji 1813. Posiadają one 172.381 uczniów. Wśród tej liczby szkół czeskich i słowackich jest 1398 (uczniów 130.890); niemieckich — 354 (uczniów 35.974); polskich 11 (uczniów 636); węgierskich 25 (uczniów 2.501) i 25 mieszanych pod względem językowym (uczniów 2.201). Widoczną jest rzeczą, że kształcące szkoły przemysłowe w okresie niepodległości Republiki Czechosłowackiej wzrosły prawie w dwójnasób.

W przemysłowych szkołach kształcących uczą nauczyciele szkół powszechnych i wydziałowych. Nauczanie przedmiotów ściśle fachowych powierzone jest specjalistom.

Dla nauczycielstwa kształcących szkół przemysłowych organizowane są 6-ciotygodniowe kursy. Kursy są trojakiego rodzaju: kreślenia, handlu, rzemiosł. Nauczycielstwo po ukończeniu takich kursów zyskuje zwiększenie płacy za swą pracę w szkołach przemysłowych.

Dozór nad przemysłowymi szkołami kształcącymi sprawuje Ministerstwo Oświaty za pośrednictwem 24 inspektorów. Całkowity roczny wydatek na przemysłowe szkoły kształcące wynosi 24.000.000 koron czeskich (około 6½ miliona złotych), z czego państwo, jak już wyżej nadmieniałem, daje 60%.

Drugim typem obowiązkowych szkół kształcących w Czechosłowacji są ludowe szkoły gospodarcze. Szkoły te są zakładane na podstawie ustawy z 1920 roku. Mają one na celu: 1) pogłębić ogólne wykształcenie młodzieży wiejskiej; 2) rozszerzyć i dopełnić



wiadomości rolnicze; 3) dać przygotowanie do dalszego kształcenia się rolniczego i ogólnego; 4) przygotować do niższych zawodowych szkół rolniczych.

Nauka w ludowych szkołach gospodarczych trwa dwa lata. Jeżeli jednak tego wymagają warunki miejscowe, to władze mogą uchwalić zezwolenia na urządzenie trzeciego roku z zastrzeżeniem, że obejmie on specjalizację w niektórych dziedzinach gospodarstwa wiejskiego.

Program ramowy ludowych szkół gospodarczych obejmuje przedmioty: 1) język ojczysty i piśmiennictwo; 2) rachunki z miernictwem i buchalterją (rachunkowość gospodarstw wiejskich); 3) naukę obywatelską; 4) przyrodoznawstwo; 5) hodowla zwierząt; 6) uprawa roślin; 7) spółdzielczość i ubezpieczenie; 8) higiena i wychowanie fizyczne; 9) wiadomości z dziedziny przemysłu i nauka rzemiosł (jeżeli wymagają tego lokalne warunki); 10) wychowanie i gospodarstwo domowe (dla dziewcząt). Naukę uzupełnia specjalna biblioteczka, czytelnia, rozmowy, zebrania, wycieczki, wystawy, zajęcia praktyczne.

Rok szkolny trwa 10 miesięcy. W zimie odbywa się nauka teoretyczna, w lecie zaś są zajęcia praktyczne. Ludowa szkoła gospodarcza może być założona tam, gdzie tego zażądają miejscowe organizacje społeczne lub odpowiednie liczba obywateli.

Szkoła gospodarcza, gdy w danej miejscowości powstanie, staje się przymusową dla wszystkiej młodzieży tej miejscowości, która po wyjściu ze szkoły powszechnej nie wstępuje do innych szkół. Do ludowych szkół gospodarczych mogą być również przyjmowani ludzie dorośli, których, gdy zostaną zapisani, obowiązuje również przymus uczęszczania do szkoły.

W ludowych szkołach gospodarczych mogą nauczać nauczyciele szkół powszechnych i wydziałowych. Celem przygotowania nauczycieli do pracy w ludowych szkołach gospodarczych urządzone są pięciomiesięczne kursy przy wyższych szkołach gospodarczych. Przeciętnie odbywa się rocznie 4 — 6 takich kursów w różnych miejscowościach Czechosłowacji. Obowiązkowych godzin pracy mają tygodniowo słuchacze tych kursów 40 — 48. Nauczyciele (ki), przyjęci na powyższe kursy, otrzymują urlopy płatne i stypendja państwowe. Słuchacze kursu obowiązani są poddać się egzaminowi końcowemu.

Naczelną nadzór nad ludowymi szkołami gospodarczemi sprawuje Ministerstwo Rolnictwa. Nauczycielstwo, pracujące w ludowych szkołach gospodarczych, również podlega temu Ministerstwu i jest przezeń opłacane. Bez jego zgody władze szkolne nie mogą przenieść nauczyciela szkoły powszechnej lub wydziałowej, który zarazem jest nauczycielem w ludowej szkole gospodarczej.

W sprawowaniu władzy nad szkołami gospodarczymi, ich organizowaniu i prowadzeniu współdziałają z Ministerstwem władze ziemskie.

W sprawach zaś naukowo-dydaktycznych, dotyczących ludowych szkół gospodarczych, ściśle współpracuje z Ministerstwem Rolnictwa Czechosłowacka Akademia Rolnicza w Pradze. Dostarcza ona ludowym szkołom gospodarczym pomocy naukowych, podręczników dla uczniów i nauczycieli.

Dotychczas nakładem tej Akademii wyszły podręczniki do nauki rachunków, miernictwa i rachunkowości rolniczej, prawa rolniczego, wychowania, spółdzielczości, hodowli, uprawy roślin, chemii rolnej, gospodarstwa domowego, korespondencji rolniczej. Podręczniki wydawane są w języku czeskim, słowackim i niemieckim. Niema dotąd podręczników wydanych w języku polskim mimo, że jest kilka ludowych szkół gospodarczych z językiem wykładowym polskim.

Ludowe szkoły gospodarcze rozwijają się w Czechosłowacji w bardzo szybkim tempie. Przed wydaniem ustawy o ludowych szkołach gospodarczych było w Czechosłowacji 28 kursów gospodarczych, z których korzystało około 3.000 uczniów (młodzieży wiejskiej), która po ukończeniu szkoły powszechnej nie kształciła się dalej.

Poniżej przytaczam dane liczbowe, dotyczące rozwoju ludowych szkół gospodarczych w Czechosłowacji.

| Rok szk. | Uczniów<br>w lud. szk. gosp. | Chłopców. | Dziewcząt. |
|----------|------------------------------|-----------|------------|
| 1920/21  | 9.051                        | 4.728     | 4.323      |
| 1921/22  | 14.117                       | 7.246     | 6.871      |
| 1922/23  | 22.314                       | 11.092    | 11.222     |
| 1923/24  | 29.283                       | 14.048    | 15.235     |
| 1924/25  | 31.042                       | 13.726    | 17.316     |
| 1925/26  | 38.403                       | 17.050    | 21.353     |
| 1926/27  | 38.801                       | 17.400    | 21.401     |
| 1927/28  | 40.338                       | 18.152    | 22.186     |

Widoczną jest przewaga liczebna dziewcząt w ludowych szkołach gospodarczych, co tłumaczy się tem, że chłopcy po ukończeniu szkoły powszechnej lub wydziałowej idą do rzemiosła lub innego zawodu. Wprowadzenie do programu ludowych szkół gospodarczych szycia, gotowania powoduje, że zgłasza się do nich dużo dziewcząt. Jedynie na Podkarpackiej Rusi jest przewaga chłopców w szkołach gospodarczych.

Obecnie jest w Czechosłowacji 871 ludowych szkół gospodarczych. Z tej liczby czeskich i słowackich szkół jest 577 (28.000 uczniów), 128 niemieckich (3.2000 uczniów), 6 szkół polskich (188 uczniów), 149 ruskich (8.154 uczniów, 11 węgierskich (738 uczniów).



Niedawno zwiedzałem ludowe szkoły gospodarcze w Czechosłowacji. To co widziałem świadczy istotnie o wielkim wysiłku organizacyjnym i finansowym w dziedzinie pozaszkolnego kształcenia młodzieży wiejskiej. Budzą tylko we mnie zastrzeżenia metody pracy w tych szkołach. Wydaje mi się, że są one zbyt werbalne i podręcznikowe. To należałoby usunąć i przejść na system szkoły twórczej.

Na zakończenie należy wspomnieć o gorącym rzeczniku ludowego szkolnictwa gospodarczego w Czechosłowacji, którym jest p. Vaclav Prochazka, radca Ministerstwa Rolnictwa. Jemu to zawdzięczam ułatwienia w zwiedzaniu szkół i informacje oraz materiały, dotyczące ludowych szkół gospodarczych w Czechosłowacji.

KAZIMIERZ MAJ.

## POLSKA WSPÓŁCZESNA.

### CHARAKTERYSTYKA ANTROPOLOGICZNA LUDNOŚCI ZIEM POLSKICH.

W kołach nieobznajmionych z zagadnieniami antropologicznymi często się słyzy pytanie: jaki jest typ fizyczny Polaka? Mówi się potocznie o typie Francuza, Niemca, Rosjanina i t. p. W powiedzeniach tych przebija się niewątpliwie wiara w jednolitość antropologiczną (rasową) poszczególnych grup etnicznych. I istotnie pogląd ten panował w antropologii w połowie zeszłego stulecia. Poszukiwaniem takiego przeciętnego typu poszczególnych grup etnicznych przepojone są prace antropologiczne owych czasów. W miarę jednak posuwania się badań nad ludnością współczesną, obejmujących coraz szersze terytoria, oraz nad ludnością wymarłą, obejmujących coraz odleglejsze czasy, przekonano się ze zdziwieniem, że tak nie jest. Że nawet najdrobniejsze szczepy, a nawet ludność izolowanych, zda się, wysp jednolitą nie jest. Pod wrażeniem tej różnorodności form człowieka, jaką wszędzie napotymano, wysunięto drugi krańcowy pogląd, że ludność poszczególnych grup etnicznych jest już tak dalece wymieszana, że nieda się odnaleźć elementów składowych tej mieszaniny. Powszechne narzekania na to „wymieszanie” ludności, utrudniające badanie, czyta się niemal we wszystkich pracach antropologicznych drugiej połowy XIX w. i w pierwszych latach obecnego stulecia. Przyczyniły się do tego powszechnie podówczas panujące poglądy ewolucjonistyczne, wysuwające *zmiennosc* form na czoło wszelkich rozważań biologicznych. Tak np. stwierdzone różnice w budowie fizycznej ludności dawno wymarłej, którą poznawano na podstawie szczątków kostnych, w porównaniu z ludnością współ-

czesną, przypisywano czynnikom ewolucyjnym. Poszczególne formy ludzkie ustawiano w pewien szereg ewolucyjny, dzieląc je na formy wyższe i niższe, odgraniczenie i określenie jednak poszczególnych form uważano, skutkiem ich wielkiej zmienności, za bezcelowe i niemożliwe.

Pod wpływem tych poglądów ewolucjonistycznych, zagadnienie związku między zjawiskami biologicznymi, a więc antropologicznymi i zjawiskami kulturowymi przestały być aktualne. Sądzono, że w okresie, dającym się ogarnąć badaniem, człowiek ulegał kolejnym zmianom ewolucyjnym, a zmiany te były niezależne od podobnych, ale odbywających się w innej płaszczyźnie przekształceń ewolucyjnych w zespołach kulturowych.

Tymczasem jednak rzeczywistość przeczyła tym poglądom. Stosunkowo najwcześniej z pod sugestij ewolucjonistycznych wyzwoliła się etnologja. W zespołach zjawisk kulturowych dostrzeżono pewne elementy składowe, a gdy zaczęto rozpatrywać je z historycznego punktu widzenia, pozwoliło to na rozwiązanie wielu ciemnych dotąd zagadek dotyczących pochodzenia poszczególnych kultur ich losów dziejowych i t. d.

Ze strony etnologów i prehistoryków wysunięta została potrzeba nawiązania tych elementów strukturalnych poszczególnych kultur do biologicznego ich podłoża t. j. do człowieka. Antropologja nieprędko jednak mogła dać na to odpowiedź. Przede wszystkim musiały być wypracowane metody analityczne, pozwalające na usystematyzowanie form wśród ludzi spotykanych. Zagadnienie systematyki antropologicznej jest bowiem trudniejsze niż w zoologii lub botanice. Mamy tu bowiem do czynienia z jednym gatunkiem, a uchwycenie i zanalizowanie różnic między poszczególnymi formami wewnątrz gatunku wymaga dużo subtelniejszych metod badawczych niż to potrzebne jest w systematyce zoologicznej czy botanicznej. Metody te, które z powodzeniem dały się do zagadnień tych zastosować, to przede wszystkim metody statystyki matematycznej, wypracowane głównie przez biometryków angielskich z Karolem Pearsonem na czele, a rozbudowywane następnie w Niemczech a zwłaszcza w Polsce, przede wszystkim przez prof. Jana Czekanowskiego i jego szkołę.

Badania analityczne nad poszczególnymi populacjami ludzkimi doprowadziły do wyodrębnienia szeregu form, które zaznaczają się jako stosunkowo częściej realizujące się zespoły cech, przede wszystkim morfologicznych. Formy te ujmujemy mianem *typów antropologicznych*. Opracowano następnie metody, które w stosunkowo dość ścisły sposób pozwalają na indywidualne określanie jednostek pod względem ich przynależności do typów antropologicznych. Otóż głównie dzięki tym indywidualizującym metodom zdołano z powrotem nawiązać ten zerwany — zdawało się — kontakt między zjawiskami kulturowymi a zjawiskami dotyczącymi



biologicznego ich podłoża t. j. człowieka. Z pewnem zdziwieniem stwierdzono, że te same formy, te same typy antropologiczne, które współcześnie obserwujemy, dadzą się stwierdzić w bardzo odległej przeszłości. Zmiany zaś dotyczące ludności na przestrzeni tysięcy lat spowodowane zostały nie tyle przez procesy ewolucyjne, co procesy historyczne. Najistotniejszymi bowiem przejawami życia społeczeństw ludzkich są migracje i ekspansje, i one to w dostateczny sposób tłumaczą nam zmiany wyglądu człowieka na określnem terytorjum, w okresie czasu dającego się ująć naszymi badaniami. Równocześnie dał się zauważyć wyraźny paralelizm między zmianami kulturowymi i zmianami składu ludności. Związek zatem między jednymi i drugimi zjawiskami jest niewątpliwy, tylko nie jest on tak prosty, jak to sobie początkowo wyobrażano, jest on bowiem efektem długie tysiąclecia trwających procesów historycznych. Im jednak bardziej sięgać będziemy w przeszłość, tem bardziej prostym będzie ten związek między zespołami kulturowymi i typami antropologicznymi. Widzimy to już bardzo wyraźnie w paleolicie t. j. starszej epoce kamiennej. Za każdym pojawianiem się nowej kultury w Europie, pojawiają się również i nowe elementy rasowe. W miarę jednak posuwania się ku czasom współczesnym, związek ten staje się coraz bardziej zawiłym. I tak samo jak dzisiaj mówimy o elementach składowych poszczególnych kultur, tak samo mówić musimy o elementach składowych ludności danych narodów i społeczeństw.

Odpowiedź zatem na pytanie: jaki jest typ antropologiczny Polaka, musi być negatywna. Niema jednolitego typu antropologicznego Polaka, a mówić jedynie możemy o typach, względnie o strukturze antropologicznej ludności Polski. Struktura ta zaś jest efektem całej jej przeszłości. Ta przeszłość musiała być bardzo bujna, odzwierciedla się to bowiem w niesłychanem zagniataniu naszych stosunków antropologicznych. Niema w tem jednak nic dziwnego, Polska bowiem stanowi terytorjum przejściowe między Europą środkową a wschodnią i Azją, co w sposób jaszkrawy odzwierciedla się w strukturze antropologicznej; na terytorjum Polski stykają się bowiem główne prowincje antropologiczne Europy tak wschodniej jak i zachodniej. A jeśli uwzględnimy przytem wahania granic tych prowincyj w okresach minionych, to zrozumimy przyczynę tego skomplikowanego obrazu, jaki daje nam Polska pod względem antropologicznym.

Aby zrozumieć ten zawiły obraz dzisiejszej struktury antropologicznej Polski, musimy się pokrótce zapoznać z bardzo odległą przeszłością tego terytorjum, w związku oczywiście ze zmianami dotyczącymi całej Europy.

Otóż w bardzo odległej przeszłości, w starszej epoce kamiennej, kiedy lodowiec pokrywał całą północną część Europy, a wszystkie góry europejskie wytwarzały również potężne lodowce, obser-

wujemy żywy kontakt ludności europejskiej z afrykańską. Kontakt ten jest zrozumiały, gdyż ani Morze Śródziemne ani Sahara nie stanowiły tej bariery nieprzebytej jak to miało miejsce później. Ludność afrykańska pozostawiła nam z owych czasów cały szereg śladów tak z dziedziny kultury jak i swe szczątki kostne, głównie



w południowo-zachodniej Europie, czy to w jaskiniach Hiszpanji, czy to w południowej Francji. Ci przybysze afrykańscy napotkali w Europie prawdopodobnie autochtoniczną starą ludność, odmiennej od nich budowy, a którą i dziś spotykamy na półwyspach południowej Europy i ujmujemy jako t. zw. *typ iberyjsko-insularny*. Są to ludzie niscy, o ciemnych włosach i oczach, długim kształcie głowy, wąskiej i długiej twarzy i również wąskim nosie. Z owych czasów znamy również z Europy i dzisiejszą ludność arktyczną,



która jednak później wraz z cofającym się lodowcem znika z terenów europejskich i jako składnik późniejszej ludności europejskiej nie wchodzi zupełnie w rachubę. Oczywiście w tym okresie, kiedy większa część ziem polskich pokryta była lodowcem, o zaludnieniu ich niema mowy.

Dopiero pod koniec plejstocenu i na przelomie między starszą a młodszą epoką kamienną, czyli w t. zw. epipaleolicie, kiedy lodowiec cofnął się daleko na północ, a klimat Europy uległ gruntownej zmianie, otwierają się szeroko bramy z Azji do Europy. W miejsce kontaktu afrykańskiego, staje się coraz żywszy kontakt z Azją. Z wnętrza Azji wylewają się też co chwila, perjodycznie, niemal w regularnych odstępach czasu, fale ludności azjatyckiej, które w rozmaitych epokach rozmaicie daleko sięgają na zachód, a miesząc się z rzadką podówczas ludnością autochtoniczną Europy, tworzą jeden z jej głównych składników.

Ziemie polskie leżały na jednej z głównych dróg z Azji do Europy, nic też dziwnego, że wówczas zalane zostały tą ludnością azjatycką. Ślady tej bardzo starej fali azjatyckiej znajdujemy również daleko na zachodzie Europy, jak o tem świadczą wykopaliska z Ofnet w Bawarii.

Zatem prawdopodobnie najstarsze podłoże ludności ziem polskich stanowi ta właśnie epipaleolityczna fala azjatycka. Ujmujemy ją jako t. zw. *typ laponoidalny*. Są to niscy krótkogłowcy, o ciemnych oczach i włosach, o okrągłej i z profilu płaskiej twarzy, o małych skośnawych oczach.

Ludność tego typu nie stanowi dziś już nigdzie w Polsce zwartych terytorjów, spotykamy ją jednak wszędzie jako pozostałość po owych bardzo odległych czasach.

W neolicie, czyli w młodszej epoce kamiennej, obserwujemy wielką ekspansję kultur śródziemnomorskich, sięgającą daleko na północ i obejmującą całą niemal Polskę. Ekspansja ta przyniosła nam oczywiście i ludność śródziemnomorską w postaci *typu iberyjsko-insularnego*, który krzyżując się ze starą ludnością laponoidalną wytworzył nową formę morfologiczną, którą ujmujemy jako *typ prestowiański*, stanowiący u nas charakterystyczny element ludności młodszej epoki kamiennej.

Z tych czasów neolitycznych zachowały się, mocno poszarpane, ale jednak wyraźne terytoria, znajdujące się na rubieżach nowo powstałych z czasów późniejszych, o których będzie jeszcze w dalszym ciągu mowa. Do tego rodzaju terytorjów należy np. obszar między Sanem, Wieprzem i Pilicą, sięgający dawniej niewątpliwie po Karpaty. Izolowane wyspy tych elementów zachowały się również wzdłuż biegu rzek, — na zachód od Warty, na północ od Narwi i wzdłuż starych granic pierwotnego terytorjum litewskiego. Prof. Czekanowski zwraca uwagę, na wyraźną łączność owych izolowanych wysp ludności prestowiańskiej z siecią rzeczną, co

prawdopodobnie jest konsekwencją wyparcia jej z dolin rzecznych przez późniejszą falę ludności nordycznej, która poszła głównie dolinami rzeczny.

Ludność typu prełowiańskiego podobna jest naogół do ludności typu laponoidalnego. Są to elementy niskie, jednak nie tak ciemne jak typ laponoidalny, włosy mają zwykle jasno-szatynową barwę, o wyraźnym odcieniu rudawym, oczy jasno piwne i zielonkawe, głowa znacznie bardziej wydłużona niż u typu laponoidalnego, twarz szeroka, o wystających łukach jarzmowych, nos szeroki, często zadarty.

Prawdopodobnie na okres brązu przypada ekspansja elementów t. zw. *armenoidalnych* z Azji Przedniej, które na obszarze śródziemnomorskim dadzą się stwierdzić już w końcowej fazie neolitu.

Ludzie typu armenoidalnego posiadają faliste lub bardzo kędzierzawe, kruczo czarne włosy i ciemno piwne oczy. Kształt głowy jest wyraźnie okrągły, z płaską, spadającą niemal prostopadle potylicą. Twarz często pełna, lecz nieokrągła, zwężająca się ku dołowi na kształt trójkąta. Bardzo charakterystyczny jest kształt nosa. Nos jest wogóle duży, mięsisty i silnie wystający, z profilu posiada kształt łukowato wypukły bez wyraźnego jednak załamania u nasady chrząstki, wzrost stosunkowo wysoki.

Ekspansja elementów armenoidalnych objęła całe Karpaty wschodnie aż po Dniestr oraz dzisiejszą Małopolskę nad górną Wisłą i Śląsk, sięgając stąd dość daleko na północ bo aż po Wartę i Pilicę.

W wschodnich Karpatach elementy armenoidalne napotkały starszą warstwę ludności typu lapoidalnego i wytworzyły z nią mieszańca t. zw. *typ dynarski*, przypominający naogół typ armenoidalny, od którego się różni jedynie w szczegółach anatomicznych.

Na strukturę antropologiczną Polski największy niewątpliwie wpływ wywarły jednak ekspansje t. zw. *elementu nordycznego*, związane z ekspansjami języków indo-europejskich. Element nordyczny znany również jeszcze z okresu paleolitu, a uważany jest on podobnie jak typ iberyjsko-insularny za autochtoniczny element europejski. Charakterystyka tego elementu nie nastęrcza trudności. Jest to wysoki blondyn o niebieskich oczach, wydłużonym kształcie głowy, wąskiej, długiej twarzy i wąskim nosie.

Na obszarze Polski mamy trzy wyraźne terytoria typu nordycznego, które prof. Czekanowski wiąże z ruchami ludów Bałto-słowiańskich. Najbardziej zwarte i największe terytorjum występuje na północnym zachodzie obejmując całe Pomorze, a prawdopodobnie i Prusy Wschodnie, sięgając następnie rzeki Wkry, Pilicy, Prosny i Warty. Terytorjum to jest uważane za najstarszą siedzibę typu nordycznego na obszarze Polski. Drugie terytorjum



nordyczne znajduje się na północnym wschodzie i wiązane jest ze śladami wędrówek ludów bałto-litewskich. Wreszcie na Wołyniu występuje trzecie terytorjum nordyczne, które prof. Czekanowski wiąże ze starymi siedzibami Słowian Wschodnich.

W związku z ekspansją typu nordycznego wytworzyły się ponadto jeszcze dwa terytorja elementów wtórnych, mieszańców, powstałych z jednej strony ze skrzyżowania typu nordycznego z armenoidalnym i z drugiej strony typu nordycznego z laponoidalnym. Pierwszego z tych mieszańców ujmujemy jako *typ alpejski*, drugiego jako *typ subnordyczny*.

Terytorjum typu alpejskiego obejmuje zachodnią i północno-wschodnią część dawnego zasięgu typu armenoidalnego, a więc Małopolskę nad górną Wisłą wraz ze Śląskiem sięgając dalej po Wartę i Pilicę.

Terytorjum subnordyczne napotykamy tam, gdzie fale ludności nordycznej napotkały na podłoże starej ludności laponoidalnej. A więc przedewszystkiem na północnym wschodzie, dalej między Bugiem i Wisłą oraz wzdłuż dróg wodnych Wisła — Prypeć — Dniepr i wreszcie na zachodniej krawędzi środkowego biegu Warty. Ludność nordyczna posuwała się niewątpliwie z północnego zachodu na wschód dolinami rzeczny, musiała ona zatem wypierać z dolin rzecznych starą, neolityczną ludność typu przesłowiańskiego na mniej dogodne terytorja.

Charakterystycznymi cechami mieszańców nordyczno-laponoidalnych, czyli t. zw. typu subnordycznego są: krótkogłowość, wysoki wzrost, tęga budowa ciała, jasne włosy i jasne oczy z odcieniem zielonkawym, twarz pełna, szeroka z wąskim stosunkowo nosem.

Ale na kształtowanie się struktury antropologicznej Polski wpłynęły nie tylko te dawne, przedhistoryczne ruchy ludności, w niemniejszym stopniu ruchy te obserwować możemy w ciągu całej naszej historii aż do dni dzisiejszych.

Tak np. ekspansji państwa polskiego, które zorganizowało się w dorzeczu Warty i stopniowo wchłaniało Małopolskę, Śląsk, Ruś, Pomorze, Mazowsze i Litwę niewątpliwie towarzyszyła ekspansja ludności wielkopolskiej, której głównym składnikiem był typ nordyczny. Ale nie tylko ekspansja polityczna wpłynęła na migracje ludności, podobną rolę odegrały i odgrywają również stosunki gospodarcze i społeczne. Kiedy na pewnym obszarze gęstość zaludnienia wznosi się ponad normę i zjawiają się trudności w jej wyżywieniu i bytowaniu, — wówczas część tej ludności musi odpyływać na obszary dające możliwość łatwiejszej egzystencji. Ruch ten powoduje oczywiście przesunięcia w strukturze antropologicznej. W chwili obecnej takim terenem ekspandującym jest Małopolska. Dawniej było niem Mazowsze, które na swych ubogich, piaszczystych ziemiach, skutkiem zacofania gospodarcze-

go nie mogło wyżywić swej szybko wzrastającej ludności. Jedną z tych fal pokojowej ekspansji mazowieckiej ogarnęła Ruś Czerwona i do dnia dzisiejszego tamtejsza ludność ruska nazywa Polaków Mazurami. Do tej fali mazowieckiej można nawiązać również późniejszą polską kolonizację Wołynia, która trwa właściwie do dnia dzisiejszych, a która największe napięcie osiągnęła w wieku XV. Ekspansje mazowieckie ogarnęły również i ziemie na wschód od Wisły, zajmowane niegdyś przez szczepy litewskie, podobnie jak i pojezierze południowej części Prus Wschodnich niegdyś wyludnione przez Krzyżaków a skolonizowane przez Mazurów.

Pod względem antropologicznym ekspansja mazowiecka niosła za sobą ekspansję typu przelotniańskiego obok nordycznego i subnordycznego.

Ażeby uwydatnić różnice w strukturze antropologicznej, przedstawionej na załączonej mapie według ujęcia prof. Czekańskiego, podaję również skład trzech populacji współczesnych z różnych okolic Polski oraz trzech populacji z przeszłości. Uwzględnione tu zostały jedynie cztery zasadnicze elementy antropologiczne, które w skład podanych populacji wejść musiały.

Tabl. 1. Struktura trzech populacji męskiej ludności współczesnej.

| Typy antropologiczne              | Ludność okolic Nasielska | Młodzież okolic Lwowa | Ludność okolic Krakowa |
|-----------------------------------|--------------------------|-----------------------|------------------------|
| Typ loponoidalny . . . . .        | 19%                      | 24%                   | 24%                    |
| Typ iliryjsko-insularny . . . . . | 15%                      | 19%                   | 22%                    |
| Typ armenoidalny . . . . .        | 9%                       | 22%                   | 35%                    |
| Typ nordyczny . . . . .           | 56%                      | 35%                   | 19%                    |

Tabl. 2. Struktura trzech populacji dawnych.

| Typy antropologiczne              | Okolice Płońska wiek XI i XII | Mogiła kozacka z w. XVII | Ludność Skały w w. XVIII |
|-----------------------------------|-------------------------------|--------------------------|--------------------------|
| Typ loponoidalny . . . . .        | 14%                           | 28%                      | 26%                      |
| Typ iliryjsko-insularny . . . . . | 33%                           | 21%                      | 15%                      |
| Typ armenoidalny . . . . .        | 18%                           | 17%                      | 17%                      |
| Typ nordyczny . . . . .           | 35%                           | 34%                      | 42%                      |



## REGJONALIZM I OŚWIATA.

## REGULAMIN

## POWSZECHNEGO UNIWERSYTETU REGJONALNEGO

ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO IM . . . . . w . . . . .

## I. T e r e n .

1. Terenem działalności P. U. R. im. . . . .  
 jest obszar . . . . . obejmujący miasta: . . . . .

## II. O r g a n i z a c j a .

2. Organem zwierzchnim P. U. R. im. . . . .  
 jest Sekcja Regionalistyczna Wydziału Społeczno - Oświatowego  
 Związku Nauczycielstwa Polskiego z Radą Naukową w Warszawie.

3. Organami naczelnymi są:

- a) Zjazdy Delegatów,
- b) Zarząd z Komisjami regionalnymi.

4. W Zjazdach, odbywających się w zasadzie co kwartał  
 biorą udział:

- a) Delegaci Kół regionalnych, (Dział III),
- b) przedstawiciele lokalnych organizacji społeczno-kulturalnych, np. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, organizacje młodz. wiejskiej i innych, oraz lokalnych urzędów samorządowych.

5. Do kompetencji Zjazdów należy:

- a) wybór 7 członków Zarządu na okres 3-letni,
- b) wybór 3-ch członków Komisji Rewizyjnej na przeciąg 1 roku,
- c) zatwierdzenie regulaminu,
- d) ustalenie programu pracy.

6. Przewodniczącego P. U. R. im. . . . . po-  
 wołuje Sekcja P. U. R. w Warszawie z pośród 7 osób wybranych  
 przez Zjazd, pozostali zaś członkowie dzielą czynności między wi-  
 ceprezesa, 2-ch sekretarzy, skarbnika.

7. Zarząd opracowuje program pracy, powołuje Komisje  
 regionalne (§ 8), sprawuje czynności reprezentacyjne oraz wy-  
 konawcze Zjazdów.

8. Komisje regionalne, składające się z przewodniczącego,  
 sekretarza i skarbnika, powstają w centrach, mających charakter  
 większych ośrodków administracyjnych, wzgl. gospodarczych, dla  
 ułatwienia pracy organizacyjnej Zarządu.

### III. Koła regionalne.

9. W mniejszych ośrodkach administracyjnych, wzgl. gospodarczych (w miasteczkach) tworzą się Koła regionalne, przybierające nazwę mieszkańców danego terenu.

10. Zarząd Koła, składający się z przewodniczącego, sekretarza i skarbnika, pełni swe funkcje przez 1 rok.

11. W skład Zarządu Koła wchodzi również Delegat P. U. R. im. . . . ., wybierany na przeciąg 3-ch lat.

12. Do obowiązków Delegata należy utrzymanie łączności organizacyjnej między P. U. R. a Kołem oraz wykonywanie na swoim terenie prac podejmowanych przez P. U. R.

13. Zadaniem Kół regionalnych jest omawianie i realizacja lokalnych potrzeb kulturalnych, społecznych i gospodarczych, oparta na ścisłej współpracy z czynnikami samorządowymi, oraz innymi organizacjami miejscowymi.

### IV. Członkowie.

14. Członkiem P. U. R. im. . . . . może być każda osoba zainteresowana rozwojem gospodarczym, społecznym, i kulturalnym miejsca swego zamieszkania i biorąca czynny udział w pracy miejscowego Koła Regionalnego.

15. Specjalnym zadaniem członków P. U. R. jest udział w pracy naukowej i społecznej.

16. Członkowie P. U. R. korzystają z opieki i porady fachowej przewodniczących Sekcyj (§ 23) i Rady Naukowej w Warszawie, oraz mają prawo uczestniczyć we wszystkich zjazdach, kursach, wycieczkach i inn. zamierzeniach podejmowanych przez P. U. R. im. . . . .

### V. Fundusze.

17. Gospodarka finansowa P. U. R. opiera się w zasadzie na stałych subsydjach czynników samorządowych, wojewódzkich i powiatowych, innych organizacji, wzgl. instytucyj, oraz na dochodach z własnych przedsiębiorstw.

18. W okresie przejściowym, zanim tego rodzaju dochody zostaną zdobyte, członkowie P. U. R. wpłacają składki w wysokości, ustalonej przez poszczególne Koła regionalne.

### VI. Organizacja pracy.

19. Zadaniem P. U. R. im. . . . . jest praca nad rozwojem kulturalnym, społecznym i gospodarczym regionu.

20. Specjalnym zadaniem jest praca naukowa, mająca na celu regionalne samokształcenie się poszczególnych członków.

21. Każdy członek P. U. R. obiera sobie jakieś zagadnienie naukowe, wzgl. kierunek pracy społecznej.



22. Wszyscy członkowie, pracujący nad jednym zagadnieniem naukowym, lub w jednym kierunku pracy społecznej tworzą odnośne sekcje, np. etnograficzną, spółdzielczą, przyrodniczą i t. d.

23. Przewodniczący Sekcji powołany przez Zarząd P. U. R. utrzymuje łączność między Radą Naukową P. U. R. lub inną instytucją naukową, a członkami Sekcji, udziela tym ostatnim instrukcji fachowych i wogóle kieruje pracą na całym terenie.

## VII. O g ó l n e.

24. Teren działalności P. U. R. może ulec zmianie na mocy uchwał Zjazdu Delegatów P. U. R. zatwierdzonych przez Sekcję Regionalistyczną w Warszawie.

25. Osobne regulaminy ściślejsze dotyczą Kół regionalnych, oraz Zarządu P. U. R., Komisyj i Sekcyj.

## SPRAWY ORGANIZACYJNE.

**Sprawozdanie z obrad Komisji Społeczno - Oświatowej XI Zjazdu Delegatów Związku N. S. P. odbytego w dniach od 3 do 7 lipca b. r. w Krakowie.** W dniach od 3 do 7 lipca b. r. odbył się w Krakowie XI Jubileuszowy Zjazd Delegatów Związku P. N. S. P. W drugim dniu tego Zjazdu obradowały poszczególne Komisje, między innymi Komisja Społeczno - Oświatowa, która obradowała od godziny 9 rano do godziny 14 w gmachu szkoły ćwiczeń państwowego pedagogjum.

Obradom Komisji przewodniczył kol. Aleksander Patkowski, przewodniczący Wydziału Społeczno - Oświatowego Związku P. N. S. P. Na sekretarza powołano kol. Jana Cichego z Ostrowa Poznńskiego. W obradach Komisji wzięło udział 54 delegatów ze wszystkich Okręgów Związku P. N. S. P.

Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego, sprawozdanie z działalności Wydziału Społeczno - Oświatowego złożył sekretarz Wydziału kol. M. Kopeć. W sprawozdaniu tem omówił referent poszczególne działy pracy Wydziału, zwrócił uwagę na trudności i osiągnięte wyniki, uzupełniając drukowane sprawozdanie objaśniającymi komentarzami.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się ożywiona dyskusja. Zabierali w niej głos następujący koledzy:

Kol. St. Kamuda z Mielca wyraża podziękowanie Wydziałowi Społeczno - Oświatowemu w szczególności przewodniczącemu kol. A. Patkowskiemu za pełną poświęcenia i owocną pracę. Następnie omawia działalność Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego w Szczechach oraz sprawy natury organizacyjnej.

Kol. J. Hoffman z Równego radzi sprawę pracy społeczno-oświatowej związać w terenie z konferencjami rejonowymi. Zauważa, że nauczycielstwo powinno być przygotowane do tej pracy już w zakładach kształcenia nauczycieli. Zaznacza, że należy urządzać wycieczki i kursy dla nauczycielstwa, na których prowadzone byłyby prace regionalne oraz apeluje, aby delegaci pobudzili nauczycielstwo na swoich terenach do pracy regionalnej.

Kol. J. Bartychówna z Radzyna Podlaskiego porusza sprawę Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego w Szycach, stwierdzając owocną jego działalność. Wyraża się z wielkim uznaniem o pracy dykcji W. U. L. w Szycach. Podkreśla potrzebę większego zainteresowania się sprawami społeczno - oświatowymi w Oddziałach Powiatowych i Ogniskach. Wkońcu uzasadnia potrzebę zorganizowania w Brodach pod Kalwarią kursu społeczno - gospodarczego dla koleżanek i apeluje do Wydziału Społeczno - Oświatowego o zorganizowanie takiego kursu.

Kol. W. Polak z Kępna omawia sprawę prenumeraty *Polskiej Oświaty Pozaszkolnej*. Przypomina uchwały powzięte w tej sprawie na poprzednich zjazdach delegatów i wzywa Wydział Społeczno - Oświatowy do podjęcia akcji, aby uchwała w sprawie obowiązkowego prenumerowania *Polskiej Oświaty Pozaszkolnej* była respektowana przez każde Ognisko Związku P. N. S. P.

Kol. St. Witek z Bochni popiera w całości wywody swego przedmówcy, wyjaśnia następnie, że przyczyną pewnego zniechęcenia nauczycielstwa do pracy społeczno - oświatowej jest brak odpowiedniego przygotowania do tej pracy w seminarjach nauczycielskich. Kładzie nacisk na potrzebę planowości pracy oświatowej i w końcu wyraża uznanie dla Zarządu Głównego i Wydziału Społeczno - Oświatowego za zorganizowanie w Brodach kursów społeczno rolniczych dla nauczycielstwa.

Kol. Jan Cichy omawia zarzuty, jakie stawia się Uniwersytetowi Ludowemu w Szycach ze strony jego przeciwników i między innymi cytuje zdania wypowiedziane o Szycach na pewnym zebraniu w województwie poznańskim przez księdza Ludwiczaka oraz prosi obecnego na obradach dyrektora Uniwersytetu Ludowego w Szycach inż. Solarza o wyświetlenie poruszanej sprawy.

Kol. Judasz z Łodzi wyraża podziękowanie dykcji W. U. L. w Szycach za należyte kierownictwo instytucji.

Kol. Witczakówna zajmuje się sprawą prenumerowania *Polskiej Oświaty Pozaszkolnej* przez ogniwa organizacyjne i poszczególnych członków. Zaznacza, że ogół nauczycielstwa nie docenia ważności uzupełniania przygotowania się do trudnej pracy oświatowej. Omawia następnie trudności tej pracy w terenie.

Kol. Hildebrand z Dobromila podkreśla, że efekt pracy Związku jako całości jest wielki, jednak jeżeli chodzi o efekt pracy poszczególnego członka Związku, to ten jest nikły. Proponuje,



ażeby przy Ogniskach, Oddziałach i Okręgach stworzyć specjalny fundusz oświaty pozaszkolnej i zaangażować referentów pracy społeczno - oświatowej.

Kol. Jodo z Wołożyna wykazuje wartość a zarazem taniść *Polskiej Oświaty Pozaszkolnej*. Omawia następnie sprawę przygotowania nauczycielstwa do pracy społeczno - oświatowej.

Kol. Stubiedo z Wilna prosi o zwrócenie większej uwagi na działalność Okręgowych Komisji Społeczno - Oświatowych i o udzielanie im należytej pomocy. Wkońcu prosi o informacje w sprawie kursów społeczno - rolniczych i oświatowych organizowanych przez Wydział Społeczno - Oświatowy.

Przewodniczący kol. Patkowski w odpowiedzi na poruszone sprawy daje wyczerpujące objaśnienia, zapewniając, że Wydział Społeczno - Oświatowy obserwuje wszelkie poczynania Okręgowych i Powiatowych Komisji Społeczno - Oświatowych i pilnie baczy, aby w dziedzinie pracy społeczno - oświatowej stale postępować naprzód. Udziela następnie głosu inż. Solarzowi dla wyjaśnienia poruszonej sprawy Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego w Szycach.

Dyr. inż. Solarz stwierdza, że Wiejski Uniwersytet Ludowy w Szycach jest przede wszystkim szkołą wychowania obywatelskiego. Niema on tendencji wychowywania pracowników społecznych. Przygotowuje wychowanków do życia. Do Szyce przybywa młodzież o różnych odcieniach politycznych. W czasie kursu celowo wywołuje się dysputy na tematy polityczne, aby dyskutujący nauczyli się szanować cudze przekonania. Zwraca dalej uwagę, że Szyce wywarły poważny wpływ na treść życia organizacyjnego w Kołach Młodzieży Wiejskiej, w dziedzinie teatrów ludowych i t. d. Szyce dają wzór kultury wsi. Są one wykładnikiem głęboko pojętej ideologii Polski Ludowej. Opisując wkońcu pracę Wiejskiego Uniwersytetu Ludowego w Szycach kończy inż. Solarz swe przemówienie zaproszeniem wszystkich obecnych do zwiedzenia Szyce, aby na miejscu przekonali się o metodach nauczania i wychowywania stosowanych przez kierownictwo.

Po krótkiej przerwie kol. Kazimierz Maj wygłosił referat programowy przedstawiając zagadnienia, jakim poświęca uwagę Wydział Społeczno - Oświatowy. Omówił wyczerpująco pracę społeczno - oświatową nauczycielstwa wśród społeczeństwa, a także wśród samego nauczycielstwa oraz potrzebę specjalizacji poszczególnych dziedzin pracy społeczno - oświatowej. Wkońcu swego przemówienia zgłosił kilkanaście wniosków będących w związku z jego referatem.

Następnie złożył również wnioski w sprawach organizacyjnych kol. W. Kuliga, zaś w sprawach spółdzielczych kol. Dąbrowski. Nadto zgłoszono kilka innych wniosków.

Celem rozpatrzenia tych wniosków została wybrana komisja w skład której weszli kol. kol. Maj, Kuliga, Bartychówna, Cichy i Kowiecki. Po wybraniu Komisji, przewodniczący kol. Patkowski zamknął obrady, dziękując zebrany za uczestnictwo, wysoki poziom dyskusji, poruszenie i omówienie zagadnień dotyczących działalności społeczno - oświatowej Związku P. N. S. P.

Wybrana komisja rozpatrzyła zgłoszone wnioski, z których kilka odrzuciła a przyjęła następujące:

1. XI Walny Zjazd Związku Pol. Naucz. Szkół Powsz. składa pośmiertny hołd Wielkiemu Piewcy Podhala *Władysławowi Orkanowi*, który przez swą genialną twórczość i swoje życie ukazał nam nowy odrębny stosunek do wsi. Jednocześnie Zjazd Walny Z. P. N. S. P. wzywa Zarząd Główny do akcji rozpowszechniania wskazań ideologicznych Orkana wśród nauczycielstwa szkół powszechnych oraz uczczenia Jego pamięci przez nazwanie Uniwersytetu Ludowego w Szybach lub Kursów społeczno - rolniczych w Brodach imieniem Władysława Orkana.

2. W związku z przypadającą w roku bieżącym stuletnią rocznicą wybuchu powstania listopadowego XI Zjazd Walny Z. P. N. S. P. apeluje do wszystkich członków o należyte upamiętnienie tej rocznicy.

3. XI Walny Zjazd Z. P. N. S. P. wzywa Zarząd Główny do opracowania programu i form pracy oświatowej ogólnokształcącej wśród nauczycielstwa oraz wystąpienie w tej sprawie z postulatami do Ministerstwa W. R. i O. P.

4. XI Walny Zjazd Z. P. N. S. P. zważywszy na doniosłą rolę ludowych szkół rolniczych w postępie kulturalnym wsi, zwraca się do nauczycielstwa z apelem o propagowanie tych szkół wśród młodzieży wiejskiej. Jednocześnie Zjazd Walny zwraca się do czynników miarodajnych o spowodowanie, ażeby sprawy wychowania ideowego i społecznego w tych szkołach stały na należytych poziomach.

5. XI Walny Zjazd Z. P. N. S. P. zważywszy na potrzebę pogłębienia stosunku nauczycielstwa do środowiska pracy (wsi, miasta) zwraca się do władz szkolnych o wprowadzenie do zakładów kształcenia nauczycieli znawstwa wsi i miast (socjologii miast i wsi, ludoznawstwa i t. p.).

6. XI Walny Zjazd Z. P. N. S. P. zwraca się do władz szkolnych o prowadzenie w zakładach kształcenia nauczycieli przy sposobieniu społecznego. W myśl powyższego do oficjalnych programów kształcenia nauczycieli wprowadzić należy najważniejsze zagadnienia teoretyczne i praktyczne dotyczące pracy nauczyciela w szkole i poza szkołą.

7. XI Walny Zjazd Z. P. N. S. P. domaga się od władz szkolnych, ażeby przy wymiarze dla nauczycielstwa godzin pracy



w szkole brana była pod uwagę społeczna praca pozaszkolna nauczyciela.

8. XI Walny Zjazd Z. P. N. S. P. apeluje do związków komunalnych, ażeby uwzględniały podania poszczególnych ogniw Związku o subwencje na prace społeczno - oświatowe nauczycielstwa.

9. XI Walny Zjazd Związku P. N. S. P. wzywa Zarząd Główny do zorganizowania ogólnokrajowego kongresu poświęconego pracy społecznej nauczycielstwa.

10. XI Walny Zjazd Z. P. N. S. P. wzywa Zarząd Główny do wszczęcia starań w kierunku utworzenia w Brodach kursu pracy społeczno - gospodarczej dla nauczycielstwa szkół powszechnych na wsi.

11. XI Walny Zjazd Z. P. N. S. P. stwierdzając wielką potrzebę odpowiedniego przygotowania nauczycieli do pracy społecznej na wsi, wzywa Zarząd Główny do dołożenia wszelkich starań, ażeby Kursy Społeczno - Rolnicze w Brodach były instytucją stałą.

12. XI Walny Zjazd Z. P. N. S. P. wzywa Zarząd Główny do zwoływania perjodycznych zjazdów b. słuchaczy Kursów Społeczno - Rolniczych w Brodach, poświęconych pracy społecznej na wsi.

13. XI Walny Zjazd Z. P. N. S. P. wzywa Zarząd Główny do zorganizowania ogólnokrajowej konferencji poświęconej pracy oświatowo - wychowawczej wśród młodzieży wiejskiej.

14. XI Walny Zjazd Z. P. N. S. P. wzywa Zarząd Główny do zorganizowania ogólnokrajowej konferencji poświęconej działalności krajoznawczej nauczycielstwa.

15. XI Walny Zjazd Z. P. N. S. P. apeluje do nauczycielstwa o jaknajliczniejsze zwiedzanie Wystawy Komunikacji i Turystyki, urządzonej w tym roku w Poznaniu.

16. XI Walny Zjazd Z. P. N. S. P. wyraża uznanie i podziękę kierownikom Uniwersytetu Ludowego w Szycach za ich wytrwałą i owocną a celową pracę.

17. XI Walny Zjazd Z. P. N. S. P. wzywa Zarząd Główny do poczynienia starań, ażeby władze szkolne urządzały kursy ogrodniczo - sadownicze w terminie prac ogrodowych wiosennych i jesiennych, a nie jak dotychczas w okresie feryj wakacyjnych.

18. XI Walny Zjazd Z. P. N. S. P. uchwała: Organizację pracy społeczno - oświatowej Z. P. N. S. P. ustala się następująco:

1) Organizacja ternowa prac społeczno - oświatowych opiera się na organizacji Z. P. N. S. P. zawartej w § 5 i § 6 statutu Związku. W ten sposób na terenie Ogniska powstać winien „Referat Społeczno - Oświatowy” Ogniska; na terenie Oddziału powstać winna „Komisja Społeczno - Oświatowa” Oddziału; na terenie Okręgu powstać winna „Komisja Społeczno - Oświatowa” Okręgu.

Instancją naczelną jest „Wydział Społeczno - Oświatowy” w siedzibie Zarządu Głównego Związku P. N. S. P.

2) W agendach pracy społeczno - oświatowej pracę społeczno - oświatową prowadzi się w poszczególnych sekcjach — które są działami fachowymi. W Wydziale Społeczno - Oświatowym istnieją sekcje: a) samorządowa, b) regionalistyczna, c) spółdzielcza, d) krajoznawczo - turystyczna. Członkowie Związku zajmują się różnymi typami pracy społeczno oświatowej (samorządowcy, regionaliści, spółdzielcy) nie zgrupowani do tego czasu terytorjalnie, tworzą sekcje fachowe — które winny istnieć w referatach i komisjach powiatowych i okręgowych.

3) Do zakresu działania Wydziału, Komisji Okręgowych, Komisji Powiatowych i Referatów Społeczno - Oświatowych — prowadzących pracę w poszczególnych sekcjach należą czynności określone regulaminem. Poszczególne sekcje działają na mocy osobnych regulaminów.

4) Przyjmuje się regulaminy organizacyjne i regulaminy sekcji samorządowych, spółdzielczych, regionalistycznych i krajoznawczo - turystycznej z uwzględnieniem zmian zaprojektowanych przez Komisję Społeczno - Oświatową XI Zjazdu Delegatów.

19. Komisja Społeczno - Oświatowa Zjazdu Delegatów wzywa Zarząd Główny do wydrukowania w specjalnej odbitce regulaminów organizacyjno - terenowych Wydziału i Sekcji samorządowej, spółdzielczej, regionalistycznej i krajoznawczo - turystycznej.

20. XI Walny Zjazd Z. P. N. S. P. wzywa Zarząd Główny do wydania okólnika, któryby zawierał wytyczne programu działalności społecznej Związku na rok 1930/31 oraz polecałby Okręgom, Oddziałom i Ogniskom opracowanie programu planu działalności społeczno - oświatowej na ich terenie.

21. XI Walny Zjazd Delegatów wzywa Zarząd Główny do powoływania na posiedzenia Wydziału Społ. Ośw. — przewodniczących Komisji Społ. Ośw. przy Okręgach przynajmniej 2 razy do roku.

XI Walny Zjazd Delegatów wzywa Zarząd Główny do organizowania w poszczególnych Okręgach dla czynnych nauczycieli oświatowców danego terenu konferencji oświatowych przynajmniej 1 raz do roku.

22. XI Walny Zjazd Z. P. N. S. P. zważywszy na rozwój pracy oświatowej w Polsce wzywa Zarząd Główny do rozpatrzenia możliwości zamiany *Polskiej Oświaty Pozaszkolnej* z dwumiesięcznika na miesięcznik.

23. XI Walny Zjazd Z. P. N. S. P. zważywszy na potrzebę znajomości przez nauczycielstwo współczesnej teorii i praktyki pracy społecznej przypomina Ogniskom o obowiązku prenumerowania *Polskiej Oświaty Pozaszkolnej* (uchwała obowiązująca z poprzed-



nich zjazdów) oraz o rozpowszechnianie jej wśród nauczycielstwa i społeczeństwa.

24. XI Walny Zjazd Z. P. N. S. P. dziękuje kol. Patkowskiemu za jego dotychczasową pracę i prosi go o pozostanie na stanowisku przewodniczącego W. S. O.

25. XI Walny Zjazd Z. P. N. S. P. domaga się od Ministerstwa W. R. i O. P. ażeby udzielane były urlopy płatne nauczycielom szkół powszechnych celem odbywania studjów na Studium Pracy Społeczno - Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej.

Wnioski te zostały uchwalone na plenum Zjazdu Delegatów w dniu 7 lipca b. r.

## M A T E R J A Ł Y.

**Wskazania w zakresie pracy społeczno - oświatowej w r. 1930/31. Wileńskiej Okręgowej Komisji Społeczno - Oświatowej Związku N. P.** Ubiegły rok szkolny przyniósł bezwątpienia dość znaczne wyniki naszej pracy społeczno-oświatowej, jednak nie był on wolny od niedomagań w tym zakresie. Praca społeczna nie objęła swem oddziaływaniem całego terenu, a tworzyła na nim jedynie wysepki; zaledwie połowa nas brała udział w pracy społecznej; niejednokrotnie brak umiejętności pracy przeszkadzał w osiągnięciu znaczniejszych wyników.

Nowy rok szkolny musi dać wyniki zarówno ilościowo jak i jakościowo lepsze.

Koleżanki i Koledzy! — nie apelujemy do Was i nie prosimy o pracę społeczną, gdyż byłoby to ujmą dla Organizacji naszej; jesteśmy bowiem przekonani, że każdy związkowiec weźmie w tym roku udział w pracy społecznej. Stwierdzamy przytem uroczyście, że obowiązkiem moralnym każdego związkowca jest praca społeczna, kto jest zdania odmiennego, nie jest w zgodzie z ideologią naszej Organizacji.

Spojrzyjcie na środowisko, które Was otacza; czy jest możliwe by nie ogarnęła Was choćby litość dla mas ludu wiejskiego i miejskiego, któremu dopomóc trzeba w walce z marnym losem. Może nie spotka Was wdzięczność za pracę, może nie znajdziecie zrozumienia u ludu, — jednak nie miejcie doń pretensji, nie żywcie urazy, — gdy się dźwignie, doceni Wasz wysiłek społeczny.

Największy wysiłek na terenie szkoły, bez nawiązania kontaktu z życiem społecznem, nieda pełnych wyników. Młodzież szkolna jest częścią środowiska, w którym żyje, — czy nie jest utopją marzyć, że ją wychowamy, nie oddziaływując na samo środowisko, — przecież ono będzie niszczyło nasz dorobek na terenie szkoły.

Do pracy musimy się przygotować organizacyjnie, musimy opracować racjonalny, należycie przemyślany plan i zdobyć się na konsekwencję w realizacji tego planu, — a równocześnie, czy to samokształceniem, czy też drogą kursów do pracy się przygotowywać.

## I. Jak się przygotować do pracy społeczno-oświatowej organizacyjnie?

By odpowiedzieć na to pytanie, przyjrzymy się, jak kształtuje się ujęcie organizacyjne pracy społeczno-oświatowej.

Na terenie gminy dążymy do wytworzenia porozumienia i współdziałania między poszczególnymi organizacjami społecznymi, a zarazem dążymy do zainteresowania tą pracą samorządu gminnego, który do spraw oświatowych ma Komisję oświatową, którą zakresem swego działania obejmuje pracę społeczno-oświatową.

Na terenie powiatu istnieją komisje oświaty pozaszkolnej przy Sejmikach, względnie są one w stadium organizacji. W komisjach tych winni brać udział przedstawiciele Związku. Dążymy również do wytworzenia porozumienia i współdziałania między poszczególnymi organizacjami społecznymi na terenie powiatu.

W pracy społeczno-oświatowej biorą bezpośrednio udział władze szkolne za pośrednictwem instruktorów oświaty pozaszkolnej.

Nasza działalność jak najściślej nawiązuje do działalności władz szkolnych, które ułatwiają i umożliwiają nam pracę, zyskując natomiast w organizacji naszej jak najdalej idące poparcie.

Do tego ujęcia organizacyjnego pracy społeczno-oświatowej nawiązać muszą zarówno Ogniska nasze jak i Oddziały Powiatowe. Prosimy przeto, by jeszcze w ciągu miesiąca września zostało ustalone, kto będzie referentem oświaty pozaszkolnej przy Ognisku Związku i przy Oddziale Powiatowym; prosimy o podanie nam nazwisk i adresów referentów oświatowych w terminie do 1 października r. b., jak również inspektorom szkolnym.

Referat oświaty pozaszkolnej przy Ognisku Związku ma pracę bardzo odpowiedzialną, gdyż działa bezpośrednio na terenie. Winien on wejść w ścisły kontakt z powiatowym instruktorem oświaty pozaszkolnej, ze samorządem gminnym i organizacjami społecznymi na terenie gminy i przystąpić do opracowania planu pracy społeczno-oświatowej. Sprawie tej winna być poświęcona jedna z pierwszych konferencji rejonowych, na której plan przez referenta przedstawiony, zostanie przedyskutowany i ustalony. Byłoby rzeczą pożądaną, by na posiedzeniu był obecny przedstawiciel samorządu gminnego względnie gminnej komisji oświatowej jak również przedstawiciele organizacji społecznych. Przy ustalaniu



planu pracy należy brać pod uwagę, jakie organizacje społeczne istnieją na terenie, gdyż o organizacje opieramy naszą pracę społeczną, jakie mamy do dyspozycji fundusze i jakimi dysponujemy siłami społecznymi.

Referat oświaty pozaszkolnej przy Oddziale Powiatowym ma ułatwioną pracę, jeśli nawiąże ścisły kontakt z instruktorem oświaty pozaszkolnej. Praca powiatowego referenta polega w większej mierze na opiekowaniu się pracą Ognisk, niż na bezpośrednim prowadzeniu prac. Należy przeto w porozumieniu z instruktorem oświaty pozaszkolnej opracować ramowy plan pracy dla Ognisk, starać się wziąć udział w posiedzeniach konferencji rejonowych, które omawiać będą te sprawy, a ponieważ współdziałanie naszych referentów zostanie życzliwie przyjęte przez inspektorów szkolnych, którzy biorą udział w takich posiedzeniach konferencji rejonowych, każda z nich może się odbyć w obecności inspektora szkolnego, albo instruktora oświaty pozaszkolnej, względnie referenta oświatowego. Należy następnie nawiązać kontakt z komisją oświaty pozaszkolnej przy Sejmiku. Jest rzeczą konieczną, by te komisje odbyły posiedzenia w ciągu miesiąca września i października, gdyż w listopadzie zaczyna się już w pełni zimowy sezon pracy społeczno-oświatowej. Jeśli w którymś z powiatów niema komisji oświaty pozaszkolnej, należy dążyć do jej zorganizowania, gdyż w razie braku komisji czynnik społeczny jest usunięty od decydowania w tak zasadniczych dla rozwoju powiatu sprawach. Należy nawiązać kontakt z organizacjami społecznymi i odbyć wspólne zebranie dla omówienia planu pracy i sprawy współdziałania. Należy wreszcie ustalić plan bezpośredniej pracy Oddziału Powiatowego.

## II. Plan pracy społeczno-oświatowej.

1. Systematyczne kształcenie. a) Trzystopniowe Kursy dla Dorosłych, b) Szkoły dla Dorosłych i Młodocianych, c) Uniwersytety powszechne.

Trzystopniowe Kursy dla Dorosłych mają u nas już kilkuletnią tradycję, są akcją pod względem ilościowym znaczną, pod względem jakościowym wznoszą się ciągle na coraz wyższy poziom. Prowadzący kurs winien dokładnie zapoznać się z broszurą M. B. Godeckiego: *Trzystopniowe Kursy dla Dorosłych*; a od wskazówek w tej broszurze zawartej odstąpić mogą jedynie mający dużo doświadczenia w tym zakresie. Języka polskiego należy uczyć ze specjalnych podręczników.

Szkoły dla Dorosłych i Młodocianych przygotowują w zakresie szkoły siedmio-klasowej. Program i instrukcje nabyć można w Instytucie Oświaty Dorosłych, Warszawa, Nowogrodzka 21.

Szereg Oddziałów Powiatowych i Ognisk prowadził Szkoły w roku ubiegłym i zakończył je egzaminami z siódmego oddziału szkoły powszechnej.

Uniwersytety powszechne były prowadzone jako planowo ujęte cykle odczytów.

Jesteśmy zdania, że — każdy Oddział Powiatowy winien zorganizować Szkołę dla Dorosłych i Młodocianych i Uniwersytet Powszechny; byłoby rzeczą pożądaną, by zrobiły to i sprawie przesłemy wszystkim Oddziałom Powiatowym; — a w sprawie Trzystopniowych Kursów dla Dorosłych jesteśmy zdania, że powinni je organizować tylko ci, co prowadzić je będą należycie i konsekwentnie przez cały sezon. Jesteśmy zdania, że za 75% wypadków załamania się frekwencji na kursie ponosi winę nauczyciel. — Kursy uważamy za wartościową pracę oświatową.

## 2. Akcja odczytowa.

Przeglądając sprawozdania, w których podano tematy odczytów, widzi się dość często brak planowości. Obok kilku odczytów t. zw. okolicznościowych: 11 listopada, 3 maja, dzień spółdzielczości i t. p. — inne odczyty winny mieć wyraźny cel, a nie powinny być przeskakiwaniem z tematu na temat; najwięcej materiału w tym zakresie daje nauka o Polsce współczesnej, następnie geografja, przyroda, zagadnienia gospodarcze i społeczne. Jeśli w Ognisku jest nawet tylko pięciu kolegów, którzy posiadają umiejętność wygłaszania odczytów i jeśli każdy z nich przygotowuje w ciągu roku pięć odczytów, pracą tą można narazie obsłużyć dostatecznie teren gminy, jeśli każdy z prelegentów wyjeżdżać będzie także do innych miejscowości, a nie ograniczy się do własnej; w ten sposób może powstać przy Ognisku Związku sekcja prelegentów. To stwarza konieczność zakładania bibliotek przy Ogniskach, które dawałyby prelegentom materiał do przygotowania odczytów.

## 3. Biblioteki i czytelnie.

Sprawdzianem rezultatów naszej akcji systematycznego kształcenia i odczytowej jest zainteresowanie czytelnictwem. Sądzimy, że będziemy w zgodzie z prawdą, jeśli powiemy, że ten dział pracy społeczno-oświatowej wykazuje największe braki. Bibliotek oświatowych prawie zupełnie brak, gdyż i istniejące są niewspółmierne z zapotrzebowaniem; — a jeśli już są, jak słabo przedstawia się czytelnictwo! Wyjątki od tej reguły są nieliczne. Stąd apel do Was: — dajcie możność dorosłym korzystania z bibliotek szkolnych, fundusze jakie macie do dyspozycji, w tej chwili winny iść przede wszystkim na biblioteki, uświadamiajcie w tym kierunku samorządy gminne. Nie lepiej przedstawia się sprawa czytelnictwa czasopism. Zamiast określać bliżej ten stan, apelujemy, byście po przeczytaniu tego artykułu dowiedzieli się, ile czasopism prenumeruje Wasz obwód szkolny, a także ile i jakie my sami prenumerujemy. Jesteśmy przekonani, że, zobaczywszy faktyczny stan, nie pozwolicie, by on dalej istniał.

## 4. Teatry i chóry ludowe.



W zakresie teatru ludowego starajcie się o lepszy repertuar sztuk scenicznych. Pożądanem byłoby zorganizowanie w każdym powiecie objazdowego zespołu dramatycznego, a w przyszłości nawet w poszczególnych gminach. Również rzeczą konieczną zakładanie powiatowych szatni teatralnych, przykład Słonima jest dowodem, że jest to możliwe.

Tegoroczna akcja chórów ludowych i jej wyniki zachęcają do jak najpoważniejszego zajęcia się nią. Kolegów, posiadających przygotowanie do tej pracy, jaknajgoręcej zachęcamy. W zakresie tym ważną sprawą jest repertuar pieśni.

5. Akcja świetlicowa.

6. Ogrody szkolne i przysposobienie rolnicze młodzieży wiejskiej.

Twierdzimy, że stan ogrodu szkolnego charakteryzuje nauczyciela. Jak załatwić sprawę oparkania i funduszków na koszt założenia ogrodu, poinformują Was ci koledzy, którzy własnej pracy i zapobiegliwości zawdzięczają, że są już dzisiaj pionierami ogrodnictwa i pszczelnictwa na terenie powiatów.

7. Akcja wychowania fizycznego zatacza coraz większe kręgi na naszym terenie.

Na tem kończymy przegląd form pracy społecznej. Z materiału tego zbudujcie sobie minimalny plan pracy na bieżący rok szkolny; dlatego minimalny, byście mogli go konsekwentnie zrealizować.

### III. Udział w życiu i pracy organizacji społecznych.

Już niejednokrotnie pisaliśmy i podkreślaliśmy na zjazdach i konferencjach, że należy skończyć z wszelkimi imprezami oświatowymi, nieopartymi o organizacje społeczne. Organizacja społeczna jest szkołą życia obywatelskiego i każda z form pracy społeczno-oświatowej realizowana na terenie organizacji zyskuje znacznie na wartości. I tylko na tej drodze wszelkie poczynania Wasze mogą być trwałe, gdyż organizacja społeczna kształca, wychowując i rozwijając swych członków, najwybitniejszych z nich wysuwa na czoło życia społecznego, desygnując ich na zaszczytne stanowisko przodowników tego życia i oni jako stale związani z daną miejscowością dają gwarancję ciągłości pracy.

Bogate jest nasze życie społeczne mnogością organizacji, choć niezawsze ilością i jakością ich pracy. Z pełną świadomością jednak stwierdzamy, że praca wszystkich istniejących organizacji społecznych jest pożyteczną.

Wśród organizacji społeczno-oświatowych niektóre są nam bliskie swą ideologią, do innych mamy pewne zastrzeżenia: — bliskimi ideowo są nam z pośród organizacji większych — Związki Młodzieży Wiejskiej, Związki Strzeleckie, Stowarzyszenie Oświaty

Robotniczej, Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, Związki Pracy Obywatelskiej Kobiet; — do Polskiej Macierzy Szkolnej mamy zastrzeżenie, że szereg osób zaangażowanych wybitnie w Stronnictwie Narodowym (dawna Endecja) oddziałuje na kierunek działalności tej organizacji, — do Związku Młodzieży Polskiej mamy zastrzeżenie, że organizacji tej używa duchowieństwo do walki z ideologią Związków Młodzieży Wiejskiej. Wyrażamy jednak głębokie przekonanie, że przy dobrej woli z pracy społeczno-oświatowej może być usunięte to, co dzieli ludzi na polu partyjno-politycznym. Dobrą wolę w tym kierunku posiadamy.

Obok tych organizacji działają u nas Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, wraz z Kołami Gospodyń Wiejskich, Związki Ochotniczych Straży Pożarnych, wreszcie Związki Spółdzielcze, które tworzą spółdzielnie, odpowiadające wszystkim objawom życia gospodarczego.

Pożytecznym, a niekiedy decydującym dla istnienia i rozwoju jakiejś organizacji społecznej może być nasz udział w jej pracy. Nie powinniśmy dążyć do zajmowania stanowisk naczelnych, honorowych ale tych, gdzie faktycznej pracy najwięcej trzeba.

Posyłając Wam Koleżanki i Koledzy te wskazania, — wyrażamy przekonanie, że rok 1930/31 zamkniemy dostatecznym bilansem w zakresie pracy społeczno-oświatowej.

\*

**Oświata pozaszkolna w powiecie sandomierskim.** Kwestja form organizacyjnych oświaty pozaszkolnej w powiecie sandomierskim jest wciąż aktualną. Jeżeli jednak nie wstąpiliśmy na właściwą drogę to do pewnego stopnia przyczyna leży w tem, że lokalnie nie daje się rozwiązać to, czego nie rozwiązały jeszcze czynniki powołane do kierowania nawą oświaty pozaszkolnej w całym Państwie.

Niestety, obracamy się wogóle w teorji, opieramy oświatę pozaszkolną na dobrej woli, dobrych stosunkach, na ambicji osób silniejszych stanowiskiem i stąd olbrzymia różnorodność organizacyjna w poszczególnych powiatach, a nawet często z sobą sąsiadujących. Na takich podstawach bez wyraźnego kierunku, czy wskazania ogólnych wytycznych budować oświatę pozaszkolnej w szerszym zrozumieniu nie można.

Czynniki powołane do kierowania nawą oświaty pozaszkolnej muszą mieć wyraźną linię życiową i zdecydowaną wolę.

Wprawdzie to co się dzisiaj dosyć mgliście przedstawia wymaga dużej dyskusji, bo łatwo zjechać na iluzoryczne drogi, a inaczej rzecz się przedstawia od strony codziennego życia w powiatach.

Stąd też od naszych teoretyków domagać się należy dobrego wyczucia warunków pracy codziennej na prowincji, by nie pójść zbyt pochopnie po linii stworzonej gdzieś na podstawie „zgodnego



współzycia" przewodniczących Wydziałów Powiatowych z Instruktorami, Inspektorami Szkolnymi, Nauczycielstwem i t. p.

W powiecie sandomierskim od szeregu lat prowadzone są ofiarną pracą nauczycielstwa Kursy dla dorosłych I, II i III stopnia. Nauczycielstwo pracuje w Kołach Młodzieży Wiejskiej, organizuje przedstawienia, niekiedy chóry i t. p. Ale praca ta nie była ujęta w ramy ogólne, była raczej lokalną na wąskim stosunkowo terenie.

Za systematyczną pracę na kursach wieczornych nauczycielstwo przez kilka lat nie otrzymywało ani grosza. Ale na takich podstawach trwale oświaty dorosłych budować nie można.

Przed trzema laty udało się uzyskać od Sejmiku Powiatowego pewną kwotę na wynagrodzenie nauczycielstwu za pracę. Oczywiście wynagrodzenie to było niewspółmiernie małe, jednak krok był zrobiony.

Od trzech lat przeto nauczycielstwo jest wynagradzane, chociaż bardzo skromnie.

Z okazji Kursu Instrukcyjnego dla nauczycielstwa w Sandomierzu zorganizowano konferencję w Inspektoracie Szkolnym. Korzystając z obecności prelegentów, zaproszono wybitnych działaczy społecznych by wspólnie szukać dróg, któreby dawały trwalsze gwarancje celowej roboty.

Po dłuższej dyskusji powzięto postanowienie nie tyle z przekonania ile z przeświadczenia, że dla tak ważnej sprawy pójść należy na każdą drogę, która miałyby prowadzić do celu.

Po przedyskutowaniu jeszcze na Radzie Szkolnej Powiatowej postanowiono stworzyć Komisję Oświaty Pozaszkolnej przy Sejmiku, tak propagowaną formę organizacyjną przez Kierowników Oświaty Pozaszkolnej w Warszawie.

Stworzono więc Komisję Sejmikową i Komisje Gminne. Dla Komisji Sejmikowej ułożony poniższy regulamin. Ustalono zakres działania.

Komisja Oświaty Pozaszkolnej zajmuje się zagadnieniem dokształcania dorosłych w postaci kursów dla analfabetów i dokształcających oraz prowadzeniem odczytów i pogadanek, organizowania przedstawień amatorskich, chórów ludowych i t. p. w powiecie.

W szczególności do zadań Komisji należy:

1) Inicjatywa i nadzór nad całokształtem zagadnienia Oświaty Pozaszkolnej a w szczególności walka z analfabetyzmem.

Dla wykonania powyższego Komisja układa plan swej działalności.

2) Tworzenie gminnych Komisji Oświaty Pozaszkolnej i koordynowania działalności stowarzyszeń, związków i instytucji, zajmujących się oświatą pozaszkolną w powiecie.

3) Układanie projektu preliminarza budżetowego Sejmiku w zakresie oświaty pozaszkolnej.

4) Nadzór nad Komisjami gminnymi Oświaty pozaszkolnej w zakresie ich działalności.

5) Organizowanie kursów instrukcyjnych dla oświatowców w zakresie prowadzenia chórów ludowych, teatrów amatorskich, organizacji domów ludowych i t. p.

#### S k ł a d K o m i s j i t w o r z ą :

1) Przewodniczący Wydziału Powiatowego; 2) Inspektor Szkolny; 3) 2 przedstawiciele Sejmiku; 4) 1 przedstawiciel Wydziału Powiatowego; 5) Przedstawiciele szkół średnich; 6) Przedstawiciel Związku P. N. S. P.; 7) Przedstawiciele organizacji młodzieży wiejskiej; 8) 2 przedstawiciele R. S. P.

#### P o s i e d z e n i e K o m i s j i .

A. Posiedzenie Komisji zwołuje Przewodniczący pisemnymi zaproszeniami na 7 dni naprzód, conajmniej raz na dwa miesiące.

Przewodniczący może zwołać zebranie wcześniej: 1) z własnej inicjatywy, 2) na umotywowany wniosek Inspektora Szkolnego, 3) oraz na umotywowane żądanie  $\frac{1}{3}$  członków Komisji.

B. Z każdego posiedzenia Komisji spisuje się protokół, do którego prowadzenia Sejmik przydziela 1 urzędnika.

C. Do prawomocności uchwał konieczna jest przynajmniej  $\frac{1}{2}$  członków.

D. Komisja ma prawo zapraszać na posiedzenia osoby z poza swego grona. Osoby te jedynie mają głos doradczy.

E. Członkowie zamiejscowi za posiedzenia otrzymują diety w wysokości ustanowionej przez Sejmik i zwrot kosztów podróży.

Skromny ten regulamin obejmuje duży zakres działania. Z taką bowiem myślą był układany przez jednostki do tego powołane. Ale w praktyce to ciało zbyt ciężkie nie mając instruktora, referenta fachowca prawie nie rusza z miejsca, bo robi się tylko to, co się robiło przedtem. Mianowicie Kursy szły i idą. Przypuszczano, że ambicją Wydziału Powiatowego będzie uchwalenie większej kwoty na akcję oświatową, bądź co bądź prowadzonej na rachunek Sejmiku. Ale uchwalono tylko 3000 zł. co pozwoli zaledwie na pokrycie wynagrodzenia za pracę nauczycielstwa na kursach dla dorosłych, przeprowadzanych ubiegłej zimy.

A więc i w tej formie ruszyć oświaty pozaszkolnej nie można. W celu szukania dróg, nieprzesądając prawidłowości tej drogi, zaprojektowano zorganizowanie letniego Uniwersytetu Ludowego, t. j. luźnych wykładów w poszczególnych ośrodkach, pozbawionych żywego słowa.

Nie jest to celem, ale środkiem do poznania i wycucia warunków, a jednocześnie szukanie dróg. Przypuszczać należy, że wykłady te dadzą trochę doświadczenia, a może i jakieś wnioski na dalszą metę.



Po za tem Kursy dla dorosłych w ubiegłym sezonie zimowym prowadzone były w 27 punktach przy ogólnej liczbie 814 osób, z których do końca uczęszczało 483.

W liczbie tej było około 100 analfabetów zupełnych, którzy zdobyli technikę czytania i pisania przy pogadankach ogólnych i ci będą narybkim na następne kursy drugiego stopnia.

Jednak koszta światła pokrywało przeciętnie nauczycielstwo za cenę utrzymania słuchaczy.

Oto zarys pracy i wysiłków w dziedzinie oświatowej. Niestety, ze strony samorządu napotyka się bierne stanowisko. Nie ulega wątpliwości, że sprawozdanie tegoroczne obejmie jeszcze jedną Komisję Sejmikową, a ile było istotnej pracy sejmikowej względnie pomocy?!

Otóż zdaniem moim nie należy stwarzać fikcji, nie należy upajać ludzi cudzym kosztem. Wskazana powyżej praca prowadzona była w latach ubiegłych bez Sejmikowej Komisji, a obecnie na krok więcej się nie posunęła. Nawet ambicja nie wpłynęła na większe poparcie materialne. Z tego wynika, że sprawa oświaty pozaszkolnej leży nie w tem czy będzie ona zależna od Sejmikowej Komisji, ale od tego, czy będą nałożone obowiązki w drodze ustawowej, lub też wskazania władz nadzorczych nad Sejmikami, by popierały wydatnie materialnie prowadzoną robotę, którą realizować winni ludzie, rozumiejący mocniej potrzebę oświaty, mający poczucie i jasne zrozumienie dróg, a wtedy odda się co się komu należy. Zawsze i z uznaniem podkreśli się, że ten a ten Sejmik popiera prace kulturalno-oświatowe, a ludzie interesujący się lub fachowcy w całym słowa znaczeniu prowadzą ją.

Powyższe uwagi z życia są wzięte wprawdzie z doświadczenia na terenie jednego powiatu tem nie mniej mogą posłużyć jako materiał do zestawień, a w głównej mierze do zastanowienia się nad uregulowaniem definitywnem tej tak ważnej dla narodu sprawy.

WACŁAW SKARBIMIR LASKOWSKI.

\*

**Próba wyznaczenia liczby bibliotek na terenie województwa łódzkiego.** (Podana w czasopiśmie *Samorząd* Nr. 28 w 1929). Omawiany w kołach bibliotekarskich i samorządowych projekt ustawy o gminnych bibliotekach publicznych nie posiada dotąd szczegółowego opracowania na podstawie źródłowych materiałów. Poszczególne dotąd wystąpienia w prasie, ogólnie dotyczące całości zagadnienia, nie przybliżają nas jeszcze do jądra sprawy — do trudności, z którymi trzeba się będzie zetknąć w naszych warunkach. Nieprędko będzie można mieć potrzebne w tym celu materiały w odniesieniu do całego terytorjum Polski, niemniej jednak

najważniejszym byłoby zrobienie tego przygotowania wcześniej, zanim projekt ustawy wszedłby w życie.

W dość wąskim zakresie opracowuję materiały do projektu sieci bibliotecznej w województwie łódzkim (nie kusząc się o rozwiązanie całości sprawy, gdyż wymagałoby to dłuższych studjów), z pracy tej podaję tutaj wyniki w krótkim zarysie.

Projekt ustawy bibliotecznej przewiduje tworzenie bibliotek stałych we wszystkich miastach bez względu na liczbę mieszkańców. Nie nasuwają się więc żadne wątpliwości ile ma być bibliotek w miastach. Inaczej zupełnie wygląda ta sprawa na wsi. Projekt ustawy nie formułuje tu żadnej zasady, zostawiając rozstrzygnięcie tej trudności przepisom wykonawczym (w paragr. 3) oraz określa to w paragrafie 5 następująco: „Gminy zbiorowe winny dbać o równomierne zaopatrywanie w książki wszystkich ośrodków wsi wchodzących w skład gminy”.

Niedostateczne jest oczywiście to określenie; nie wskazuje w jaki sposób można będzie równomiernie zaopatrzyć wszystkie ośrodki wiejskie w książki, a jest to sprawa niemal zasadnicza w racjonalnem budowaniu sieci bibliotecznej. Należałoby przyjąć jakąś zasadę, choćby czysto teoretyczną, bo w budowaniu sieci bibliotecznej doświadczeń, w skali jak to przewiduje projekt ustawy, nie mamy żadnych. Najślusniejsze, wydaje mi się, byłoby przyjęcie tych samych założeń, na jakich oparło się budowanie sieci szkół powszechnych. Analogia celów i warunków jest niezwykle bliska.

Ustawa z dnia 17 lutego 1922 r. o szkolnictwie powszechnem tworzy t. zw. obwody szkolne wyraźnie określając zasięg obwodu szkolnego: „droga do szkoły nie ma przekraczać 3 kilometrów”. Tworząc w ten sam sposób zasięg 1 biblioteki możemy zorjentować się ile teoretycznie winno być bibliotek. Powierzchnia obejmowana przez 1 bibliotekę równałaby się wtedy 23,38 km.<sup>2</sup> Sześciokąt foremny wpisany w koło o promieniu 3 km. (patrz: Falski M. *Materiały do projektu realizacji powszechnego nauczania...*, Warszawa, M. W. R. i O. P., 1921, str. 108 — 109).

Powierzchnia województwa łódzkiego równa się 18,975 km.<sup>2</sup> — otrzymalibyśmy ogółem na województwo 812 bibliotek. Średnio wypadłoby na 1 gminę 3,5 bibliotek, przyczem 1 biblioteka obsługiwałyby 10,8 miejscowości i 1741 mieszkańców. (Ludność tylko wsi, dane z r. 1921).

Według danych z r. 1925/26 było wtedy w województwie łódzkim na wsi 1762 miejscowości szkolnych, czyli przeszło 2 razy więcej w porównaniu z otrzymaną liczbą bibliotek. Świadczy to, że liczba 812 bibliotek na województwo łódzkie nie jest zupełnie wygórowaną.

Biblioteki na wsiach będą 2 typów: stałe i wędrowne. Biblioteki stałe siłą rzeczy powstawać będą we wsiach małych i oddalonych od większych skupień. Chcąc w przybliżeniu wiedzieć ile bę-



dzie bibliotek stałych na wsi, trzeba się zorientować jakie mamy miejscowości w województwie łódzkim. (Tabl. I).

T a b l i c a I. *Miejscowości według liczby mieszkańców w województwie łódzkim.*

Dane ze spisu ludności w r. 1921.

| Grupy miejscowości | Liczba | Ludność zamieszkała | % ogółu miejscowości w woj | % ogółu ludności w województwie |
|--------------------|--------|---------------------|----------------------------|---------------------------------|
| od 1 — 199 mk.     | 6270   | 516.475             | 71,0                       | 36,0                            |
| 200 — 499 „        | 1693   | 506 844             | 19,2                       | 36,0                            |
| 500 — 999 „        | 331    | 220.397             | 3,8                        | 16,0                            |
| 1000 — 1999 „      | 67     | 88 845              | 0,7                        | 6,0                             |
| od 2000 mk. wzwyż  | 26     | 81.364              | 0,3                        | 6,0                             |

Gdyby biblioteki stałe zakładać w miejscowościach od 1000 mk., byłoby tych bibliotek zaledwie 93 na całe województwo, ilość stanowczo za mała na 232 gminy województwa łódzkiego. Biblioteki stałe należałoby prawdopodobnie zakładać w miejscowościach od 500 mk.; nie jest to za niska granica, gdyż w promieniu 3 km. znajdzie się średnio prawie 11 miejscowości, których ludność przeciętnie wyniesie 1741 mk. (Przy teoretycznym założeniu, że miejscowości wszystkie są równomiernie rozrzucone). Wynikłoby z tego, że bibliotek stałych będzie przeszło 400, to znaczy tyle ile jest miejscowości powyżej 500 mk. Bibliotek wędrownych byłoby również prawie 400.

W poszczególnych powiatach nierównomiernie jednak rozkłada się liczba miejscowości powyżej 500 mk. w stosunku do projektowanej liczby bibliotek. (Tabl. II). Z tablicy tej widzimy, że 7 powiatów (oznaczone znakiem —) ma niedostateczną ilość miejscowości powyżej 500 mk. i tam liczba bibliotek stałych musiałaby ulec naturalnemu zwężeniu. Resztę wypełniłyby biblioteki wędrowne. W powiatach pozostałych (ze znakiem +) ilość miejscowości powyżej 500 mk. jest stosunkowo bardzo wielka i tam możnaby zmniejszyć ilość bibliotek wędrownych. W powiecie wieluńskim np. liczba tych miejscowości przekracza nawet projektowaną ilość bibliotek; wobec naturalnego układu dużych skupień wiejskich możnaby tam tworzyć wyłącznie biblioteki stałe. Przykładem przekonującym byłby fakt, że Polska Macierz Szkolna posiada w tym powiecie niezwykle dużą ilość bibliotek, bo aż 33 na ogólną ilość 109 w całym województwie łódzkim. (Sprawozdanie P. M. S. za rok 1927).

T a b l i c a II. Porównanie projektowanej liczby bibliotek z ilością miejscowości powyżej 500 mk. w woj. łódzkim.

| Nazwa powiatu | Projektowana liczba bibliotek |   | Ilość miejscowości powyżej 500 mk. |
|---------------|-------------------------------|---|------------------------------------|
| Brzeziny      | 48                            | — | 19                                 |
| Kalisz        | 63                            | + | 45                                 |
| Koło          | 53                            | — | 15                                 |
| Konin         | 55                            | — | 18                                 |
| Łask          | 59                            | + | 36                                 |
| Łęczyca       | 56                            | — | 10                                 |
| Łódź          | 37                            | + | 24                                 |
| Piotrków      | 89                            | + | 49                                 |
| Radomsko      | 90                            | + | 62                                 |
| Sieradz       | 69                            | — | 24                                 |
| Słupca        | 47                            | — | 17                                 |
| Turek         | 57                            | — | 14                                 |
| Wieluń        | 89                            | + | 91                                 |
| Razem         | 812                           |   | 424                                |

W tem dość sztywnem wskazaniu granicy bibliotek stałych chodziłoby mi o zaznaczenie konieczności zakładania bibliotek stałych w skupieniach najsilniejszych, gdzie biblioteki miałyby najlepsze warunki rozwoju.

Czy ta ilość bibliotek nie obciążałaby nadmiernie samorządów gminnych; ostatnio projektowane jest obciążenie na cele biblioteczne bardzo niewielkie i rozłożone byłoby równomiernie między samorząd gminny, samorząd powiatowy i państwo w sposób następujący:

10 gr. na 1 mieszk. samorząd gminny

10 „ „ „ „ „ powiatowy

10 „ „ „ „ „ państwo

Razem 30 gr. na 1 mieszk.

W województwie łódzkim obciążenie 10 gr. na 1 mk. byłoby bardzo nieznaczne w porównaniu z ponoszonymi przez gminy ciężarami (Tabl. III). W zestawieniu z całym obciążeniem ludności wydatki na biblioteki wyniosłyby zaledwie ułamek procentu (0,9%). W stosunku do wydatków budżetowych własnych gmin wiejskich wydatki na biblioteki stanowiłyby 2%. Wydatki na biblioteki byłyby prawie piętnastokrotnie mniejsze od wydatków na oświatę!



T a b l i c a III. Zamknięcie rachunkowe gmin wiejskich w r. 1927/28 i zamierzenia budżetowe na r. 1928/29.

Woj. Łódzkie.

| Rok budżetowy | Wydatki wszystkich wraz z sumami przechodniemi obcemi zł. | Średn. na 1 mk. zł. | Wydatki budżet. własne zł. | Średn. na 1 mk. zł. | Wydatki na ośw. zł. | Średn. na 1 mk. zł. |
|---------------|---|---------------------|----------------------------|---------------------|---------------------|---------------------|
| 1927/28       | 16.010.000  | 11,55               | 7.913.000                  | 5,71                | 1.612.000           | 1,16                |
| 1928/29       | —   | —                   | 8 675 000                  | 6,26                | 2.028.000           | 14,6                |

Stosunkowo więc łatwo w województwie łódzkim możnaby zrealizować całą sieć bibliotek. Fundusze potrzebne nie od razu pozwoliłyby na założenie całej sieci, wykonanie całego projektu dałoby się jednak z łatwością przeprowadzić w ciągu 5 względnie 10 lat.

PIOTR MAŚLANKIEWICZ.

\*

#### Poczynania oświatowo - pozaszkolne w powiecie lubelskim.

Szkoła powszechna w dzisiejszych warunkach jej rozwoju nie zaspokoi dążeń i zainteresowań wszystkich obywateli państwa polskiego. Trzeba im jednak przyjść z pomocą. O tem pomyślała Rada Szkolna Powiatowa w Lublinie, otwierając z inicjatywy p. inspektora Kaczorowskiego Referat Oświaty Pozaszkolnej z dniem 15 września 1929 r. Do organizowania tej dziedziny pracy powołano p. Sysłę. Początkowo współpracowała też p. Szczawińska Marja, która od dnia 1 listopada objęła obowiązki referentki Kuratorjum O. Szk. Lubelskiego.

Oddawna bowiem odczuwano potrzebę zorganizowanej działalności oświatowej — systematycznej — przedewszystkiem ze strony nauczycielstwa, następnie władz szkolnych i samorządowych w powiecie. Okres pracy dorywczej, prowadzonej z wielkim nakładem sił przez niezorganizowane jednostki — minął. Obecnie odczuwa się zwrot ku lepszemu.

Praca, której poczynania przytoczę niżej, oparta jest na nauczycielstwie szkół powszechnych. W tym celu referent oświaty pozaszkolnej nawiązał porozumienie z nauczycielstwem, w wyniku którego przystąpiono do pracy oświatowo - społecznej, obecnie organizacyjnie ujętej, nie tak jak dotąd.

Na rok 1929/30 — przyjęto w działalności ogólne zasady:  
1) organizowanie systematycznej pracy oświatowo - społecznej;  
2) propaganda oświaty pozaszkolnej wśród szerszego ogółu ludności i u władz rządowych i samorządowych; 2) pogłębienie pracy oświatowo-społecznej.

Znanem jest, że w poczynaniach oświatowych wysuwa się wiele zagadnień organizacyjnych, badawczo - naukowych i finansowych. Różnie też rozwiązuje się te trudności, z większym czy mniejszym nakładem sił, w różnym czasie i w różnorodnej jakości form pracy. Ponieważ w obecnym okresie organizuje się w Polsce wiele podobnych instruktorjatów powiatowych oświaty pozaszkolnej, ważnym będzie, jeśli zorientujemy się jak tu i ówdzie wyglądają te poczynania. To co przytoczę niech będzie częścią tych licznych a różnorodnych głosów w pracy oświatowo - społecznej tem samym rozmaitych rozwiązań.

Z różnych form pracy społeczno - oświatowej w r. 1929/30 wybrano i postanowiono zwrócić szczególną uwagę na kursy wieczorowe dla dorosłych i młodocianych. Wiele jednak myśli nasuwało się i domagało się realizacji. Nauczyciel na wsi ma dziś sposobność do prowadzenia tak różnorodnych form pracy, że wybór tej czy innej formy następuje z trudnością pewnego rodzaju. Taka forma pracy, jak kursy wieczorowe — odpowiada wszystkim nauczycielom, można więc liczyć na udział w niej nauczycielstwa.

Inną jest ideowo praca w „Kole młodzieży wiejskiej” a w „Stowarzyszeniu młodzieży polskiej” — inną w swej formie organizacyjnej z dorosłymi, a inną z młodzieżą. Podjęta forma pracy odpowiada każdemu nauczycielowi nie tylko ze względu na przysposobienie zawodowe, zainteresowania społeczne — w dzisiejszych stosunkach oświatowych polskich w szczególności ale i ze względu na apolityczność akcji — a wiemy z doświadczenia, że ten pierwiastek wprowadzony do pracy, rozstrzyga częstokroć o udziale nauczyciela w pracy tego rodzaju.

Aby praca wydała należyte rezultaty, muszą się ludzie współpracujący poznać wzajemnie. W tym też celu (nie wyłącznie) urządzano konferencje rejonowe nauczycielstwa, poświęcone wyłącznie oświacie pozaszkolnej. Ten sposób zapoczątkowania pracy w powiecie okazał się dobrym, dlatego pozwolę sobie na dłuższe rozpatrzenie organizacji pracy na konferencjach rejonowych, poświęconych oświacie pozaszkolnej. Znanym jest nastrój nauczycielstwa, skłonność do podniosłych, szumnych we frazesy referatów, ale niestety mało bezpośrednio pożytecznych w późniejszych czynach. To też na konferencjach rejonowych postanowiono zmienić często praktykowaną metodę pracy na więcej skuteczną. Dawną metodę odczytową zarzucono na korzyść samej pracy, stosując z pełną świadomością celów i zamierzeń metodę seminaryjną. Zmiana metody działania była następstwem celów, które sobie wytknięto do osiągnięcia na tych konferencjach. A więc: I — konferencje rejonowe mają ułatwić poznanie środowiska, przez: zapoznanie się z dotychczasowym stanem oświaty pozaszkolnej na terenie poszczególnych gmin, bo tylko na znanym gruncie udaje się dalsza praca, poznanie udziału nauczycielstwa w pracy organizacyjno - społecz-



nej, poznanie trudności i planów na najbliższą przyszłość; II — zastosować dogodny plan pracy przez wysunięcie obranej formy pracy: kursy wieczorowe, wskazówki zasadnicze, ustalenie pracy na okres 1929/30 roku; III — dać podstawę do rejestracji dotychczasowego stanu oświatowo - społecznej pracy w powiecie.

Przyznać należy, że cele powyższe osiągnięto — rozumie się nie w bezwzględnym znaczeniu słowa, bo n. p. poznanie środowiska trwa ciągle.

Ten tok konferencyj rejonowych, okazał się daleko lepszy od formy odczytowej: głębiej poznaje się ludzi, teren i jego potrzeby, lepiej można dotknąć zagadnienia kursów wieczorowych, uwzględnić samodzielność uczestników.

Okres sprawozdawczy od 15 września do 15 grudnia 1929 roku. Na podstawie danych zebranych na konferencjach rejonowych nauczycielstwa stan ogólny oświaty pozaszkolnej przedstawiał się następująco: Kółło młodzieży wiejskiej (Siew) 55; Koło młodzieży wiejskiej „Wici”, — 1; Stowarzyszeń młodzieży polskiej — 30; P. W. — 6; Strzelec — 4; Kółek rolniczych — 61; Straży ognio-wych — 33. Dane liczbowe o innych organizacjach i bibliotekach opracowuje się. Kursy wieczorowe były prowadzone bez programów ustalonych przed rozpoczęciem pracy, bez organizacji, bez planów na dalsze lata, praca mniej lub więcej lekko traktowana, nie mająca tego właściwego podejścia, które się dziś szerzy. W porozumieniach na konferencjach referent oświaty pozaszkolnej przekonał się w ilu miejscowościach powiatu da się poprowadzić celowa praca. W tych miejscowościach są szczególnie sprzyjające warunki dla kursów wieczorowych w kilku najbliższych latach przy poparciu finansowem tej akcji systematycznego kształcenia. Jednak już w pracy na konferencjach rejonowych zwracało się uwagę na jakość punktów pracy w powiecie, rezygnując świadomie z ilości punktów, tak często reklamowanych w pracy oświatowej.

W chwili obecnej otwarto i prowadzi się kursy wieczorowe dla dorosłych lub młodocianych w 23 punktach powiatu. Z tych bliższe dane nadeszło 13. miejscowości, w których jest 21 kompletów słuchaczy. Na poziomie:

|                               |            |
|-------------------------------|------------|
| I stopnia trzystopniówki      | 2 komplety |
| II „ „ „                      | 2 „ „      |
| III „ „ „                     | 10 „ „     |
| V oddziału szkoły powszechnej | 3 „ „      |
| VI „ „ „                      | 2 „ „      |
| VII „ „ „                     | 2 „ „      |

Ogólna liczba słuchaczy — 497 osób.

W tem mężczyzn — 370 „

Kobiet — 127 „

Nauczycieli pracujących na kursach 45 osób.

Nauka odbywa się w 12 wypadkach w salach szkolnych, w jednym wypadku w domu ludowym.

Odbyło się 16 konferencji rejonowych nauczycielstwa poświęconych oświacie pozaszkolnej.

W miesiącu listopadzie (otwieranie kursów wieczorowych) udzielono 11 porad zasadniczych organizacyjno - metodyczno - programowych. Jako pomoc do prowadzenia kursów wieczorowych dla nauczycielstwa wysłano: 20 kompletów książek (20 ks.) uzyskanych z Kuratorjum — („trzystopniówka”); 7 kompletów książek z ramienia Rady Szkolnej Powiatowej;

33 — instrukcyj na piśmie (druk maszynowy — 4 arkusze);

17 — dzienników lekcyjnych.

Na podstawie stale wpływających „zgłoszeń kursów wieczorowych” — dane liczbowe powiększą się prawie dwukrotnie.

Już na konferencjach rejonowych słyszeć się dały głosy z zachwytem przyjmujące pomoc przez zorganizowanie pracy. Jest to wyrazem istotnych potrzeb, które poznać mogą przedstawiciele Rady Szkolnej Powiatowej i rozpoczęte dzieło kontynuować dalej dla dobra społeczeństwa. Mimo trudności finansowych w tym roku, nauczycielstwo chętnie niesie pomoc najbliższym, rozumiejąc doniosłość dzieła, które tworzy.

Zaznaczyć trzeba z całym uznaniem, że pracę tę finansuje Sejmik Powiatowy z p. starostą Janem Labudzkim na czele, który z coraz większym zaufaniem patrzy na rozwój oświaty pozaszkolnej. W budżecie gmin (16) jest ogólnie 11,210 zł. przeznaczonych na oświatę pozaszkolną (kursy wieczorowe) ale Sejmik Powiatowy gotów jest przyjść z pomocą aby zapewnić rozwój tej akcji. — Tak więc przy współdziałaniu władz samorządowych z rządowymi, co można obserwować w powiecie lubelskim, i kwestja oświaty pozaszkolnej zyskuje coraz więcej.

W. SYSTO.

## Z RUCHU OŚWIATOWEGO W POLSCE.

**Jubileusz Towarzystwa Czyteln Ludowych** odbył się w dniu 17 i 18 maja b. r. w Poznaniu. Program uroczystości jubileuszowych obejmował: nabożeństwo w Katedrze, pochód przez miasto, akademję w auli Uniwersytetu, obiad i raut w sali Ratusza. W dn. 19 maja T. C. L. zorganizowało XX sejmik oświatowy, poświęcony sprawozdaniu z działalności Towarzystwa. W związku z jubileuszem wydana została książka Józefa Kisielewskiego p. t. *Światła w mroku, pięćdziesiąt lat pracy Towarzystwa Czyteln Ludowych (1880 — 1930)*.



## Z RUCHU OŚWIATOWEGO W POLSCE \*

**Kurs teatralny dla kierowników i reżyserów teatrów ludowych**, jako uzupełnienie kursu korespondencyjnego, zorganizowanego przez Związek Teatrów Ludowych, miał miejsce w dniach 4 i 5 października w Warszawie. Podczas kursu odbyły się: dyskusja nad tematem wykładów korespondencyjnych *o historii i teorii teatru i dramatu*, prowadzona przez p. Szletyńskiego, praktyczne zastosowanie wykładów: *wymowa i deklamacja, mimika, gest i ruch na scenie* pod kierunkiem art. dram. H. Małkowskiego, *organizacja i nauka chórów ludowych*, przeprowadzone przez prof. Tadeusza Mayznera, dyskusja nad organizacją regionalnych Związków Teatrów Ludowych, pod kierunkiem wizytatora J. Cierniaka, praktyczne zastosowanie wykładów reżyserji i charakteryzacji *Dziadów* A. Mickiewicza, przeprowadzone przez prof. J. Turowiczównę oraz dwa odczyty: wizytatora J. Cierniaka *regionalizm w widowiskach i ubiorach ludowych* z pokazem ubiorów, zdjęć fotograficznych i barwnych rycin i prof. J. Turowiczówny *rola uczestników kursu w życiu teatrów ludowych*. Na zakończenie kursu odbyła się wieczornica z inscenizacjami.

\*

**Sprawozdanie Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Ministerstwa W. R. i O. P.** za rok 1929 ukazało się w zeszycie 7 za miesiąc wrzesień b. r. czasopisma *Oświata i Wychowanie*. Obejmuje ono obraz szeroko zakreślonej pracy organizacyjnej, następnie przechodzi kolejno działy następujące: prace badawczo-naukowe, wydawnictwa, konferencje; kształcenie pracowników oświatowych; prace rejestracyjne; doksztalcenie ogólne, walka z analfabetyzmem; zapomogi. Podane zostało w zakończeniu sprawozdania zestawienie wydatków preliminowanych przez samorządy w r. 1928/9.

\*

**Instytut Oświaty i Kultury im. Staszica, Warszawa, Wspólna 23 m. 12** wypożycza Kołom Młodzieży Wiejskiej biblioteczeki wędrownie bezpłatnie za zwrotem kosztów przesyłki.

Sekcja Biblioteczna Instytutu kompletuje biljoteki dla instytucyj samorządowych, szkół rolniczych, kół młodzieży wiejskiej. Ostatnio został opracowany katalog biljoteki gminnej.

Przy kompletowaniu biljotek ustępuje się 10% rabatu od cen księgarskich.

Należność może być rozłożona na raty.

## Z RUCHU OŚWIATOWEGO ZAGRANICĄ.

**Wszechświatowe Stowarzyszenie Kształcenia Dorosłych** zorganizowało w dn. 25 — 28 sierpnia 1930 r. w Brunnsvik w pobliżu m. Ludviki w Szwecji doroczne zebranie Rady Stowarzyszenia połączone z konferencją specjalną na temat: „Stosunek Państwa do oświaty dorosłych”. Zebranie odbywało się w lokalach uniwersytetu ludowego internatowego utrzymywanego w Brunnsvik przez robotnicze Związki zawodowe szwedzkie.

Posiadłość Brunnsvik, będąca własnością specjalnego Towarzystwa Uniwersytetu Ludowego działającego pod przewodnictwem p. Bernarda Ericksona, speakera drugiej izby parlamentarnej, ma około 8 ha gruntu — park naturalny na kamienistym brzegu cudnego jeziora Väsman — i 11 różnej wielkości budynków drewnianych zbudowanych w charakterystycznym dla Szwecji stylu. Posiadłość ta wraz z budynkami, urządzeniem wewnętrznym, pomocami naukowymi, przyrządami etc. przedstawia wartość około 700.000 koron szwedzkich (mniej więcej 1.800.000 zł.). Mieszczą się tam 2 zakłady funkcjonujące w tych samych budynkach, korzystające z tej samej biblioteki, internatu i t. d. kolejno: uniwersytet ludowy — przez 6 miesięcy zimowych i uniwersytet robotniczy — przez 3 miesiące letnie. Urządzenie zakładu komfortowe i każdy z uczestników — a liczba ich szczególnie w okresie zimowym dochodzi do 80 kilku — otrzymuje osobny pokój z centralnym ogrzewaniem, elektrycznym oświetleniem i wodą bieżącą do umywalni. Zakład ma wspaniałą salę gimnastyczną, plac do gier, świetlicę, bibliotekę z kilku tysięcy tomów, ogromną salę jadalną i t. d.

W zjeździe wzięło udział około 50 osób z 10 krajów (Anglja, Czechosłowacja, Danja, Finlandja, Holandja, Jugosławja, Niemcy, Polska, Stany Zjednoczone A. P. i Szwecja). Zebranie doroczne Rady załatwiło szereg kwestyj należących normalnie do t. zw. walnych zebrań: sprawozdanie zarządu (komitetu wykonawczego), projekty działalności, wybory i t. d.

Wśród projektów wiele jest takich urzeczywistnienie których, oczywiście, w dużej mierze zależeć będzie od zdobycia środków finansowych. Sprawy finansowe Wszechświatowego Stowarzyszenia, nawiasem mówiąc, nie stoją świetnie; przychód za rok sprawozdawczy wyniósł zaledwie około 2.500 f. szt., tak że Stowarzyszenie nie mogło zaangażować bardzo potrzebnego mu płatnego sekretarza oświatowca - specjalisty.

Projektowane jest wydawanie czegoś w rodzaju międzynarodowego kalendarza terminowego zamierzonych przedsięwzięć oświatowych, tak, aby zainteresowani fachowcy nie tylko post factum dowiadywali się o tem co się już stało, lecz mogli przygotować się do obserwacji tego, co się ma dopiero stać. Istnieje również zamiar wydawania perjodyku poświęconego dla laików w



dziedzinie oświaty dorosłych obok wydawanego już od 10 lat fachowego biuletynu.

Największy nacisk ma być jednak położony na rozwój specjalnych podkomitetów doradczych (*advisory*) mających powstać w poszczególnych krajach i zajmować się pewnymi zagadnieniami w skali wszechświatowej.

Np. sprawy bibliotek powszechnych, oświaty wśród robotników, oświaty wiejskiej i t. p. Jeden z takich komitetów ma się mieścić w Polsce (zagadnienie zwalczania analfabetyzmu). Komitet wykonawczy Wsz. Stow. stara się powołać na przewodniczących tych podkomitetów osoby o sławie wszechświatowej w danej dziedzinie. Np. do spraw bibliotek powszechnych — Waltera Hoffmanna z Lipska; do spraw oświaty robotników — Rickarda Sandlera b. premiera szwedzkiego i t. d.

Do władz naczelných Stowarzyszenia zostali powołani ze strony grupy słowiańskiej (Czechosłowacja, Jugosławja i Polska) poraz wtóry ci sami kandydaci: prof. R. Dyboski jako jeden z wiceprezesów i pos. Jan Masaryk — do komitetu wykonawczego. Stowarzyszenie jeszcze przez dwa lata ma istnieć na podstawie prowizorycznego statutu. Główną troską jest zdobycie funduszków na rozszerzenie i pogłębienie działalności.

Co zaś dotyczy specjalnej konferencji o stosunku państwa do oświaty dorosłych, to ona, niestety, pomimo że była przygotowywana, nie rozjaśniła bardzo sprawy. Po pierwsze ujawniło się, tym razem wyjątkowo jaskrawo, że tok myślenia anglo-sasów jest zupełnie inny od toku myślenia narodów kontynentalnych, co prawie że uniemożliwiło porozumienie; powtóre, że istnieje cała gama ujęć roli państwa wogóle i istoty zadań oświaty dorosłych i że praktyka w poszczególnych krajach daje przykłady od zupełnego nie wtrącania się państwa (Belgja, Holandja) aż do swego rodzaju dyktatury (Rosja, Włochy). Zdecydowano żadnych zasad ogólnych nie ustalać, gdyż byłoby to bezcelowe i niebezpieczne nawet; prób definicyj i państwa i oświaty dorosłych unikać, a obserwować raczej spontanicznie rozwijające się przejawy procesu dążenia do oświaty wśród różnych grup społecznych. W grupach tych bowiem jedynie tworzy się kultura. Państwo żadnej kultury nie tworzy, nie jest to jego funkcją. (?? *U. Red.*) Co do jednego wszyscy byli zgodni — że państwo powinno wszystkie twórcze wysiłki wspierać nie powodując się żadnymi uprzedzeniami, w takim bowiem razie przestałoby być organizacją mającą służyć wszystkim siłom twórczym w gromadzie nadrzędnej związanej organizacją państwową. Jako zabawny szczegół wynotować należy głos jednego z uczestników przyjęty powszechnym aplauzem, aby organizując oświatę dorosłych wystrzegać się jak ognia: 1) prawników, 2) władz szkolnych mających do czynienia z organizacją szkolnictwa dla dzieci.

Konferencję zakończono przyjęciem wniosku o rozpisanie specjalnej ankiety dotyczącej rzeczywistych stosunków w omawianej dziedzinie. Otrzymane materiały, jednolicie opracowane, mogą dać podstawę do wykrycia takich czy innych tendencji i poklasyfikowania zjawisk.

Jak zwykle b. wybitnie zaznaczyli się Niemcy jako analitycy. Bardzo dużo wnieśli również do dyskusji pozytywnego Czechosłowacy.

\*

A. K.

**Drugi zjazd Niemieckich Uniwersytetów Ludowych we Wrocławiu, 12 — 15 czerwca 1930 r.** Wiadomości czerpiemy z tymczasowego sprawozdania zamieszczonego w Nr. 4 *Freie Volksbildung* z roku bież. na str. 276. Zjazd zgromadził około 300 osób z poza Wrocławia. Pomiędzy innymi obecny był przewodniczący Wszechświatowego Stowarzyszenia Kształcenia Dorosłych A. E. Twentyman z Londynu i referenci oświaty dorosłych przy Rządzie Rzeszy Niemieckiej i poszczególnych krajów. Program obejmował 2 posiedzenia publiczne (na pierwszym było około 2000 osób!) i 3 sekcyjne, walne zebranie członków Związku Uniwersytetów Ludowych Rzeszy (*Reichsverband der deutschen Volkshochschulen*) i zwiedzania.

Tytuły referatów: „Jak może uniwersytet ludowy kształcić do życia publicznego?“, „Jak może uniwersytet ludowy kształcić do życia politycznego?“, „Jak może uniwersytet ludowy kształcić w kierunku współdziałania z publicznymi instytucjami Opieki Społecznej?“, „Jak może uniwersytet ludowy kształcić do współpracy w dziedzinie kultury?“ wskazują na tegoroczne nastawienie się w kierunku użyteczności publicznej, co praktycznie uzasadnia następnie wysunięte i ciągle przewijające się żądania finansowania pracy uniwersytetów ludowych ze środków publicznych.

Tytuł ostatniego zbiorowego odczytu brzmi: „Sytuacja finansowa Rzeszy, krajów i gmin a finansowanie uniwersytetów ludowych“.

Podajemy pewne ciekawsze dla czytelnika polskiego szczegóły.

Przewodniczący i jednocześnie referent jednego z posiedzeń sekcyjnych stwierdza radośnie na podstawie wypowiedzeń się w dyskusji wyraźne uzgodnienie poglądów co do istoty zadań, celów i metody uniwersytetów ludowych. Nie było już mowy o starym sporze dotyczących zespołów pracy intensywnej (*Arbeitsteimeinsetzung*) w przeciwstawieniu do pracy ekstensywnej (*Vortragserihe*), ani o bojaźliwym trzymaniu się fałszywie rozumianej „neutralności“ i t. d., co oznacza ogromny krok naprzód w ciągu ostatnich dwóch lat.



Radca Ministerjalny przy Pruskim Ministerstwie Nauki, Sztuki i Oświaty udzielił informacji co do stanowiska rządu pruskiego do oświaty dorosłych. Ministerstwo więc gotowe jest udzielać pomocy finansowej na prowadzenie uniwersytetów ludowych typu internatowego (kursy wieczorowe winny finansować gminy), na kształcenie pracowników i na prowadzenie placówek badawczych. Dziś rząd pruski daje wprawdzie b. mało (225000 RM z ogólnego budżetu 750 milionów R. M. co stanowi około 0,03%). Rząd dałby może więcej, ale przedtem oświata dorosłych musiałaby spełnić szereg warunków, które podniosłyby jej powagę i znaczenie w oczach Rządu. Więc: 1) jasno sformułować zadania uniwersytetu ludowego, 2) połączyć różne kierunki oświatowe, 3) pogłębić i bardziej skonkretyzować pracę, 4) dać w prasie jasny obraz oblicza uniwersytetów ludowych i 5) znaleźć ludzi, którzy byliby gotowi całkowicie się poświęcić sprawie oświaty dorosłych.

Złożył on również bardzo ważną deklarację, mianowicie, że Rząd traktuje sprawę uniwersytetów ludowych, jako sprawę publiczną: ludność państwa należy kształcić dla państwa ludowego (demokracji).

Jeden z referentów podał ciekawe zestawienie potrzeb finansowych uniwersytetów ludowych na podstawie zbadania szczegółowego budżetów 37 wieczornych uniwersytetów ludowych. Mianowicie obliczył że zachodzi potrzeba zapomóg w wysokości około 5,5 fenigów podatku na głowę miejscowej ludności (dodatek taki już dziś wynosi 58 fen. na biblioteki i 2 marki 53 fenigi na teatr i oświatę). Jako jedną z przyczyn niechęci powiększania podatków na oświatę dorosłych referent podał jej niewidzialność dla oczów obywatela płacącego podatki (brak budynków własnych, brak konkretów takich jakimi są np. książki i t. p.).

\*

**Oświata Dorosłych w Niemczech.** Jak widać z Nr. 4 (1930 r.) *Freie Volksbildung* scalanie się pracy oświatowej w Niemczech, uświadomienie i sformułowanie podstaw ideowych i proces nastawiania się państwowo-twórczego postępuje naprzód. Zeszyt omawiany zawiera na str. 229 — 235 rodzaj artykułu programowego, który został napisany z okazji objęcia redakcji przez F. Laack'a i E. Weitsch'a i stworzenia przy piśmie rady przybocznej (Beirat), rodzaju komitetu redakcyjnego złożonego z przedstawicieli różnych kierunków w oświacie ludowej niemieckiej. Pismo nadal stać ma otworem dla wszystkich działaczy oświatowych, mających postawę pedagogów, a nie agitatorów dla pewnych określonych celów światopoglądowych lub politycznych.

Oświatowca - pedagoga wyróżniają następujące cechy: 1) bezwarunkowe dążenie aby *jakość* pracy miała naukowe podstawy, 2) postawa *pedagogiczna* przy której reprezentowanie jakichkolwiek programów politycznych, światopoglądowych lub religijnych nie jest na pierwszym planie i która 3) w jej politycznej, światopoglądowej i religijnej sferze ma w pierwszym rzędzie na widoku cele wychowawcze, 4) która pełna jest bezwarunkowej gotowości traktowania poważnie każdego słuchacza bez względu na to z jakiego kierunku on przychodzi, 5) postawa, która, dlatego właśnie, gotowa jest z jej politycznego, światopoglądowego lub religijnego punktu widzenia krytycznie ustosunkować się zarówno do uznanych tradycyjnych wartości jak i do nowych dopiero co kiełkujących.

\*

**Oświata robotnicza w Niemczech.** *Freie Volksbildung* (Nr. 4 z r. 1930, str. 283) podaje wiadomość o otwarciu w Bernau pod Berlinem Szkoły Związkowej przez Ogólny Niemiecki Związek Zawodowy (*Allgemeine Deutsche Gewerkschaftsbund*). Fakt ten *Freie Volksbildung* traktuje jako symptomat ruchu emancypacyjnego klasy robotniczej w dziedzinie oświatowej, dotychczas bowiem robotnicy byli głównie objektem dwóch kierunków oświaty dorosłych: t. zw. niezależnej oświaty robotniczej i państwowej.

\*

**Amerykańskie Stowarzyszenie Oświaty Dorosłych.** W organie własnym Stowarzyszenia — kwartalniku *Journal of Adult Education (American)* w Nr. 7 (lipiec 1930) podane jest roczne sprawozdanie tego Stowarzyszenia jako czwarte z kolei od daty założenia w r. 1926 — za rok 1929/30. Działalność tego nowego na gruncie amerykańskim stowarzyszenia jest zakrojona na szeroką, amerykańską skalę. Biuro informacyjne, duża działalność wydawnicza, inicjowanie badań i eksperymentów i t. d., i t. d. W roku sprawozdawczym główne badania, jak mówi sprawozdanie, szły w trzech kierunkach: oświata wiejska, radjo i... oświata wśród absolwentów wyższych zakładów naukowych (*alumni education*).

Ten ostatni rodzaj działalności oświatowej, zupełnie u nas nieznaną, zaczyna się bardzo w Ameryce rozwijać. Szereg uniwersytetów ma już specjalne wydziały poświęcające się podtrzymywaniu kontaktu ze swymi wychowañcami. Wydane już zostało specjalne studjum dotyczące tej sprawy...

Stowarzyszenie ma około 1000 członków z czego około 150 organizacyj; reszta to członkowie indywidualni, rekrutujący się tak-



że z pośród osób „interesujących się” oświatą dorosłych, nietylko z pośród czynnych pracowników oświatowych.

Towarzystwo jest b. suto podtrzymywane finansowo przez Carnegie Corporation. Np. w roku sprawozdawczym na ogólną sumę dochodu 104.000 dolarów z tego źródła wpłynęło 87000 dolarów, a w następnym roku ma wpłynąć 100.000 dolarów.

W ogólnej sumie przychodu składki członkowskie wynoszą około 3000 dolarów.

## PRZEGLĄD PISM.

**Oświata pozaszkolna w prasie fachowej.** Od czasu ostatniego naszego przeglądu (Nr. 2, str. 124 i 125) ukazały się: Nr. 2 *Oświaty Polskiej*, Nr. 4 — 9 *Przeglądu Oświatowego*, Nr. 12 za grudzień 1929 i Nr. 1 — 3 za styczeń marzec b. r. *Przewodnika Oświatowego*, wreszcie Nr. 1 za styczeń — maj b. r. organu P. M. S. *Polska Macierz Szkolna*, zawierający sprawozdanie Zarządu Głównego z działalności Towarzystwa w 1929 roku. Z racji 50-ciolecia istnienia Towarzystwa Czytelní Ludowych Nr. 4. *Przeglądu Oświatowego* poświęcony został programowi obchodu jubileuszowego, w Nr. 5 i 6 zamieszczone zostało sprawozdanie z uroczystości jubileuszowych T. C. L., nadto w N-rze 5 pisze T. Prusinkiewicz o 25-leciu istnienia *Przeglądu Oświatowego*. Przydałaby się biblijografia treści wszystkich wydanych roczników. Brak biblijografii czasopism jest wielką bolączką naszej pracy umysłowej w wielu dziedzinach. O t y m j u b i l e u s z u T. C. L. na prowincji i w pieśni zamieszczone zostały notatki w Nr. 8/9 *Przeglądu*.

Sprawom ideologicznym poświęcone zostały artykuły dr. Marji Śliwińskiej-Zarzeckiej: *ideologia dzisiejszej pracy kulturalno-oświatowej w Polsce* w Nr. 2 z r. b. *Oświaty Polskiej* i Leona Halbana: *ideowe podstawy pracy społecznej i oświatowej* w Nr. 1 — 3 z r. b. *Przewodnika Oświatowego*.

P. Zarzecka szukając w przeszłości „niewzruszalnych fundamentów” odnajduje t y l k o trzy prawdy ideologii pracy społecznej: „1. wiarą narodu polskiego jest wiara katolicka, 2. przez służbę narodowi służba ludzkości, 3. istotnym warunkiem rozwoju społecznego, narodowego, państwowego jest nie walka klas, ale współdziałanie”. Upraszczaąc zadania ujęcia ideowego pracy społecznej swego obozu, autorka nie wychodzi po za ramy kazań wioskowych. Nic dziwnego, że tak ujętej ideologii przyszedł zaraz w sukurs T. Prusinkiewicz w Nr. 8/9 *Przeglądu Oświatowego* pisząc o *organistów, jako oświatowcu*. Chcieliśmy jednak odciążyć szanowny zawód organistów od nieprzewidzianych obowiązków tem bardziej, że sprawa muzyki i chórów kościelnych pozostawia w Polsce bardzo wiele do życzenia.

Od wymienionych rozważań odbija dodatnio, jakkolwiek niezbyt jasno, artykuł Leona Halbana. Autor nader słusznie stwierdza, że „propaganda i walka o jakąś ideję jest naprawdę rzeczą nieodzowną”, a jej treść „posiada doniosłe i pierwszorzędne znaczenie dla społeczeństwa”. Autor nie zapomina jednak o tem, jaki wpływ na treść ideologii posiadają czynniki ekonomiczne, geograficzne i t. d. Zwraca uwagę na fakt dokonanej w naszym życiu przemiany: „dzisiaj nie chodzi już przecież o odzyskanie państwowości, ponieważ tę posiadamy, ani też o obronę szerokich mas przed wynarodowieniem, przynajmniej w przeważnej części obszaru Rzeczypospolitej. Natomiast zjawyły i ciągle zjawiają się potrzeby i problemy nowe i, powiedzmy otwarcie, daleko trudniejsze i bardziej skomplikowane aniżeli dawne. Chodzi o uporządkowanie stosunków wewnętrznych, ustalenie społecznych, wznie-

sienie i oparcie na silnych podstawach życia narodowego w ramach własnego państwa”.

Autor w optymistycznym wywodzie upatruje treść nowej ideologii w odrodzeniu etycznym oraz ideologii chrześcijańskiej „pierwszych głosicieli wiary i ich najbliższych następców”. Sprawom programowym poświęcony jest w Nr. 2 *Oświaty Polskiej* artykuł Jana Korneckiego, poruszający dużej wagi zagadnienie *absolwentów szkół powszechnych i obowiązków wobec nich organizacji społeczno-oświatowych*, w Nr. 8/9 z r. b. *Przegląd Oświatowy* określa *stanowisko Komitetów T. C. L. wobec walki z alkoholizmem*, upomina się o *teatr ludowy na wychodźctwie*.

Z pośród form pracy oświatowej świetlicom poświęcone zostały artykuły: w Nr. 12 *Przewodnika Oświatowego* z r. 1929 *życie świetlicowe w czytelniach T. S. L.*, w Nr. 2 *Oświaty Polskiej* z r. b. Bronisława Tokaja: *Świetlica jako środowisko pracy kulturalno-oświatowej na wsi*, muzea omawia dr. A. Karpińska w Nr. 7 *Przeglądu Oświatowego* z r. b. muzea regionalne przy komitetach T. C. L. X. Antoni Ludwiczak w Nr. 5 *Przeglądu Oświatowego* z r. b. zamieścił artykuł o *Uniwersytetach Ludowych*, by zapewnić czytelników, że tylko T. C. L. przestrzega zasad Gruntwiga przy tworzeniu „zakładów, gdzieby mogli chłopci i obywatele miejscy nabyć wiadomości i biegłości, ażeby ku pożytkowi nie tak osobistemu, jak raczej ku pożytkowi kraju, jako prawi synowie i obywatele państwa umieli pracować. Zakład ma mieć przemożny wpływ tak na stosunki domowe i prywatne, jak i na życie publiczne i obywatelskie”.

Jako dowód przestrzegania tych zasad X. Ludwiczak zamieszcza soczysty atak w stronę konkurentów, wzmacniając go artykułem o *rozdziale subwencji rządowych* w Nr. 7 *Przeglądu Oświatowego* z r. b. Po przyjęciu 20 tysięcy złotych, złożonych przez Naczelnika Wydziału Oświaty Pozaszkolnej (Nr. 6, str. 165), jako upominku jubileuszowego, X. Ludwiczak „ku pożytkowi nie tak osobistemu” przytacza cyfry subwencji skwapliwie wydobyte, atoli mniej troskliwie sprawdzone. Gdyby, szanując obyczaj europejski, zwrócił się do nas, jako na tej samej „niwie” pracujących powiedzielibyśmy jak miłujący prawdę oświatowcy, że Szyce otrzymały 13 tysięcy, a dużo więcej do tego dokłada z własnych składek mocno niezasobny nauczyciel związkowy, dodając powielokroć bezinteresowną swą pracę fachową, jako oświatowiec.

Nie dość na tem: X. Ludwiczak w dbałości o „pożytek kraju” doszukał się w Szycach i Nałęczowie: „miedzywyznaniowości”, „liberalizmu”, „chłopomaństwa” i „pracy antyrządowej”. „Wiadomości i biegłość” obserwacji X. Ludwicza miał za zadanie stwierdzić, że Uniwersytety Ludowe T. C. L. „politycznie się nieeksponują”, co potwierdziły w związku z tą sprawą takie artykuły prasy codziennej: *A. B. C.* z 19 lipca b. r. dał przykład B. G. K. na co idą subwencje z funduszu popierania oświaty dwukrotnie *Gazeta Warszawska* z 18 lipca, pisząc o stronnictwym *rozdziale subwencji* i w Nr. 229 z 12 sierpnia b. r. *narodowo-katolickie instytucje na indeksie*; nie zasługują na poparcie Min. Oświaty i w szeregu innych tej samej „linji” „nieeksponujących się politycznie” organów.

Musimy odwołać się do wezwania Orkana, wymienionego w artykule wstępnym, poświęconym Jego pamięci: „niech oświecający oświeca przedewszystkiem siebie”.

\*

**Prasa spółdzielcza.** Biorąc pod uwagę rozwój i znaczenie ruchu spółdzielczego w całokształcie współczesnych zagadnień gospodarczych i spo-



tecznych, oraz związek tego zagadnienia z całokształtem pracy oświatowej, wprowadzamy dział przeglądu prasy spółdzielczej, poczynając od lipca r. b.

Przedewszystkiem zwracamy uwagę na organ Spółdzielczego Instytutu Naukowego w Warszawie, p. t. *Biuletyny Spółdzielczej* o Instytutu Naukowego. Wydawnictwo to w zakresie bieżącej lektury spółdzielczej daje na poziomie teoretyczno - badawczym, oświetlenie najważniejszych zagadnień z ruchem spółdzielczym związanych. Wychodzi jako dwumiesięcznik o 6 arkuszach druku, prenumerata roczna 20 zł. (Adres: Warszawa, Warecka 11-a).

Trzy inne, które w przeglądzie naszym będziemy uwzględniali, mają charakter pism praktycznych, poświęconych specjalnym rodzajom spółdzielczości i będących organami głównych ugrupowań spółdzielczości polskiej.

*Spółem* rok wydawnictwa XXIII, dwutygodnik, organ Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej (Warszawa, Grazyny 13), poświęcony praktyce ruchu spółdzielczości spożywców.

*Czasopismo Spółdzielni Rolniczych*, rok wydawnictwa XXVII, wychodzi dekadami; organ Zjednoczenia Związków Spółek Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej (Warszawa, Warecka 11-a); poświęcone praktycznym zagadnieniom ruchu spółdzielczego rolniczego (spółdzielniom kredytowym, mleczarskim, rolniczo - handlowym i t. p.).

*Poradnik Spółdzielni* — rok wydawnictwa XXXVII, dwutygodnik; organ Unji Związków Spółdzielczych w Polsce (Warszawa, Jasna 8, administracja — Poznań, Plac Wolności 18), poświęcony zagadnieniom praktycznym spółdzielczości kredytowej drobnomieszczańskiej oraz pewnym zagadnieniom spółdzielczości rolniczej.

Na wstępie zwracamy uwagę na artykuł najbliższej związany z pracą wychowawczą i oświatową: *Zadania wychowawcze spółdzielni*, referat St. Wojciechowskiego, wygłoszony na 50-em walnym zgromadzeniu Związku Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie (*Poradnik Spółdzielni* — Nr. 16 i 17).

Tezy tego artykułu zbiegają się z тезami referatu: „Spółdzielnie jako szkoły wychowujące demokrację”, wygłoszonego przez prof. Wojciechowskiego w kwietniu na Zjeździe Nauczycieli — spółdzielców. „Rozwój spółdzielni zależy nie tylko od ponagających potrzeb materialnych, lecz i w niemiejszym stopniu od umysłowych i moralnych zalet członków...”. „W nieoświeconem środowisku spółdzielnia traci swoje znaczenie gospodarcze i społeczne”... „W naszych warunkach szczególnie nacisk trzeba położyć na rozpowszechnianie zdrowego myślenia ekonomicznego”, — oto tezy i myśli przewodnie, wysuwane przez autora, w zakresie stosunku zagadnień gospodarczych do oświatowych i wychowawczych w spółdzielczości.

O potrzebie a jednocześnie możliwościach przeprowadzania studiów teoretycznych i badawczych ruchu spółdzielczego w Polsce informuje artykuł p. t. *U progu naukowej współpracy spółdzielczej* (Biuletyny S. I. N. prof. St. Surzycki, z. 3) i *Nowy okres rozwoju polskiej nauki spółdzielczości* (*Czasopismo Spółdzielni Rolniczych*, Dr. Kłapkowski, Nr. 19).

Oświetlenie obecnego kryzysu gospodarczego z punktu widzenia spółdzielczego mamy w następujących artykułach:

*Spółdzielczość jako czynnik produkcji rolniczej* (Biuletyny — dr. T. Kłapkowski z. 3); w *Czasopiśmie Spółdzielni Rolniczych* artykuły: *Kryzys a spółdzielczość rolnicza* (Z. Chmielewski, Nr. 21), *Znaczenie spółdzielczości rolniczej wobec kryzysu* (W. Hulewicz, Nr. 22), *Przesilenie rolnicze a spółdzielczość* (Dr. A. Rose, Nr. 23); w *Spółem* artykuł p. t. *Zagadnienia rynku wewnętrznego* (K. Sokołowski, Nr. 17); w *Poradniku Spółdzielni* p. t. *Walka z kryzysem gospodarczym* (Nr. 17).

Z okazji XIII Kongresu Międzynarodowego Związku Spółdzielczego, odbytego w sierpniu w Wiedniu, — Nr. 15/16 *Społem* zamieszcza skróty głównych referatów kongresowych, zaś w Nr. 1, podane są sprawozdania z przebiegu kongresu i uchwały.

Z okazji zaś zjazdu specjalnej Komisji Spółdzielczości Rolniczej przy Międzynarodowej Komisji Rolniczej w Antwerpii — *Czasopismo Spółdzielni Rolniczych* daje sprawozdanie p. t. *Doroczny Zjazd Międzynarodowej Komisji Rolniczej i specjalnej Komisji Spółdzielczości Rolniczej* (E. Rudziński, Nr. 25), *Poradnik Spółdzielni* zamieszcza artykuł p. t. *Międzynarodowa Komisja Rolnicza i Komisja Specjalna* (Dr. Seydlitz, Nr. 17).

W tym okresie poświęcono więcej uwagi artykułom informacyjnym o ruchu spółdzielczym zagranicą. Biuletyny umieściły referat dłuższy p. t. *Międzynarodowy Związek Spółdzielczy* — (B. Przegląński z. 3), *Społem* — *Cele i zadania Międzynarodowego Związku Spółdzielczego* (M. Rapacki, Nr. 15/16).

Pozatem — bogatszy przegląd opisowy spółdzielczości w poszczególnych krajach: *Znaczenie spółdzielczego ruchu spożywców dla ludności wiejskiej w Danii, spółdzielnie spożywców w Austrii* (*Społem* Nr. 13/14), *Związek i Hurtownia Austriackich Spółdzielni Spożywców, Ruch spółdzielczy w Republice Czechosłowackiej i Centralny Związek Spółdzielni w Pradze Czeskiej* (*Społem* Nr. 15/16), *Rozwój spółdzielczości rolniczej w Czechosłowacji w 1929 r.* (*Czasopismo Spółdzielni Rolniczych* Nr. 24), *Spółdzielczość Rolnicza w Stanach Zjednoczonych Am. Płn.* (*Biuletyny* z. 3).

Obok tego w każdym z omawianych czasopism — przeglądy rozmowane, monografie, kronika poszczególnych rodzajów ruchu spółdzielczego w Polsce.

Z zakresu zagadnień praktycznych zasługują na uwagę następujące artykuły:

*Przyszłość międzynarodowej wymiany spółdzielczej* *Społem* Nr. 15/16, *Spółdzielczy zbyt zwierząt* (*Czasopismo Spółdzielni Rolniczych* Nr. 22), *O usprawnienie współpracy Kas Stefczyka z „Rolnikami”, Kasy Szkolne a kasy Stefczyka*, (*Czasopismo Spółdzielni Robotniczych* Nr. 25). Pozatem szereg drobnych artykułów i porad z zakresu praktyki.

Na zakończenie tego przeglądu zwracamy uwagę na artykuły o charakterze polemicznym pod wspólnym tytułem: *Ruch spółdzielczy a kupiectwo polskie* (M. T. — *Poradnik Spółdzielczy* Nr. 25 i *J.J. Społem* Nr. 17).

\*

**Oświata pozaszkolna w prasie zagranicznej.** *Freie Volksbildung*, rok V (1930). Zeszyt 3. Treść: Reinhard Liebe: *Uniwersytet Powszechny jako uzupełnienie Szkoły Średniej.* Otto Uhlig: *Niebezpieczeństwo dla zadań politycznych oświaty dorosłych.* Heiner Lotze: *Postawienie tematu i sztuka zapowiadania treści wykładów w planie uniwersytetu powszechnego.* Recenzje. Archiwum.

Reinhard Liebe — rozwija dalej swe myśli poruszone już w art. p. t. *Nowe drogi* (*Freie Volksbildung*, 1929, zeszyt 1; patrz streszczenie w *Polsk. Ośw. Pozaszcz.* rok 1929, str. 327) w sprawie podziału ról pomiędzy szkołą średnią i uniwersytet powszechny.

Autor przyjmuje za punkt wyjścia swoich rozmyślań cztery następujące podstawowe formy kształcenia: kształcenie człowieka (jako proces nieskończony), kształcenie fachowe, kształcenie formalne, kształcenie do życia praktycznego. Wszystkie formy grupuje dookoła najwyższej: kształcenie człowieka. Uważa, że szkoła średnia dzisiejsza nie służy wyraźnie żadnemu z wymienionych celów z powodu szeregu grzechów śmiertelnych jak: rozproszenie, przeładowanie, przedwczesność, obcość życia. Ratunek



znajduje przede wszystkim w odciążeniu. Wylicza cały szereg takich przedmiotów, które albo zupełnie powinny być ze szkoły średniej usunięte i oddane uniwersytetowi powszechnemu, (ekonomja i polityka, zagadnienia światopoglądowe, hygiena i eugienika, etyka) lub poważnie ograniczone (języki obce, matematyka, historia, literatura współczesna) nie mówiąc już o dodatkowych przedmiotach (esperanto, astronomja, historia sztuki i t. p.), wprowadzonych do niektórych szkół średnich.

O t t o U h l i g. Zadania polityczne oświaty dorosłych autor widzi w tem aby zrażone do polityki warstwy ludowe wprowadzić do pracy politycznej w gminie i państwie. Równe prawa polityczne obecnie nie sprrowadzają automatycznie równego wpływu na sprawy bieżące warstw t. zw. niższych. Robotnik wprawdzie głosuje popierając w ten sposób pewne programy polityczne — w wykonaniu jednak potem tych programów nie może wziąć żadnego udziału, choćby dzięki swym specyficznym uzdolnieniom i doświadczeniu życiowemu wybitnie do tej roli się nadawał pełniąc jakąś funkcję urzędową: zaporą nie do przebycia jest dla niego brak formalnego świadectwa szkolnego tego czy innego typu. Demokracja szczerze pojęta ponosi tu więc podwójną stratę: 1) traci talenty dzięki formalizmowi, 2) wykonanie swej woli pozostawia warstwie biurokratów, żyjących często tradycją starego ładu i jużto świadomie, jużto nieświadomie obrzydzącej ludowi nowy ustrój.

Oświatowcom nastawiającym państwowo-twórczo warstwy z którymi się stykają wrywa się w ten sposób grunt z pod nóg: mogą sobie swoje rozmowy i rozmyślenia prowadzić w chmurach; praktycznie nikt z ich wychowañców nie dostanie do rąk funkcji wykonawczej najniższego nawet rzędu w państwie — teraz wszędzie wymagają maturo conajmniej.

Autor sądzi, że walkę o nowy system rzeczowego kwalifikowania do stanowisk wypadnie toczyć na arenie politycznej. Artykuł zawiera cały szereg groteskowych często zestawień zupełnej nieodpowiedzialności i absurdalności wymagań formalnych i faktycznych dla szeregu zawodów.

H e i n e r L o t z e — zwraca uwagę na praktyczną wagę zagadnienia postawionego w tytule — wszak uniwersytet powszechny musi sobie werbować słuchaczy — i rozpatruje je z psychologicznego punktu widzenia. Podaje przykłady dobrego i złego sformułowania tematów wziętych z rozporządzalnego przezeń materiału: około 50 programcw miejskich wieczornych uniwersytetów powszechnych — a więc z natury.

Archiwum przynosi szereg wiadomości z ruchu oświatowego zagranicą: Włochy, Danja, Szwajcarja, Austrja, Anglja. Obszerniej są omówione Włochy jako drugi obok Francji przykład kraju romańskiego, gdzie oświata dorosłych ma zupełnie inne nastawienie niż w krajach północnych i Europy środkowej. Do marzeń oświatowców z północy należy rozruszanie robotnika, skłanianie go do wypowiedzenia się, do dyskusji. Również marzy się o tych dawnych pięknych czasach, kiedy robotnik — uprawiając rzemiosło — mógł znaleźć w pracy radość twórczą i wyrazić swą osobowość.

W krajach południowych, a w szczególności we Włoszech oba te marzenia są spełnione: człowiek z ludu wypowiada się z zupełną swobodą; rzemiosło, uprawiane przez wszystkich członków rodziny, również nie jest rzadkością. Czy ludzie przez to są jednak bardziej rozwinięci, zadowoleni, lepsi? Oświatowcy z północy powinni by zacząć te kontrasty badać na miejscu.

Dziś trudno jest o kontakt z racji faszystowskiego regim'u. Autor wzmianki wspomina również o bardzo silnie rozwijającej się akcji oświatowej katolickiej (*Opera Cardinal Ferrari*) i o organizacji wczasów (D o p o l a v o r o).

Z Austrji podane są króciutkie wiadomości o sprawozdaniach rocznych dwóch wielkich organizacji: W i e n e r V o l k s b i l d u n g s v e r e i n (rozpoczął 43-ci rok istnienia) i W i e n e r V i l k s h e i m (3 rok). Obie instytucje walczą z trudnościami finansowemi,

pomimo, że np. w *Volksheimen* z opłat słuchaczy pokrywa się 60% budżetu.

Z przeglądu bieżącego niezależnej oświaty ludowej w Niemczech (*Freie Volkshilfungsarbeit*) widać z jak wielkimi trudnościami finansowymi walczyć muszą uniwersytety ludowe. Pomiedzy innymi zagrożone są podstawy znanego U. L. w Dressigacker w Turynji. Zapomogi państwowe są konieczne.

**Zeszyt IV.** Treść: Fritz Laack i E. Weitsch. *Sytuacja oświaty dorosłych i stanowisko pisma*. Heinrich Steinmetz. *Państwo i oświata dorosłych*. Paul Steinmetz. *Historja z młodzieżą robotniczą*. Alfred Mann. *List otwarty do pana J. Tews*a. Komunikaty. Recenzje.

Wiele ciekawych szczegółów z tego numeru zostało podanych na innym miejscu (sytuacji oświaty dorosłych; państwo i oświata dorosłych; zjazd we Wrocławiu; oświata robotnicza).

**Paul Steinmetz** — omawia swe próby przeprowadzenia nauki historii powszechnej z młodzieżą robotniczą w uniwersytecie ludowym w Dreissigacker. Doświadczenie jego potwierdza szeroko rozpowszechnione mniemanie o braku zainteresowania historją u robotników. Autor w szeregu tez formuluje program walki z tym stanem rzeczy.

**Alfred Mann** — jako przewodniczący Związków Uniwersytetów Ludowych Rzeszy rozprawia się publicznie ze starym wodzem kierunku ekstensywnego w oświacie dorosłych J. Tewsem z racji jego stanowiska w stosunku do związków.

## PRZEGLĄD LITERATURY.

**Literatura o Polsce Współczesnej. Robotnik polski.** Poznanie życia robotnika polskiego odbywało się u nas dotychczas za pośrednictwem t. zw. literatury pięknej i udziału w życiu politycznym sfer robotniczych. Udział ten zwłaszcza najwybitniej wpłynął na stosunkowo bliskie poznanie przez działaczy społeczno-politycznych warunków życia robotniczego; nie było ono dostatecznie obiektywne i wszechstronne. Zachodnia literatura naukowa w naszych warunkach nie mogła wywołać większego ożywienia. *Bibliografja pracy społecznej* (1900 — 1928) R. Rudzińskiej. (Warszawa 1929) nie może wykazać zbyt wiele pozycji, oświetlających socjologję życia robotniczego, jakkolwiek pomija zainteresowania polskie dla metod badawczych *Le Play*'a.<sup>1</sup>

Metoda budżetowo - ankietowa, stosowana przez szkołę tego wybitnego badacza i pisarza ekonomicznego znalazła ostatnio u nas zastosowanie w wydawnictwie Instytutu Gospodarstwa Społecznego p. t.:

*Warunki życia robotniczego w Warszawie, Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskim w świetle ankiet 1927 roku.* Warszawa. 1929.

Monografja ta stanowi pierwszorzędnny dokument badawczy i wywołała szerokie zainteresowanie w postaci artykułów w prasie codziennej, opracowana została na podstawie dwóch ankiet: 1) o budżetach domowych rodzin robotniczych, przeprowadzonej w latach 1926 i 1927 przez Główny Urząd Statystyczny i dodatkowej, 2) o warunkach życia robotniczego, przeprowadzonej przez Instytut Gospodarstwa Społecznego w lipcu 1927.

Materiału w postaci wypełnionych książeczek rodzin zebrano z Warszawy, Łodzi, Zagłębia Dąbrowskiego 6510 robotniczych i 673 pracowni-

<sup>1</sup> Mieroszowski hr. Krzysztof: *Fryderyk Le Play, ekonomista francuski*. Kraków 1900, nadto w *Ekonomiście* i F. Bujaka w *Nauce Polskiej*.

Por. również J. Skarżyńskiej: *Bibliografja oświaty pozaszkolnej* (1900 — 1928). Warszawa. 1929. s. 9 i 10.



czych. Opis badanych rodzin objął: dobór rodzin, skład osobowy i zawodowy, stosunki zarobkowe i społeczne. Niezmiernej wagi układ i współzależność zagadnień w układzie kwestionariuszy ankietowych w opracowaniu wypadł następująco: B. Warunki pracy: 1) Stosunek robotnika do zawodu: a) przygotowania do pracy zawodowej, b) zmiany zawodu i pracodawców, c) stosunek do obecnego zawodu i widoki na przyszłość; 2) stan zatrudnienia; 3) warunki pracy: a) czas pracy, b) godziny pracy, c) praca w nocy, d) godziny nadliczbowe i zajęcia dodatkowe, e) przerwy w pracy, f) przejście do miejsca pracy, g) opis dnia roboczego; 4) odpoczynek po pracy: a) sobota angielska, b) odpoczynek niedzielny, c) urlopy; 5) praca kobiet i młodocianych; 6) wynagrodzenie; 7) ubezpieczenia społeczne. C) Budżety domowe: 1) uwagi ogólne; 2) analiza dochodów; 3) analiza wydatków; 4) poziom życia. D. Odżywianie: 1) obraz ogólny; 2) dane ankiety Instytutu: a) liczba posiłków, b) miejsce spożycia posiłku, c) treść posiłków: śniadanie, obiad, posiłek wieczorowy. E. Warunki mieszkaniowe: 1) uwagi ogólne, 2) wydatki na mieszkanie w budżecie robotniczym, 3) opis mieszkań, 4) umeblowanie mieszkań robotniczych, 5) inwentarz stołowy i kuchenny, 6) przedmioty służące do ozdoby mieszkań, 7) instrumenty muzyczne, 8) zwierzęta domowe. F. Odzież: 1) wydatki na odzież; 2) miejsce zakupu; 3) zasoby odzieżowe. G. Higijena i zdrowotność: 1) uwagi ogólne; 2) warunki sypiania; 3) czystość ciała; 4) pranie bielizny; 5) choroby, pobyt w szpitalu; 6) choroby zawodowe, dolegliwości chroniczne i ulomności. H. Gospodarstwo domowe: 1) organizacja wewnętrzna gospodarstwa domowego, 2) miejsce i sposób dokonywania zakupów. I. Życie rodzinne i wychowanie dzieci: 1) uwagi ogólne; 2) czas trwania małżeństwa i liczba dzieci; 3) pożycie małżeńskie; 4) sposób traktowania dzieci; 5) kształcenie dzieci; 6) sposób spędzania czasu przez dzieci; 7) zamiary co do dzieci na przyszłość. K. Życie społeczne i kulturalne: 1) wydatki na cele społeczne i kulturalne; 2) udział w życiu społecznym: a) związki zawodowe, b) partje polityczne, c) spółdzielnie spożywców; 3) praca kulturalno - oświatowa; 4) czytelnictwo; 5) życie religijne. L. Rozrywki, wczasy, życie towarzyskie: 1) urlopy, 2) wczasy, 3) wczasy młodzieży, 4) sport, 5) alkohol i tytoń, 6) karty, 7) teatr i kino.

Ten szereg zagadnień wypełniony jest licznymi opisami porównawczymi, cyframi i 203 tablicami statystycznymi. Mamy z największym realizmem podany obraz życia robotnika polskiego. Jest to pierwsza szerzej pomyślana praca, za którą winny pójść dalsze. Będą one musiały objąć większą ilość badanych rodzin, inne gałęzie zawodowe, inne środowiska pracy. Do badań środowiska pracy na wsi, o czem pisała *Polska Oświata Pozaszkolna* — przybywa nowy wzór badań środowiska robotniczego miast i osad fabrycznych. Oświatowiec, biorący udział czynny w badaniach tego rodzaju, o ile zdobył sobie zaufanie, staje się dla tych ludzi kimś bardzo bliskim i zdobywa wpływy wychowawcze o skali tak rozległej, jakiej nikt zdobyć nie potrafi.

Dlatego książka wymieniona winna być przedmiotem najszerzej pomyślanych badań i rozważań wszelkich kursów instruktorskich, kształcących działaczy społeczno - oświatowych.

Inną metodę ilustrują autobiografie, publikowane przez Instytut Socjologiczny w Poznaniu. Pierwszem wydawnictwem z tego zakresu był *B e r k a n a W ł a d y s ł a w a: Życiorys własny..* Poznań. 1924. Relacją jest publikacja, której recenzję podajemy niżej. (AP.).

J a k ó b W o j c i e c h o w s k i: *Życiorys własny robotnika.* Poznań. Jachowski. 1929. Str. XIX i 443. zł. 18.

Wydany świeżo *życiorys* należy do najciekawszych i najrzadszych publikacji. Sposób pisania autora odznacza się zdumiewającą prostotą i wiernością i temi właśnie cechami oczarowuje czytelnika. Trudno, by dziecięstwo typowego dziecka proletariatu (ojciec jest pijakiem, a matka

niezaradna) było „sielskie i anielskie”, skoro szczytem marzeń była przyniesiona z miasta bułka. Ze szkoły należącej do radośniejszych wspomnień autora wyrwa dziecko ordynarna walka o byt. Wobec nędzy w domu trzeba szukać lepszych zarobków na obczyźnie. Od chwili swego wyjazdu przedstawia autor bogatą mozaikę swoich stanowisk i rodzajów pracy oraz sytuacji życiowych, jakie przechodził. Nie należy wcale do ludzi przeciętnych, przeciwnie jest to jedna z tych jednostek, których zdolności i zalety winny znaleźć lepsze użytkowanie, niż w zawodzie robotniczym. Pozbawiony przez dom rodzicielski opieki wychowawczej i pomocy materialnej utrzymuje przez długie lata matkę i rodzeństwo, ratuje w 16-tym roku życia ojca od pijaństwa, dorabia się domku i gruntu dla rodziców. Mimo wielu upokorzeń ma wysokie poczucie godności własnej i honoru. Dostaje się w towarzystwo ludzi bezbożnych, a wychodzi z pogłębionym stosunkiem do religii. Przebywa długo w środowisku niemieckim, gdzie kosztem wynarodowienia się mógłby zdobyć poważne korzyści, a wyrasta na gorącego patriotę i przywódcę ruchu narodowego i swoim postępowaniem w Belgii podczas wojny przynosi zaszczyt polskiej kulturze. Cały swój zaoszczędzony majątek traci na dewaluacji i polskich pożyczkach państwowych, a mimo to nie zatraci swej siły moralnej i dochodzi do ciekawej ideologii, którą skromnie nazywa swymi życzeniami. Oto kilka „życzeń”: „Mojem życzeniem jest: I. Aby te wszystkie szkoły się o to starały, żeby każdego obywatela nadetknąć duchem narodowym polskim... II. Aby podług możności się ta Polska o to starała, aby te nasze rodaki nie przechodzili tych szkoleń i się dali na ulicach prześladować na ziemi niemieckiej... III. Aby bronili swojej Ojczyzny, kiedy jest potrzeba i na jej uzdrowienie pracowali... IV. Aby te wszystkie brudy, co są na Polski Ziemi były usuwnięte... V. Aby ci łapownicy, co się dają opłacić i na zdradę kraju pracują byli syrowo karani... VI. Aby każde dziecko, czy biedne, czy bogate się uczyło tak w szkołach, aby sobie mogli sami list napisać i potrzebne sprawy wyplnić... VII. Życie sobie, zebym na Polski Ziemi, nie na niemieckiej umierał...”

„Dużo miejsca w swej książce poświęca autor swemu stosunkowi do kultury, wogóle sprawom wychowawczo ważnym. Maksymalna podatność na wszelkie oddziaływanie kulturalne i pęd do samokształcenia — oto najważniejsze cechy jego stosunku do kultury. Samokształcenie autora dotyczy prawie wyłącznie spraw bliskich jego życiu, takich, które może użytkować. Ciekawe, że jego pisownia polska jest okropna, a wciągu kilku lat pobytu w Polsce tylko takie w niej robi postępy, że pisze „się”, zamiast „sie”.

Życiorys nie jest przeznaczony jako lektura dla szerokiej publiczności, choć i w tym charakterze jest interesujący, ale ma być materiałem naukowym. Jako taki zaś może oddać nieocenione usługi pracownikom oświatowym. Wadomo, jak niedostateczną jest dotąd literatura, z której możnaby się dowiedzieć o psychice robotnika, o ekonomicznych i społecznych warunkach jego życia. Życiorys własny może ten brak do pewnego stopnia zastąpić, ma nawet tę wyższość nad monografiami naukowymi, że bardziej zbliża czytelnika do tego świata, w którym żyje większość robotników niezależnie od ich indywidualnych przeżyć. Pracownikowi oświatowemu daje książka nie tylko duży zasób wiadomości, ale wywołuje także pewną postawę uczuciową wobec doli i niedoli polskiego robotnika, wskazuje, jakiej oświaty przede wszystkim mu potrzeba, oraz do jakich rezultatów może ona doprowadzić.

MARJAN WACHOWSKI.

Zagraniczna literatura oświatowa pozaszkolna. Biuletyn XLII i XLIII Wszechświatowego Stowarzyszenia Kształcenia Dorosłych, (*The World Association for Adult Education*). Londyn, listopad 1929 r. i luty 1930 r.



Listopadowy numer biuletynu zawiera na pierwszym miejscu szereg wrażeń z sierpniowej konferencji w Cambridge pióra różnych autorów. Piszą więc: Mr. Eduard C. Lindeman, profesor psychologii społecznej w Nowojorskiej szkole pracy społecznej, dr. Werner Picht z Międzynarodowego Instytutu Współpracy Intelktualnej, dr. K. Veleminsky z Masarykowego Instytutu, Mr. John H. Nicholson z uniwersytetu w Bristolu, dr. Knut Tynell, pierwszy doradca biblioteczny Szwedzkiego Ministerstwa Oświecenia, dr. Roman Dyboski z Uniwersytetu Krakowskiego i Mr. E. J. Patterson z Uniw. w Exeter w Anglii. Wszyscy zgadzają się, że pomimo szeregu nieuniknionych wad i braków organizacyjnych konferencja stała dużo wszystkim, którzy brali w niej udział. Niektóre z uwag są b. poważne i głębokie. Inne dowcipne. Np. M r L i n d e m a n wysuwa cztery punkty charakterystyczne konferencji. Więc: 1) Z przemówień na konferencji widać było wyraźnie, że jak dotychczas, brak uznanych podstaw filozoficznych tego nowego ruchu w dziedzinie wychowania. 2) Pojęcie wychowania (education) jako dyscypliny naukowej, rozporządzającej właściwą metodą dla każdego celu jest jak dotychczas pojęciem obcym większości oświatowców. 3) Nikt z biorących udział w konferencji nie mógłby zaprzeczyć, że zebrani — to ludzie idei, dla których oświata dorosłych stała się celem życia. 4) Pomimo wielkiej ilości reprezentowanych narodowości i kultur panowała jedność nastroju.

D r. W e r n e r P i c h t rozmyślając nad całością ruchu oświatowego w skali wszechświatowej pełen jest niepokoju. „Dotychczas posiadanie wiedzy i odpowiedzialność była przywilejem mniej lub więcej ograniczonego koła specjalnie predysponowanych do tego przez ćwiczenie, tradycję, mózg. Dopiero w naszych czasach ludzkość stawia nowy i straszliwie ryzykowny krok — który da się porównać z ryzykiem jakie, choć w innej płaszczyźnie, podjął Bóg stwarzając człowieka — mianowicie chce, aby życie umysłowe stało się zjawiskiem powszechnem”.

D r. K. V e l e m i n s k y — przypomina słowa prof. W. H. Kilpatricka, iż oświata dorosłych wstępuje w ślady normalnego szkolnictwa w tem znaczeniu, że dla swego rozwoju potrzebuje już stałych instytucyj lub szkół, jak również stałych nauczycieli.

M r J o h n H. N i c h o l s o n żartobliwie zaznacza, że rozmowy „kularowe” uczestników konferencji tyle miały wartości, że dla tych tylko rozmów warto było zwołać konferencję. „Mam nadzieję, że ktoś zdobędzie się wreszcie kiedyś na bohaterstwo proponując zwołanie konferencji tylko dla tych rozmów”.

M r E. J. P a t t e r s o n zapytuje: „Czyż podróżując zagranicą nie poznaje się lepiej swego własnego kraju? A Wszechświatowa Konferencja czy nie pozwoliła Wam lepiej poznać całokształtu oświaty dorosłych we własnym kraju?”

Oświata dorosłych w południowej Afryce pomimo dużych wysiłków W. E. A. (Związek Oświatowy Robotników) rozwija się słabo. Przyczyną olbrzymie trudności: skład ludności, warunki pracy, klimat. Np. na 7 milionów ludności przypada 1½ miliona Europejczyków (Anglicy, Holendrzy, Żydzi, Niemcy i t. d.), 4½ miliona Bantu, 1½ miliona kolorowych (Hotentoci, mieszańcy wszelkiego rodzaju i t. d.), 175000 Indjan.

Warunki pracy są znacznie łatwiejsze niż w Europie i nie zmuszają robotników do dokształcania się. Wreszcie klimat jest raczej suchy i łagodny co sprawia, że robotnik po skończonej pracy woli być na otwartem powietrzu.

W. E. A. robi próby wprowadzenia europejskich form oświaty dorosłych (kursy, odczyty i t. p.) dla ludności europejskiej (anglicy). Holendrzy nie interesują się wcale temi próbami.

Ludnością kolorową zajmują się misjonarze, organizując kursy wieczorowe głównie dla nauki czytania w językach miejscowych i angielskim.

W końcu sprawozdawca skarży się, że nawet oświatowcy miejscowi mało się interesują oświatą dorosłych.

W numerze lutowym 1930 r. na pierwszym miejscu znajduje się szereg informacji co do stanu obecnego Centralnej Szkoły Robotniczej w Czechosłowacji (*Ustredni skola delnickà*). Ta wspaniale rozwinięta pod względem ilościowym i jakościowym instytucja prowadzi obecnie (rok 1929) 39 szkół robotniczych, 40 organizacji młodzieży i 283 okręgowych centrali.

Każdy okręg ma swego organizatora, wydawane są 2 pisma specjalne, serje książek popularnych z różnych dziedzin, delegaci są we wszystkich wydziałach Instytutu Masaryka i t. d. i t. d.

Centralna Szkoła robotnicza została założona w r. 1898 przez partję narodowych socjalistów (dziś „czechosłowackie stronnictwo socjalistyczne”); w wyborach do parlamentu w r. 1925 stronnictwo to przeprowadziło 28 posłów, otrzymawszy 8,57% głosów).

Wspomnienie o dwóch pionierach oświaty dorosłych: proroka - marzyciela N. Grundtviga i jego interpretatorze praktycznym K. Koldzie połączone jest z króciutkim opisem stanu obecnego i roli uniwersytetów ludowych w Danji.

Notuję dwie rzeczy ciekawe z tego artykułu.

Po pierwsze: uwagi krytyczne Mr Franka Tate'a z Melbourne. 1) Zbyt wiele uwagi poświęca się przeszłości, 2) rozwija się sentymentalizm; słuchacze są przeładowani materialem; 4) wiedza zdobyta jest powierzchowna.

Po drugie: Państwo udziela uniwersytetom ludowym zapomóg nie pretendując o żadną ingerencję — jeśli szkoła trwa, to znaczy że jest dobra. Jestto liberalizm większy nawet od angielskiego!

Pozostała część numeru zajmują informacje o pracach w dziedzinie oświaty dorosłych w Kanadzie (Mc Gill University), na wyspie New Foundland i w Estonji recenzje, informacje. (AK).

---

REDAKTOR: ALEKSANDER PATKOWSKI.

WYDAWCA W IMIENIU ZWIĄZKU POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA  
SZKÓŁ Powszechnych I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:

KAZIMIERZ MAJ.